Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Wiadomość historyczna i jeograficzna o Żywiecczyznie / zebrał Eugeniusz Janota.

Liczba stron oryginału	Liczba plików skanów	Liczba plików publikacji
160	160	161

Sygnatura/numer zespołu **C II 004996**

Data wydania oryginału **1859**

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa piśmienniczego on-line

Fundusze Europejskie Program Regionalny

Śląskie.

Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Pr. 22/1859

Bibliotheca Gymnasii
lit. A
num. 80
Teschiniensis.

I
4

WIADOMOŚĆ

HISTORYCZNA I JEOGRAFICZNA

O

ŻYWIECCZYZNIE.

BIBLJOTEKA MUZEUM IM. A. OSUCHOWSKIEGO W CIESZYNIE

ZEBRAŁ

X. EUGENIUSZ JANOTA,
Nauczyciel przy gimnazjum św. Anny w Krakowie,
członek Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.

CIESZYN 1859.
Nakładem redakcji Gwiazdki Cieszyńskiej.

Muzeum Miejskie Cieszyn
868

WIADOMOŚĆ

HISTORYCZNA I JEOGRAFICZNA

O

IX 877

ŻYWIECCZYZNIE.

ZEBRAŁ

X. EUGENIUSZ JANOTA,

Nauczyciel przy gimnazjum św. Anny w Krakowie, członek Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.

CIESZYN 1859.

Nakładem redakcji Gwiazdki Cieszyńskiej.

Czcionkami Karola Prochaski.

943.8"11/18" Żywiecczyzna

IX 847

C.0049861

O ŻYWIECCZYZNIE.

Przedmowa.

W Bibliotece Warszawskiej (T. 3. z r. 1852, str. 53—78, 445—463) umieszczono rozprawę pod napisem: Latopis miasta Żywca, wiadomością o Szląsku, a w szczególności o księstwach Oświęcimie i Zatorze poprzedził Stan. Krauss. Rozprawa ta miała być wstępem do latopisu żywieckiego, a następnie do kroniki Komonieckiego, i oraz podać wiadomość o osiedleniu doliny żywieckiej i o obwarowaniu się na Turzej-górze (sic) dziś Grojcem zwanej naprzód książąt szląskich i oświęcimskich, później Skrzyńskich i Komorowskich. Atoli dziwnym jakimś sposobem zamiast podania przyrzeczonych wiadomości o Żywcu i okolicy zajął się autor (niezawodnie dla okazania swej uczoności) poprzednio badaniem stosunków księstwa oświęcimskiego i zatorskiego do Czech, Szląska i Polski; tu zaś jął się rozwodzić nad rozgraniczeniem obszaru jeograficznego Szląska, że nazwa Szląska jest pojęciem jeograficznem, potem jakie były rody na Szląsku, w Misnii i Luzacji wzdłuż Łaby aż po jej ujście, dalej coś o wpływie i prawie niemieckiem na Szląsku i t. p. Następują niektóre wiadomostki dotyczące się dziejów Szląska, między niemi tu i owdzie wzmianka o Żywcu, nie zawsze o dobrem zrozumieniu rzeczy świadcząca. Tak np. p. Krauss na str. 453 Dzierzsława pobił u Siewiora nad Sołą (sic), na str. 455

gród Wołek umieścił pod Ponikiewem (sic, zamiast nad Ponikwią), na str. 456 z Myślimic (czyli Myślenic, jak się teraz nazywają), zrobił Mysłowice, na str. 461 nagrobek Anny Komorowskiej umieścił w kościele żywieckim nad zakrystyą, co nawiasem powiedziawszy dostatecznie dowodzi, iż autor rzeczonej rozprawy za pomnikami Komorowskich w kościele żywieckim ani się obejrzał. Grojec górę nad Żywcem zamienił na Turzą górę, itp. A że te błędy znajdują się w wyciągu niemieckim, z kroniki Komonieckiego przez ś. p. X. Augustyna proboszcza żywieckiego uczynionym, więc widać, jak niedokładnie autorowi rzeczonej rozprawy znane były okolice Żywca, gdyż tych błędów nie umiał poprawić. Przy tem wszystkiem lubi on też niekiedy z namysłu minąć się z prawdą, odwołując się miejscami do aktów kościelnych dekanatu żywieckiego, których ani widział, tudzież chełpiąc się, iż w r. 1849 przeglądał bibliotekę dekanalną żywiecką, że mu wtedy wpadła do ręki kronika Komonieckiego w niemieckim przekładzie, itd. Dosyć tu wspomnieć, że p. Krauss, wonczas uczeń uniwersytetu krakowskiego, w r. 1849 był wprawdzie w Żywcu, ale nie w celu naukowym, iż o rzeczonej kronice tylko słyszał, i że takowa później dopiero nie jemu, lecz zupełnie komu innemu z archiwu parafialnego do Krakowa przesłaną została. Tyle o rozprawie p. Kraussa.

Głównem źródłem do dziejów miasta Żywca i miejsc pobliższych jest tak zwana kronika Komonieckiego, której tytuł: Chronographia albo Dziejopis Żywiecki, w którym roczne dzieje spraw przeszłych starodawnych miasta Żywca i poblizkich jego miejsc znajdują się. A ten jest z różnych autorów, pism, wiadomości zebrany i wypisany, a w

żywą i trwałą pamięć miastu żywieckiemu jako ojczyznie swojej miłej ofiarowany roku Pańskiego 1704 przez Andrzeja Komonieckiego wójta żywieckiego.

Do roku 1574 spisał dzieje Żywca Ks. Jędrzej Kozak, Żywczanin, mansjonarz przy kościele żywieckim, od r. 1626 penitencjarz przy kościele katedralnym w Krakowie, człowiek bez wątpienia szczerze przywiązany do miejsca swego urodzenia, jak o tem prócz spisanéj przez niego kroniki świadczy zapis 1635 r. na rzecz szpitalu żywieckiego uczyniony. Tę to kronikę wcielił do swego dziejopisu Andrzej Komoniecki, również Żywczanin, malarz i wójt żywiecki, człowiek religijny, w piśmie św. nie źle obczytany, języka i autorów łacińskich świadom. Umarł 1733.

Obszerny i obfity rękopis Komonieckiego dostawszy się z Żywca do Krakowa, tamże utonął. Ten sam los spotkał odpis z oryginału starannie uczyniony i nie wiem dokąd przesłany. Wspomina o tym zabytku dziejopisarskim M. Wiszniewski w 1. tomie literatury swojej, wyliczając nieogłoszone dotąd drukiem rękopisy i rzadkie druki treści historycznej. — Ambr. Grabowski czyniąc z tej kroniki wypiski, powziął z niej wiadomość o sławnym malarzu Lexyckim, którego główne prace widzieć można na Kalwarji. L. Zejszner uczynił z niej wypisek treści jeologicznej w opisie podróży po Bieskidach, umieszczonym w Bibliotece Warszawskiej. Korzystał z niej także w jednym przypisku do Pieśni ludu polskiego w Galicji Żegota Pauli. Niedokładny, a raczej niedokończony wyciąg z tejże kroniki Komonieckiego, przez ks. Michała Józ. Niemczyka plebana jeleśniańskiego 1817 uczyniony, znajduje się w księgach kościelnych w Jeleśni, a w archiwie pa-

rafjalnym żywieckim niedokładny wyciąg w języku niemieckim przez ś. p. ks. Augustina proboszcza żywieckiego uczyniony i ułamkami do r. 1843 doprowadzony.

Kronikę Komonieckiego, o ile to widać z wyżej wspomnionego wyciągu ks. Niemczyka, rozpoczynał wiersz łaciński do ojczyzny; daléj są najprzód przemowa do miasta Żywca, jako ojczyzny latopisca, potem wiersze do czytelnika, do Zoila, do miasta Żywca, do miast księstwa oświęcimskiego, na herby tych miast i miasta Żywca. Po takim wstępie idą wiadomości jeograficzne i inne, mianowicie: a) Położenie Żywca. b) Skąd góry żywieckie mają swoje nazwiska? Tutaj zapisano, iż na Pilsku zbójcy orawscy miewali swoje schadzki i z owczarzami i dziewkami pijatyki; iż na Taniecznikú groniu na polanie zbójcy z dziewkami co bydło po halach pasały, tańce przy muzyce odprawiali; iż o Raczę czyli Rajczę groń spory były między Komorowskimi a Dersteinem panem Zieliny, aż za wczątkiem rajców kilka beczek wina na wierzchołku góry otworzono, tak że wino na obie lało się strony, oznaczając takim sposobem granicę; iż na Skrzecznej przy jeziorze djabeł miał młyn stawiać, itp. c) Spis rzék żywieckich, skąd swój początek biorą, które do Soły i Koszarawy wpadają. d) Rzeki państwa ślemieńskiego. e) Granice państwa żywieckiego wierzchem gór idące. f) Nazwiska wsi państwa żywieckiego i ślemieńskiego, skąd poszły. g) Własności Żywca i wsi do tego państwa należących. (Wiersz) h) Osiadłości państwa żywieckiego. Tu zapisano, iż miasto Żywiec licząc wówczas domów 240, płaciło pogłównego 718 złp., podymnego sine abjuratis 103 złp., cum abjuratis od dymów 185, złp. 95, poboru jednego 33 złp. 9 gr., czynszu do zamku 585

złp. 4 gr., ze wsi pogłównego 2753 złp., podymnego jednego 353 złp., na pobór jeden 52 złp. i) Osiadłości państwa ślemieńskiego (Ślemień, Gilowice, Kocoń, Las albo Komorowice, Kurów i Jeżowice, Pewel, Rychwałd, Rychwałdek, Moszczanica, Kocurów, Oczków, Kocierz, Łękawica, Okrajnik, Łysina) k) Wykaz polan żywieckich. l) Nazwiska gór i hal państwa żywieckiego. m) Satyr góralski poleku umykający się z gór Żywca. (Wiersz). n) Obyczaje starożytne niegdy w Żywcu zachowywane. Wypisujemy tu, co ważniejsze. W dzień Bożego Narodzenia posadzkę w kościele słomą zasłano, która tak przez cały tydzień zostawała. Na czarną niedzielę w post dziewczęta miejskie sprawiwszy sobie na długiej żerdzi Marzannę, po mieście ją nosiły, śpiewając różnie. Którym dawano po domach, co czyja łaska była. W dzień św. Grzegorza chłopcy szkolni odprawiwszy gregorjanki, nowych gregorjanków w szkole częstowali, nalawszy im piwa na wielką misę i obwarzanków nadrobiwszy. Gdy to jedli, przyniósłszy kalafaktor garniec cegły tartej, wodą rozpuszczonej, między siedzących na ziemi chłopców rzucił, a wtem uciekał, a oni go gonili, że miód szkolny rozbił. W wielką środę po ciemnej jutrzni kocura żywego w garnku popiołem obsutego z otworu w sklepieniu kościelnem na kościół rzucano. W Wniebowstąpienie Pańskie po obiedzie chłopcy szkolni djabła ze słomy w chusty obszytego z dzwonicy podczas jarmarku zrzucali i po ulicach włócząc wołali i kijmi go bili, a potém w Sole utopili. o) Panowie dziedziczni państwa żywieckiego. p) Spis panów z Komorowa, których ciała w kościele żywieckim spoczywają. (Mężczyzn i kobiet razem 22.) r) Jeneralni dyrektorowie dzierżawy państwa żywieckiego po Komorowskich.

Wypadki historyczne są dokładnie i obszernie opisane. Zatem żałować wypada, że nie mogąc korzystać z oryginalnej kroniki Komonieckiego przy napisaniu rozprawki o Żywiecczyznie, było trzeba poprzestać na niedokładnym wyciągu niemieckim ks. Augustina. Był to człowiek pracowity, zapobiegliwy, z wytrawionem pojęciem o życiu, lubiący się trudnić budownictwem, ale nie mający w tym względzie najmniejszego smaku estetycznego; jemu atoli winien Żywiec zabezpieczenie na długie lata od wylewów Soły i połączonych z niemi szkód. Przytem był on miłośnikiem historji, szkoda że bez potrzebnych do podobnych studjów wiadomości poprzedniczych. Mianowicie nieposiadanie języka polskiego a stąd niedokładne jak widać i niepewne odczytywanie rękopisu Komonieckiego stało się przyczyną wielu pomyłek, przedewszystkiem w imionach. Zatem z wielką tylko ostrożnością jego wyciągu z kroniki Komonieckiego użyć było można. Wynikła także stąd potrzeba sprawdzania, o ile się to dało, każdego przez niego zanotowanego wypadku. Co mając na uwadze czytelnik przebaczy, iż tej rozprawie brak płynnego i zajmującego opowiadania.

PRZYPISKI.

[1]) Naruszewicz, Hist. Narodu Polsk. Wydanie Tad. Mostowskiego, T. III. str. 2.

[2]) Bielski, wyd. Sibeneychera 1597, na str. 122. Według innych ma on być pochowany w Altemburgu czyli Starogrodzie saskim (Dług. Wyd. lips. 1711, V. 497), albo też w Plotzen (niedaleko Mansfeldu) czy w Pigawji (Pegau, między Weissenfelsem i Altemburgiem saskim), a żona jego Agnieszka (um. około roku 1153) w Porcie saskiej (Pforte). Naruszewicz, Hist. Nar. Polsk. T. III. 236. Przyp. 148 na str. 446 i 447.

[3]) Crisgowe w dyjecezji poznańskiej. Długosz (V. 495) nazywa to miejsce Kriszogowe i podaje r. 1158. Ma to być Kargowo niedaleko Babimostu w województwie poznańskiem na granicy szląskiej. Naruszewicz, Hist. Nar. Polsk. T. III. Przyp. 137 na str. 441.

[4]) Według Bogufała Naruszewicz, Hist. Nar. Polsk. T. III. Przyp. 154 na str. 448.

[5]) Naruszewicz, Hist. Nar. Pols. T. III. 226.

[6]) Dług. V. 503. 504. Bielski na str. 122.

[7]) Cazimirus monarcha Miecslaum de Wratislauiensi Ducatu, cujus eum tenebat ambitio, Boleslao, cui sorte obtigerat, cedere coegit, quod ut aequanimius ferret, et ordinatio tunc confecta de caetero rata foret, duos Miecslao districtus a Cracouiensi Prouin-

cia abstractos, Bitomiensem videlicet et Oświęcimensem de nouo largitus est. Dług. VI. 538. 539.—Kazimirus princeps serenissimus Meszconi Duci Oppoliensi et ducatui ipsius dum sibi filium de sacro fonte levasset, quem nomine suo Kazimirus appelavit, Bithoniensem et Oswanzciensem cum eorum pertinentiis et apendiis universis hilariter adjunxit. Boguphali Chron. Polon. apud Sommersberg, Silesiarum rerum scriptores. T. II. p. 46.—Pod jakiemi warunkami Kazimierz monarcha polski książęciu cieszyńskiemu odstąpił Oświęcim i Bytom, nie wiadomo. Z Bogufałowego opowiadania wynika wprawdzie, że to uczynił w podochoceniu biesiadniczem (hilariter.) Ale stąd, że około tego czasu wraz z grodem sądeckim oświęcimski także i siewierski niejakiemuś Wichfrydowi przodkowi domu Firlejów dożywociem przez Kazimierza był oddany, nie zdaje się jeszcze wynikać, jak chce Naruszewicz (Hist. Nar. Polsk. T. IV. Przyp. 22 na str. 288) a za nim inni, jakoby donacja ta musiała być odwołaną. Zresztą miała się rzecz jak następuje. Na zakład uiszczenia obietnic, do uczynienia których Bolesław Kędzierzawy w umowie kryzgowskiej widział się zmuszonym, Kazimierz, najmłodszy z książąt polskich z inną szlachtą polską oddany został Fryderykowi cesarzowi niemieckiemu. Bawił on przez niejaki czas w Niemczech pod strażą Lamfryda margrabi reńskiego. Doznawszy od niego Kazimierz względów urodzeniu swemu przynależnych, gdy później na monarchją wstąpił, Wichfrydowi, wnukowi tegoż Lamfryda, do Polski przybyłemu, trzy grody, sandecki, oświęcimski i siewierski dożywociem nadał. „Ego dux Casimirus convocatis suis baronibus in Cracovia, sua miseratione et consilio proborum virorum Vichfrido, filio Borgosii, contuli Sandesch, Oswiecim et Sewer, ista tria castra usque ad

mortem."(Z przywileju zamieszczonego w Okolskiego Orbis Poloni T. II. p. 110, 111, u Naruszewicza w Hist. Nar. Polsk. T. IV. Przyp. 123 na str. 320—322.) Rok tego przywileju 1163 może przez omyłkę druku u Okolskiego fałszywie jest podany, jak tego dowodzi Naruszewicz. Lecz chociażby słuszne były uwagi Naruszewicza co do daty przywileju, i choćby nadanie rzeczonych grodów Wichfrydowi dopiero 1179 r. było nastąpiło, nic to nie przeszkadzało Kazimierzowi polskiemu, by Oświęcim i Bytom tego samego jeszcze roku nadać prawem własności Mieczysławowi cieszyńskiemu i jego potomkom, zostawiwszy Wichfryda w dożywotnem posiadaniu tych ziem. A że w przywileju Leszka Białego z r. 1287 przywiedzionym od Nakielskiego (Miechovia p. 135) między świadkami znajduje się Phalslaus castellanus Oświęcimensis, i że Mieczysław III Stary zostawszy książęciem krakowskiem, po ustąpieniu Leszka roku 1200, zbudował w Bytomiu zamek, aby na przypadek jakiegoś powstania przeciw sobie mieć bezpieczne schronienie (Dług. VI. 583), nie zdaje się jeszcze dostatecznie zbijać powyższego domysłu względem rzeczywistej i nieodwołanej donacji przez Kazimierza Sprawiedliwego książęciu cieszyńskiemu uczynionej, ale tylko dowodzić, że takowa jakiemiś może późniejszemi umowy, nie dochowanemi do naszych czasów, mogła zostać bliżej określoną z zawarowaniem pewnych praw do tej ziemi dla monarchów polskich, a to tem snadniej, że jeszcze Bolesław Kędzierzawy wyłączył niektóre zamki i miasta na Szląsku, do których synowcowie żadnego prawa mieć nie mogli, i które pod najściślejszą zwierzchnością Polski pozostać miały. Kazimierz Sprawiedliwy nadawszy książętom szląskim na Cieszynie nowy kawał ziemi polskiej, czyż nie mógł on albo jeden z

następców jego prawo służące monarchom polskim według dawniejszych ugód względem Szląska rozciągnąć do tej nowej darowizny? (Naruszewicz, Hist. Nar. Polsk. T.III. 235, 277. T. IV. 66, 320–322.) Ow Sandesch zaś, który z Oświęcimiem i Siewierzem dostał się w dożywociu przodkowi Firlejów a prawem dziedzicznem książęciu cieszyńskiemu, nie jest to Sącz nad Dunajcem, ale Sądek nieopodal Soliszowa między Siewierzem i Bytomiem.

[8]) Cod. diplom. Polon. ed. L. Ryszczewski et A. Muczkowski. Varsav. 1847. T. I. p. 105. Album przez Józ. Dun. Borkowskiego. Lwów 1844 str.218.

[9])Książęta szląskie Piastowie, do których wraz z Oświęcimiem także Żywiecczyzna należała:

Mieczysław I, syn Władysława II Wygnańca, od r. 1139–1148 monarchy polskiego, od r. 1163 książę na Opolu i Raciborzu, Opawie i Cieszynie, od r. 1179 na Oświęcimiu. Um. 15 maja 1211.

Kazimierz I, syn Mieczysława I, um. 13 marca 1234 (według innych 6 maja 1236. Naruszewicz, Hist. Nar. Polsk. T. IV. 8).

Mieczysław II, starszy syn Kazimierza I, na Raciborzu, Opolu, Cieszynie i Oświęcimiu. Um. bezpotomny 1246.

Władysław, brat młodszy Mieczysława II, książę na Opolu i Raciborzu, a po śmierci brata także na Cieszynie i Oświęcimiu. Po wstąpieniu syna Włodzimierza do zakonu księży Benedyktynów na Tyńcu, nadał on 1280 r. temuż opactwu wsie Łączany, Wolę Radzieszowską, Radzieszów i Zorzów, dziesiątą część wszelkich dochodów z Ryczowa i Połuwsia, i wolny wręb do lasów tamecznych. (Szczygielski, Tynecia na str. 153, 154, 255. Codex diplom. Polon. ed. L. Ryszczewski et A. Muczkowski, T. I. p. 105. 106.) Władysław um. około r. 1283 (według innych 1272,

1286 albo 1288.) Miał pięciu synów: Włodzimierza, Mieczysława, Kazimierza, Bolesława, Przemysława.

Włodzimierz, syn najstarszy Władysława, książę na Oświęcimiu, potem w zakonie księży Benedyktynów na Tyńcu.

Przemysław I, najmłodszy brat Włodzimierza, książę na Oświęcimiu, a później (już 1292) przez zamianę z starszym bratem Mieczysławem na Raciborzu.

Mieczysław III, książę na Raciborzu i Cieszynie, a później także na Oświęcimiu, zamieniwszy się z najmłodszym bratem na Raciborz. Um. 1295. Za niego Zator na prawie niemieckiem na godność miasta podniesion 1292.

Kazimierz II, po śmierci ojca Władysława książę na Bytomiu, a po bracie Mieczysławie III od r. 1295 na Cieszynie i Oświęcimiu. Odstępuje Oświęcim wnukowi po Bolesławie synie, Janowi, scholastykowi krakowskiemu. Um. 1306.

Jan I. Um. 1344.

Kazimierz III, bratanek Jana, od roku 1306 na Cieszynie, Skoczowie i Ostrawie aż po rzekę Białę, od r. 1337 też na Siewierzu, kupionym od brata Władysława książęcia bytomskiego (Kozlae, in die S. Stanislai Martyris; Sommerberg, Sil. r. Scr. T. I. 805), a po śmierci Jana scholastyka także na Oświęcimiu za zezwoleniem Jana króla czeskiego (VI. kal. Martii, in Boütung; Sommersberg T. I. 804,) któremu 1327 oba książęta, Kazimierz cieszyńskie i Jan oświęcimskie księstwo z grodem zatorskim, Kętami, Żywcem, Wadowicami i Spytkowicami w lenność byli oddali. Kazimierz III um. 1358.

Jan II, któremu ojciec Kazimierz III księstwo oświęcimskie już 1345 był odstąpił.

Przemko, młodszy brat Jana, po ojcu Kazimierzu III książę na Cieszynie, po śmierci brata Jana na Oświęcimiu, od r. 1357 na Toszczu, Gliwicach i połowie Bytomia jako spuściznie po Bolesławie księciu koźlickiem, 1383 za wierne usługi swoje około królów czeskich: Jana Luksemburczyka (1311 -1346), Karola [1346-1378] i Wacława IV (1378 -1419) nagrodzony Niemodlinem (Falkenberg), NowemMiastem (Neustadt) i Grotkowem, wreszcie także książęciem na Wielkim-Głogowie. Um. 23 maja 1410.

Przemysław, syn Przemka, jeszcze za ojca przez tegoż na Oświęcimiu i Zatorze księciem postanowiony. Z naprawy Janusza raciborskiego książęcia zamiast młodszego brata Władysława, mającego siostrę Janusza, Małgorzatę, za żonę, z którą się rozwiódł, że była niepłodną, w lesie gliwickim zabity 1401.

Kazimierz IV, syn zabitego Przemysława z Jadwigi, księżniczki na Brzegu, zrzekł się 1414 praw do ziemi cieszyńskiej na rzecz stryja Bolesława, starszego syna Przemka, i zginął w bitwie pod Rybnikiem w sporze granicznym między opolskiem i raciborskiem książęciem 7 kwietnia 1433, zostawiwszy synów trzech:

Przemysława na Toszczu i Żywcu, um. 1484; Wacława na Zatorze i Wadowicach, um. 1458, według innych 1465; Janusza na Oświęcimiu i Kętach, po śmierci Wacława także na Zatorze, a po śmierci Przemysława na Toszczu, mimo ugody, między Przemysławem cieszyńskiem, Wiktorynem Podziebradzkim ziembickiem i Przemysławem toszczyńskiem książęciem co do wzajemnego następstwa, w Sterczynie w sobotę przed św. Wacławem (28 września) 1477 zawartej. (Sommersberg, T. II. in mantissa diplom. p. 90.)

Powyższe następstwo książąt oświęcimskich i zatorskich, zrazu także cieszyńskich, nie jest zupełnie pewnem.

[10]) Wypiśnik kron. Komunieckiego.

[11]) Dług. VIII. 757-761. Bielski na str. 182.183.

[12]) Wypiśuik kron. Komunieckiego.

[13]) Boütung (Bytom) VI. kal. Martii. Sommersberg, T.I.p. 807.—Co tedy czytamy u M. Balińskiego i T. Lipińskiego (Starożytna Polska, Warszawa 1844. T. II. str. 239), iż Wadowice 1430 założył Kazimierz, książę na Oświęcimiu i Zatorze, i obdarzył prawem niemieckiem, uwolnił od wszelkich podatków na lat sześć, po których upływie opłacać mieli mieszczanie z łanu po pół grzywny w szerokich groszach i dawać po dwie miary (po korcu) pszenicy, żyta i owsa, nie zgadza się z przywiedzionym u Sommersberga dokumentem, przynajmniej co do założenia Wadowic, które już tutaj jako miasto są wspomnione.— Po Wacławie II, od r. 1283 królu czeskim a od r. 1300 także polskim, zmarłym 1305, syn jego Wacław III, ostatni z Przemysławów czeskich, zabity 4 sierpnia 1306, dobijał się z Władysławem Łokietkiem korony polskiej, a Jan Luksemburczyk, od r. 1311 do 1346 król czeski, używał do r. 1335 tytułu króla polskiego, w tym bowiem roku (w dzień św Bartłomieja) zrzekł się wraz z synem Karolem w Trenczynie tytułu i wszelkich roszczeń do korony polskiej, w zamian podobnego zrzeczenia się przez Kazimierza Wielkiego wszystkich praw do księstw szląskich, między niemi także księstwa oświęcimskiego. Sommersberg, T. I. p. 774. Zrzeczenie to ponowił Kazimierz W. 1339 (w oktawę Oczyszczenia N. M. P. w Krakowie). Sommersberg, T. I. p. 775 Następca Kazimierza W., Ludwik, król polski i węgierski, zaprzysiągł 1372 r. (in Wissegrad in festo

S. Trinitatis) wraz z żoną swoją królową Elżbietą Karolowi IV cesarzowi niemieckiemu i królowi czeskiemu, żonie jego Elżbiecie, synowi i następcy Wacławowi IV i książętom morawskim Janowi i Jodokowi, że ani on ani żaden z następców jego nie pokusi się nigdy o nabycie jakiejkolwiekbądź posiadłości domowi temu należącej lub kiedyś należeć mogącej, że nie naruszy nigdy w niczem granic, praw, wolności, zwyczajów tych posiadłości, między któremi wymienione także księstwo oświęcimskie i bytomskie, i że żadnego choćby dobrowolnego poddawania się którego z książąt lub kogobądź innego, miasta, grodu lub ziemi do korony czeskiej należących, nie przyjmie. Sommersberg, T. I. p. 778. 779.

[14]) Pragae, VII. Idus Octobris. Sommersberg, T. I. p. 776–779.

[15]) Komuniecki.

[16]) Rudza niegdyś wieś, teraz część miasta Żywca.

[17]) Komuniecki. —„Dom Komorowskich Korczaków lubo na pograniczu z Węgrami, skąd wszystkie prawie sekty gościniec sobie do Polski usłały, przecież nienadwerężenie przy wierze św. katolickiej zawsze się trzymał.“ Niesiecki, T. II. str. 567. 568.

[18]) 231 złp. $3\frac{1}{3}$ gr. dzisiejszych, czyli 57 złr. $48\frac{1}{6}$ kr. m. k., licząc na ówczesny grosz, których szło 48 na grzywnę, dzisiejszych groszy $28\frac{8}{9}$.

[19]) Komuniecki.

[20]) Według odpisu uczynionego przez wypiśnika kroniki Komunieckiego.

[21]) Wstęp do kroniki Komun.

[22]) Wołek, mons duos torrentes (wielka i mała Puszcza?) habens sub se, et in vertice arcem, fortem et munitam. Dług. I. 34.

[23]) 256000 złp. dzisiejszych, czyli 64000 złr.

m. k., licząc na grosz ówczesny, których 48 szło na grzywnę, dzisiejszych groszy 32.

[24]) Dług. XIII. 123.

[25]) Przy samym gościńcu z Kęt ku Kobiernicom prowadzącym jest karczma, którą lud (może po owem zamczysku) także Lanckoroną nazwał.

[26]) Berwałd pierwotnie Bernwald (tj. Bärenwald) jak pisze Wapowski (wyd. polskie Malinowskiego, T. II. 279), dziś Barwałdem zwany, bez wątpienia od osadników niemieckich wziął początek swój i nazwę, tak jak Lanckorona, Inwałd i Rychwałd (Reichwald.)

[27]) Ur. 1423, koronowany po śmierci Władysława Jagiełły 1434, od r. 1438 sam przez się królestwo sprawować począł; 1440 r. obran na tron węgierski, zginął pod Warną 10 listopada 1444.

[28]) Był ten Dzierżek z Rytwian wojewodą sieradzkim, od r. 1457 sandomirskim, potem krakowskim, daléj kasztelanem krakowskim, oraz starostą sandomirskim. Umarł 1477. Gdy po śmierci Władysława Jagiełły (1434) stosownie do woli jego, starszego syna Władysława na królestwo obrano, opierał się temu z innymi Dzierżek Rytwiański. Później krajowi i kościołowi w rozmaitych wysługiwał się potrzebach. Niesiecki, Korona Polska, II. 416. IV. 712 i nast.

[29]) Um. 9 grudnia 1437.

[30]) Dług. XII. 698.

[31]) Zbigniew Oleśnicki T. II. na str. 78.

[32]) Thosek u Długosza, Toszek czyli Toszcz.

[33]) 46233 złp. 10 gr. dzisiejszych czyli 11558 złr. 20 kr. m. k. licząc na ówczesną grzywnę 46 złp. 7 gr. dzisiejszych.

[34]) Dług. XII. 698. 699. Wapowski w przekładzie Mik. Malinowskiego, wyd. wiln. 1847, T. II. na

str. 279, 280, pod r. 1436. Bielski na str. 355 dodaje: że mocą tej umowy nie sam tylko Wacław, ale z bracią swą młodszą Przemysławem i Januszem miał być hołdownikiem króla polskiego, i że od tego czasu książęta te oświęcimskie i zatorskie należały do Polski. Kromer według przekładu M. Błażowskiego, wyd. warsz. z r. 1767 na str. 543. Lecz w umieszczonym u Sommersberga (T. I. 810) dokumencie bez daty, jest tylko mowa o Wacławie, książęciu na Oświęcimiu i Zatorze. Treść tego dokumentu jest następująca: Poddanie się Wacława pod opiekę króla i królestwa polskiego, i połączenie się jego z tem państwem jest dobrowolne; król zatwierdza wszystkie przywileje, jemu i jego poprzednikom przez królów czeskich nadane, i uwalnia księcia tak co do osoby jako też co do ruchomych i nieruchomych dóbr jego od powinności ze związku feudalnego wynikających, od zbrojnego stawania w razie wojny, od wszelkich kontrybucyj i danin, od wszystkich jakichbądź uciążliwości i od pełnienia jakiejkolwiek służby; mających w rzeczonem księstwie dobra i zpod posłuszeństwa księciu wyłamujących i do króla udajacych się, tenże nie przyjmie, ale odeszle i do posłuszeństwa księciu przyniewoli; a gdyby ktokolwiek z księstwa, szlachcic lub nieszlachcic, odwoływał się do sądów królestwa, odwoływanie takie nie będzie przyjęte, owszem odeszle się każdego takiego do księstwa, aby mu tam przez poddanych książęcych sprawiedliwość wymierzono.

[35]) 2774000 dzisiejszych złp. czyli 69,350 złr. m. k. Dług. XII. 780. 781.

[36]) Z Mikołajem raciborskiem 1 kwietnia i 25 maja (die Urbani) 1444 w Skawinie (Dług. XII. 780. 781), z Bernardem i Bolesławem opolskiemi książętami 14 czerwca (sabbato ante festum s. Viti) 1445

w Głogowie (Sommersberg, T. II. 326. 327; in mantissa diplomatum, T. II. 88.)

37) Dług. XIII. 10.

38) Sabb. ante Dominicam carnisprivii proximo. Dług. XIII. 26. Sommersberg T. I. 1011, wymienia Helenę, Mikołaja i Wacława opawskie i raciborskie, Wacława, Bolesława i Przemka cieszyńskie, Przemka i Janusza cieszyńskie i oświęcimskie książęta. Na innem miejscu (T. II. mantissa diplomatum, 88) wspomina tylko ogólnie o opawskich, raciborskich, cieszyńskich i oświęcimskich książętach, nie przywodząc ich po imieniu.

39) Dług. XIII. 41. Sommersberg, T. II. 328.

40) Bielski na str. 392. Kromer na str. 581.

41) 52000 złp. dzisiejszych, czyli 13000 złr. m. k., licząc na ówczesny grosz dzisiejszych 26.

42) 20600 złp. dzisiejszych, czyli 5150 złr. m. k.

43) Dług. XIII. 101. 102. Bielski na str. 395. 396.

44) Kromer na str. 587.

45) Kromer na str. 591. — Długosz (XIII. 106) powiada, że warunkiem pokoju było ustąpienie królowi i królestwu polskiemu zamku oświęcimskiego, który Jan Czyżowski kasztelan i starosta krakowski objął, mając tam tak długo pozostać, dopokądby Janusz nie zwrócił kosztów wojennych i nie zagodził szkód w ziemi krakowskiej przez siebie zrządzonych, albo sam z całem księstwem nie wykonał hołdu królowi i królestwu polskiemu. Wybór jednego lub drugiego z tych warunków miał należeć do króla. Poczem udał się Janusz osobiście na Litwę, aby króla przeprosić.

46) Dług. XIII. 106.

[47]) Dług. XIII. 116. Wapowski T. III. str. 159. 160. Kromer na str. 592. Bielski na str. 398.

[48]) Według Bielskiego (str. 392. 393) mieszkał i rozbijał tutaj 1451 r. Jan Giels Szlązak. Lecz Długosz [XIII. 68] mówi o Welczynie czyli Wielczynie [Velczin] zamczysku, które Giels od jakiegoś Gawina był kupił i skąd nieustannemi napadami i drapieżeniem na granicy polskiej położone ziemie dręczył. Dla tego zażądali też Łukasz z Górki wojewoda i starosta poznański, Mikołaj Skóra kasztelan kaliski i Wawrzyniec Zaręba kasztelan sieradzki a starosta wieluński, na zjeździe na św. Jan 1451 w Krakowie na Małą-Polskę odprawiającym się, oblężenia Gielsa w temże jego zamczysku. Ale król Kazimierz ku innym rzeczom myśl swą zwróciwszy, przedstawieniom o wyprzątnieniu z Polski rozpustnego łotrostwa, Gielsa mianowicie i Włodygi Skrzyńskiego z Berwałdu, nie uczynił zadosyć, co rozbójniczemu hultajstwu jeszcze więcej dodało odwagi. Jakoż tego samego roku 1451 napadł Giels ziemię wieluńską i szlachtę wieluńską u Byczyny poraził. Dług. Bielski. Kromer na str. 581.

[49]) 880000 złp. dzisiejszych, czyli 220000 złr. m. k. licząc na ówczesną grzywnę 44 złp. dzisiejszych.

[50]) Dług. XIII. 123. 124.

[51]) Bielski na str. 398. Kromer na str. 592.

[52]) Strzępin pod Kościanem w Wielko-Polsce.

[53]) Szczygielski, Tynecia na stron. 89 i 90.

[54]) Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich. T. I. na str. 409. 412.

[55]) Bielski na str. 355.

[56]) Czy tu Szczygielski miał na myśli statut Władysława z r. 1433 zatwierdzony przez króla Kazimierza feria 4. post festum S. Georgii na sejmie

piotrkowskim, na mocy którego gwałciciele po majętnościach duchownych mają być karani cenzurami kościelnemi, a uporni po roku ścigani od starostów miejscowych, (Katalog biskupów &c. T. I. na str. 403. 404. 418) czy inny jaki, nie wiadomo.

[57]) Zasiadywał na stolicy apostolskiej od r. 1447 do 1455.

[58]) Szczygielski, Tynecia na str. 89.

[59]) Dług. XIII. 209. 210. Bielski na str. 411.

[60]) Nie pierwszą to razą Jurek Stosz, którego Bielski raz Szlązakiem (str. 353), na innem miejscu znowu (str. 407) z Długoszem Morawcem zowie, napadał pogranicze Polski. Jakoż 1436 (według Bielsk. 1435) zgwałciwszy pokój, który rok przedtem między Polską i niektóremi książętami szląskiemi, także z powodu wyrządzonych szkód wzajemnych w Wieluniu był stanął, wpadł Stosz w same Zielone Świątki do Polski i koło Kłobucka (niedaleko Częstochowy) wielkie szkody poczynił, lecz gdy z plonem wracał, ścigany przez Wawrzyńca Zarębę starostę wieluńskiego, także i inną szlachtę wieluńską, co się na niego była zebrała, ratował się z ludźmi swemi ucieczką, zostawiwszy plon cały, konie, bydło i inne rzeczy pozabierane. Dług. XII. 688. 690. Bielski na str. 353.

[61]) Bielski na str. 407 mówi, że z nimi był także Kawka, i że za niezapłaconą im służbę w Prusiech mścić się przysięgli nad Polaki.

[62]) Bielski podaje biskupa poznańskiego nie wymieniając go jednak. Według Niesieckiego I. 32. 36 był wówczas biskupem poznańskim Jędrzej z Bnina Opaliński (1438-1479), włocławskim zaś czyli kujawskim Jan Gruszczyński (1450–1463.)

[63]) Dług. XIII. 179. Bielski na str. 407. Kromer na str. 609.

64) Sommersberg T. I. 808. 809.

65) 2100000 złp. dzisiejszych, czyli 525000 złr. m. k., licząc na jednę grzywnę 42 złp.

66) Sommersberg T. I. 809.

67) 9 złp. 13 gr. dzisiejszych czyli 2 złr. 21½ kr. m. k., licząc na ówczesny grosz 23 1/18 dzisiejszych.

68) 12 groszy.

69) Dług. XIII. 209-212. 217. 219. 220. 225. Bielski na str. 412. Kromer na str. 617. 618. 619

70) Sommersberg, T. II. in mantissa diplomatum 89.

71) Dług. XIII. 256. 257. 258. Bielski na str. 418. Kromer na str. 628.

72) 1494 we wtorek przed św. Piotrem w okowach w Krakowie sprzedał Janusz książę oświęcimskie także Zator, który po bracie Wacławie zmarłym 1458 czy 1465 roku, był objął, królowi Janowi Olbrachtowi za 80,000 czerwonych złotych gotówką jemu wypłaconych, nadto pobierał wraz z żoną Barbarą aż do śmierci rocznie 20 grzywien monety polskiej z żup wielickich i bocheńskich i 16 bałwanów soli. (Sommersberg, T. I. 811-813.) Po śmierci Janusza 1498 nastąpionej, pozostała po nim wdowa Barbara, córka Mikołaja, książęcia karnowskiego na górnym Szląsku, przeniosłszy się do Karnowa, 1506 poszła za Jerzego z Schellenbergu. Na uwagę atoli zasługuje, że synowie Wacława z Małgorzaty, córki Urbana Kopczowskiego z Swierczyny w księstwie siewierskiem, herbu Nowina, Kazimierz i Wacław używali tytułu książąt zatorskich i zapisy czynili na dobrach zatorskich, jakoż 1468 we wtorek po WW. ŚŚ. w Krakowie, Kazimierz i Wacław książęta zatorskie wraz z mieszczanami zatorskiemi zapisali klasztorowi XX. Augustyanów u Ś. Katarzyny w Krakowie czynsz roczny 12 czerwonych zł. na dobrach

Zatorze od summy 180 zł. węg., a 1490 r. dnia 8 stycznia w Krakowie, Kazimierz książę zatorskie, zapisał temuż klasztorowi czynsz roczny 5 zł. węg. od summy 100 zł. węg. na Bachowicach (parafji Spytkowice przy Zatorze) umieszczonej. (Wiadomość o kościele Św. Katarzyny na Kazimierzu przy Krakowie. Warszawa, 1855, str. 15. 16.). Trzeciego syna, Janusza, zabił 17 września 1513 Wawrzyniec Myszkowski z Spytkowic, kasztelan sandecki, syn Piotra Myszkowskiego wojewody łęczyckiego, marszałka koronnego i kasztelana oświęcimskiego. Bielski (na str. 522) zowie tego Janusza książęciem zatorskiem i panem Myszkowskiego. Rozchodziło się Myszkowskiemu o wodę na staw, którą mu Janusz był zatrzymał. Myszkowski skarżył o to przed królem (Zygmuntem I), który mu wodę puścić kazał, co gdy się nie stało, wyjechawszy z Januszem w pole, zabił go a potem ujechał. Lecz drugiego roku na wojnie z Moskwą, gdy się dobrze popisał, za przyczyną hetmanów ku łasce królewskiej przywrócon. Oprócz wspomnionych miał Wacław jeszcze czwartego syna Władysława i trzy córki: Zofją, Katarzynę i Agnieszkę. Wcielenie i zjednoczenie księstw oświęcimskiego i zatorskiego do korony i przyłączenie onych do ziemi i województwa krakowskiego nastąpiło dopiero w Piotrkowie w piątek przed niedzielą Judica 1564, a urządzenie ich tegoż roku na walnym sejmie w Warszawie. (Vol. Leg. II. ed. Vars. 1733. p. 653.)

[73]) Od 28 czerwca 1438 do 27 paźdz. 1439.

[74]) Dług. XIII. 291. 292. Bielski na str. 424. Kromer na str. 638. Wiadomość histor. o krajach połączonych z Polską i jej lennościach. Lwów, 1846. str. 81—86. Dogiel Cod. diplom. Polon. T. I. p. 16—19.

[75]) O zgonie matki jego Katarzyny następująca jest wiadomość. Król Kazimierz rozgniewany zuchwalstwem tej zbrodniarki polecił staroście lanckorońskiemu, aby ją schwytał i w ręce sądu oddał. Dowiedziawszy się o tem Włodkowa, postanowiła zgładzić swego przeciwnika. Zaprosiła go tedy na ucztę, w podziemiach zamku ukrywszy zwykłych pomocników swych zbrodni, a gdy go ani pochlebnemi słowy, ani dolewanym ciągle napojem nie potrafiła odurzyć, upatrzywszy porę,sama sztyletem w pierś jego uderzyła. Lecz sztylet pośliznął się po ukrytym pod wierzchnią suknią pancerzu, na znak starosty uderzyli na zamczysko słudzy jego zbrojni, którzy koło zamku w krzakach byli ukryci, Włodkową pojmano, związano i do Krakowa odwieziono, gdzie ją na rynku spalono. Kalwarya Zebrzydowska przez Józ. Łepkowskiego. Kraków 1850. na str. 109—111.

[76]) Żary, Żari jest to dzisiejsza Kalwarja. Dług. XIII. 296.

[77]) Bukowcem zowie się dzisiaj także połać wsi Porąbki należącej do parafji czanieckiej, ciągnąca się aż do górnego Czańca ku Andrychowu. Lud tam porządny, nie ubiera się po góralsku ale w kapoty. Kilka rodzin chłopskich na Bukowcu zowią podziśdzień dworakami, a podanie niesie, że to potomki czeladzi dworskiej Skrzyńskich. Chciano nawet dopatrzeć się jakichś szlachetniejszych rysów twarzy u tych dworaków.

[78]) Dług. XIII. 296. 297. Bielski na str. 424. 425. Kromer na str. 640. 641.

[79]) Dług. XIII 470—473. 477. Bielski na str. 454. 455.

[80]) Dług. XIII. 506. 507. Bielski na str. 458. 459. Kromer na str. 711.

[81]) Dług. XIII. 507. Bielski na str. 460. Kromer na str. 712.

[82]) Sobinyecz u Dług.

[82]) Zamek orawski należy do najdawniejszych i najokazalszych zabytków tego rodzaju na ziemi słowiańskiéj. Zmurowany jak się zdaje za czasów wielko-morawskiego państwa w drugiej połowie 9 wieku, przeszedł on poźniej wraz z wszystkiemi innemi pogranicznemi zamkami na własność królów węgierskich, utrzymujących w nim jako i w innych kasztelanów. Pierwszym takim kasztelanem orawskim, o którym dzieje pod r. 1348 wspominają, był Hipolit za Ludwika I. Lecz już 1380 nie był ten zamek własnością króla. Hormayer.

[83]) Dług. XIII. 511. Kromer na str 712. Bielski na str. 461. M. Baliński i T. Lipiński (Starożytna Polska T. II. na str. 255.) podają, niewymieniwszy źródła, iż Kazimierz Jagielończyk 1467 roku nadał Piotrowi Komorowskiemu i jego potomkom z zupełnem prawem zamek i miasto Żywiec ze wsiami i z wszelkiemi przynależytościami, zastrzegając wszakże, aby tenże Komorowski ani jego potomkowie nie ważyli się w zmiankowanej majętności soli wydobywać ani warzyć, gdyżby to żupom królewskim szkodę, stratę a nawet upadek sprawić mogło. Źródła słone a może i pokłady solne znajdują się w państwie żywieckiem we wsi Sól na granicy węgierskiej.

[84]) Trzy wręby czyli rzeki białe na tarczy w polu czerwonem nie jednej długości, pierwsza bowiem rzeka od góry jest najdłuższa, trzecia z dołu najmniejsza; na hełmie zaś nad koroną w czarze złotej pół wyżla szarego, tak że głową do góry wspięty, nogi przednie obie podniesione trzyma, w lewo obrócony. Niesiecki II. 603.

85) Ojcem Władysława Jagiełły był Olgierd, ojcem Witołda Kiejstut, brat Olgierda.

86) Dług. XI. 585. Bielski na str. 338.

87) Um. w paźdz. 1439.

88) Bolesław Krzywousty poślubiwszy 1108 córkę swoją Judytę Stefanowi, synowi Kolomana króla węgierskiego, dał mu w posagu ziemię spiską. 1412 zastawił ją Zygmunt cesarz niemiecki Władysławowi Jagielle za 80000 złp. z tym obowiązkiem, iż gdyby na czas tych pieniędzy nie zwrócił, był zniewolonym do wypłacenia dwoistej summy, po upływie drugiego terminu miał się dług potroić itd., przez co w następujące czasy ten dług tak urosł, iż królowie węgierscy pomienioną ziemię, obejmującą 63,12 mil kwadr., 13 miast i pewną liczbę wsi, przy Polsce zostawili. Że atoli ziemia spiska li prawem zastawu należała do Polski a nie jako własność, przeto też królowie polscy sprawowali w tym kraju zwierzchność bardzo ograniczoną i tylko do ich osoby przywiązaną, a to w ten sposób, że mianowali namiestnika swego w tej krainie, mającego tytuł starosty, i że tam niekiedy małą załogę wojskową najprędzej dla powagi tego urzędnika utrzymywali. Gdy Władysław Warneńczyk udając się do Węgier przybył do Sącza (1440 w kwietniu), pożyczył królowi Zbiegniew Oleśnicki biskup krakowski srebra swoje i pieniędzy niemało do kilku tysięcy, wziąwszy od niego ziemię spiską, aby dług ten umorzył. (Dług. IV. 372. XI. 333. Kromer na str. 131. Bielski na str. 97. 313. Albertrandy, Dzieje król. polsk. wyd. lwowskie, 1846 T. I. str. 70. T. II. 86. Starożytna Polska przez M. Balińskiego i T. Lipińskiego. T. II, 257.)

89) Dług. XII. 762. Bielski na str. 367.

90) Dług. XII. 766—768 Kromer na str. 557. Bielski na str. 368. 369. Dodaje Bielski, że Komo-

rowskiego z Czajką w Koszycach trzymano, a Niesiecki (T. II. na str. 566) prawi, że ich Iskra do Czech odesłał. Starowolski (Sarmatiae Bellatores, ed. Varsav. 1734, p. 79) zwie go hrabią liptowskim a tenutarzem podolinieckim.

91) Kromer na str. 727. Bielski na str. 468. Niesiecki T. II. str. 567 zowie Mikołaja rodzonym bratem Piotra.

92) Liber Beneficiorum Eccles. Paroch. Dioec. Crac. T. II. pars 1. pag. 376.

93) Epitafium Magnifici Domini Petri Comorowski
de Komorow Comitis Araviae et Liptoviae in Żywiecz sepulti cum filiis suis Joanne et Alexandro
Qui obiit anno salutis nostrae 1. 4. 6. 2.
Mole sub hoc jaceo tumulatus Comorecensis Petrus
Qui comes Araviae Litpoviaeque eram
Cor michi virile animosumque natura dedit
Victoriaeque Mathiae Pannoni regis pars imodica fui
Interea Cazimiro nato regis duce polonie panoniam intrante
Profligatumque per ungaros ad sua castra misi
Incolumemque patri Cazimiro regi reportavi
Hoc percipiens Mathias rex se movit in iram
Cuncta michi abripuit e castrisque abscedere jusit
Huic a Cazimiro rege Poloniae Zivyecz dotatus
Cum filiis meis Joanne et Alexandro sum tumulatus
Igitur quicunque es immemor mei aevi
Precor pro me digna vota velis reddere Jovi
Et quicunque meum veneris ante sepulchrum
Dicere non te pigeat molliter umbra cubet.

94) Nie zgadzają się tutaj kronikarze polscy. Długosz (XIII. 551) powiada pod r. 1476: „Tribus quoque nunciis Petrum Komorowski cum filio Alexandro ad se accersitum, induxit, ut castris Orawa, Likawa, Skawina, Sancto Nicolao, Rozemberg et aliis dolo interceptis sibi restitutis, in Berwałd, Zywiecz

et Sechflari (Sephliari, na str. 557) castrorum illum mitteret possessionem.“ Kromer na str. 727 ma: „Mikołaja Komorowskiego, brata stryjecznego Piotrowego, z Aleksandrem synem do siebie wezwawszy, o poddanie sobie Berwałdu, Żywca i Szeflarskich zamków, dzierżawy Polskiej nalegał, obiecując mu za to one, które samemu w Węgrzech odjął, powracać.“ Bielski na str. 468 pisze: „Mikołaja Komorowskiego brata Piotrowego stryjecznego słał, aby do niego z synem Aleksandrem przyjechał, wiodąc go do tego, aby mu Berwałd, Żywiec i Szaflary zamki swe w Polsce spuścił.“

95) Dług. XIII. 556.

96) Teodor herbu Gryff, hrabia na Ruszczy (w Krakowskiem), wojewoda krakowski, od gminu Cedrem (Czadrem) zwan, założywszy 1234 klasztór Cystersów w Ludźmierzu nadał im przyległe dobra: Nowytarg, Dębno, Ostrowicz, Ostrowsko, Wilczepole, Wachsmund, Długopole, Klikuszową, Szaflary, Porębę, Niedźwiedź, Podobin, Olszówkę, Mszanę, Kasinę, Ogonówkę i dochód z solnego źródła w Rabce. 1380 Ludwik król polski i węgierski, rozkazał Sędziwojowi z Szubina wojewodzie kaliskiemu i staroście krakowskiemu, wziąść zamek Szeflary przemocą, przy czem dobra szczyrzyckiego klasztoru, dokąd Teodor Cedro 1245 Cystersów z Ludźmierza był przeniósł, iż się tu nie mogli ostać przed rozbójnikami, na skarb zabrał. Król Jagiełło dobra te między rycerstwo rozdał. Po Marku Ratułdzie dostały się Szeflary Janowi Pieniążkowi Odrowążowi, sędzi krakowskiemu, staroście sądeckiemu i nowotargskiemu, który jedynaczkę córkę Ratułda był pojął za żonę. Dług. VI. 652. 653. Bielski 469. Ułamek z podróży archeol. po Galicyi w r. 1849 przez J. Łepkowskiego. Warsz. 1850. str. 13. 15. 16. 29. 37.

97) Kalwarya albo nowe Jerusalem etc. przez Franc. Dzielowskiego, Kraków, 1669. na str. 81. Łepkowski, Kalwarya, na str. 33. 85. 106–108. Przyp. 27.

98) Dług. XIII. 557. 558. Kromer na str. 729. Bielski na str. 469.

99) Niesiecki (T. II. str. 567) podaje jako synów Mikołaja Komorowskiego Aleksandra bezpotomnego i Krzysztofa kasztelana sandeckiego, tego zaś synów trzech Wawrzyńca i Piotra bezpotomnych, i Jana kasztelana połanieckiego, starostę oświęcimskiego, który z Barbary hrabianki Tarnowskiej spłodził dwie córki, Zofją, Mikołaja Myszkowskiego kasztelana wojnickiego, a po śmierci jego Hieronima Filipowskiego, Annę, Jana Myszkowskiego kasztelana oświęcimskiego, małżonki, tyleż synów, to jest Jana Spytka podczaszego koronnego bezpotomnego i Krzysztofa. — Wypisywacz kroniki Komunieckiego nie wspomina nic o Aleksandrze i Krysztofie synach Mikołaja, Wawrzyniec i Jan [Spytek] kasztelan połaniecki i starosta oświęcimski, zdają się być synami Mikołaja, o ich bracie Piotrze także nie ma wzmianki, ani o dwu córkach Jana, Zofji i Annie. Natomiast nadmienia o Magdalenie zaślubionej 1559 jakiemuś Janowi Pleknarowi (?). Zważywszy atoli, że Mikołaj Komorowski 1492 r. jeszcze żył, że Wawrzyniec snać 1550 a brat jego Jan 1566 umarł i że oni oba 1512 uposażali kościół w Barwałdzie dolnym, około tego czasu tamże wystawiony, pomylił się bezmała Niesiecki, robiąc wspomnionych braci wnukami Mikołaja Komorowskiego.

100) Wzgórza ciągnące się od południa ku północy na prawym czyli wschodnim brzegu Soły, na wschód od Żywca położone, były niegdyś okryte lasem dębowym. A że mieszkańcy Żywca do téj dębiny

trzodę nierogatą na żołądź spędzali, stąd zdaniem niektórych [Album Józ. Dun. Borkowskiego, Lwów, 1844, str. 225.] od żywności tych zwierząt miejsce Żywcem nazwano. Stąd poszła także niemiecka nazwa Saybusch czyli Saubusch. Zdaniem Józ. Łepkowskiego (Notatki z podróży archeologicznej. Gaz. warsz. z r. 1853 Nr. 320. str. 4. 5) Żywiec tyle znaczy co spichlerz, jak bowiem pod Tatrami zrządzeniem opatrzności dla całego podgórza owego legła nowotargska dolina, tak pod Babią-górą żywiecka i żywi i odziewa. Wreście okolica ta może już w czasach pogańskich zamieszkaną była, a jak od bożyszcz, miejsca, gdzie je czczono, nazwy brały, tak przypomina Żywiec bożyszcze Żywie. Że orawska dolina jeszcze przed wprowadzeniem chrześciaństwa w te strony, zamieszkaną była, nie podpada żadnej wątpliwości, a że stamtąd pomiędzy górami Babią a Pilskiem łatwo było się przedrzeć przez lasy do doliny żywieckiej za biegiem Koszarawy, dosyć o tem wspomnieć. Również łatwy i naturalny był przystęp w tę dolinę od północno-zachodniej strony od Szląska idąc korytem rzeki Biały. Nazwa polska jest tedy właściwa i pierwotna i stąd raczej wzięta, iż tu ludzie dostateczne znaleźli wyżywienie, aniżeli od paszenia świń. Że Niemcy naciśli się dość wcześnie w te strony, przedewszystkiem w drugiej połowie 13 wieku, wiadomo, a oni to od zwyczaju wypasania trzody żołędzią pogardliwie jak to bywa, Żywiec po swojemu i dla siebie Saybusch czy Säubusch przezwać mogli.

101) D. O. M.

Generosus. et. Magnificus. D. Joannes Spytek
De. Komorow. et. in. Ziwiecz ho:
nestiss: faeminae. d: Annae. Walaskow:
nae. conjugi. optatiss: et bene merenti

quae. etiamsi. civis. Crac: nec. locu
ples. esset. tamen. pietate. pudore. vi
tae. morumque. integritate. et coeteris
virtutibus. adeo. dotata. ut. eam. sibi prae
coeteris. nobilibus. faeminis. uxorem. ele:
gerit. monumentum. hoc. erigi. curavit
In. quo. ut viva. simul. vixit. ita. mor:
tua. juxta. requiesceret. Obiit. anno.
Salutis. M. D. LXXX. aetatis. XXXVI. die
XV. mensis. Julii.

[102]) J. Łepkowski. Kalwarya Zebrzydowska str. 30 w przyp.

[103]) Starożytna Polska M. Balińskiego i T. Lipińskiego T. II. str. 256.

[104]) Czynsz ten wynosi teraz 48 złr. m. k.

[10]) Prawa, Konstytucye i Przywileje król. Polsk. etc. wyd. warszawskie, 1783. T. II. (1550—1609) str. 1412 pod r. 1593.

[106]) Wypisywacz Komunieckiego nie wspomina nic o Barbarze, Felicyannie, Annie, o Krzysztofie i dwóch Stanisławach.

[107]) Z dokumentu oryginalnego. — Franciszek Dzielowski, zakonu św. Franciszka Min. de Observ., kustosz krakowski, w dziełku swojem: Kalwarya albo nowe Jeruzalem na polach Zebrzydowskich zasadzone. W Kazimierzu przy Krakowie. 1669, na str. 88 podaje, że Pan z Komorowa kasztelan sandecki (Krzysztof Komorowski) o górę Żarek, na której Mikołaj Zebrzydowski 1600 rozpoczął budowę kaplicy Św. Krzyża, z wojewodą w wielką zaszedł niechęć, tak dalece, że obie strony lud niemały na się zaciągnąwszy, o to miejsce krwawym bojem rozeprzeć się umyśliły. Jakoż Komorowski opanował górę kalwa-

ryjską i tam działa zasadził w szańcach, których ślady jeszcze 1669 widoczne były. Lecz Zebrzydowski dał odpór nieprzyjaznym, którzy i dział odbieżawszy, pierzchli. O które potem różnice w gruntach komisja nastąpiła i to wszystko uspokoiła. Por. Łepkowskiego Kalw. Zebrzyd. str. 15—18. Z Dzielowskiego bez wątpienia wypisał to zdarzenie Komuniecki i położył pod tymże r. 1600, przy czem jednak wypada zastanowić się, czy to zdarzenie nie zaszło w powyżej wspomnionym sporze Jana syna Krzysztofa z Zebrzydowskim o granicę wsi Brodów z dobrami królewskiemi Leśnicą i Stroniem dzierżawy Jana Komorowskiego, a zatem przed r. 1592, gdyż sam Dzielowski powiada, że o te różnice w gruntach komisja nastąpiła i wszystko uspokoiła. Stąd wypadałoby znowu, że przyczyną do tego sporu nie była budowa kaplicy Św. Krzyża (rozpoczęta 4 paźdz. 1600), ani przedtem (1595) na górze Żarek (Kalwarja) przez Zebrzydowskich postawiona tymczasowa kapliczka, albo też, że myśl wzniesienia świątyni na tej górze nie dopiero 1595 ale wcześniej, zrodziła się w duszy starosty lanckorońskiego. Wspomnione działa darował 1565 Krzysztofowi Komorowskiemu Wacław Adam Pogrobowiec książę cieszyńskie. Było ich cztery. 1681 roku zabrano je do Pinczowa.

108) Z bratem żony przybyłego w odwiedziny gościa, iż się mu zdawał zbyt grzeczny dla żony, kazał przez służących swych (Dzwoniarza i Kwaśniowskiego) pokaleczyć, brata żony oślepić. Wypiśnik Komun,

109) Dzielowski. Kalwarya albo Nowe Jeruzalem, str, 89. Łepkowski, Kalwarya Zebrzydowska, str. 31.

[110]) Adam Grocholski wydał Epenos na wjazd Łukasza Opalińskiego 1614, podług Niesieckiego. X. M. Hier. Juszyńskiego Dykcyonarz poetów polskich. T. 1 str. 110.

[111]) Pod tymto rokiem 1564 pierwszą natrafiamy wzmiankę o Biale, obecnie znaczném mieście handlowém na pograniczu Szląska. Daniny, któremi starostowie lipniccy obciążali tych niby strażników granicznych, zmusiły ich do opuszczenia siedziby swej nad Białą rzeką. Opróżnione chaty zajęli sukiennicy i płóciennicy z Bielska szląskiego. Notatki z podróży archeol. J. Łepkowskiego w gazecie warsz. z r. 1853 Nr. 329.

[112]) Zmarł w popielec 1626.

[113]) Teraz wynosi ona 2 złr. 38 kr. mk.

[114]) Leges, Statuta, Constitutiones et Privilegia Regni Polon. Vol. III. 1735. p. 884.

[115]) Wypiśnik Komonieckiego podaje, iż Wojciech Gągalkowski proboszcz żywiecki i dziekan oświęcimski, 1619 zbudował w Jeleśni kapliczkę pod wezwaniem św. Wojciecha i Wacława, a Jędrzéj Gąsior sołtys za obelżywe wyrazy, któremi X. Chytrego pierwszego plebana w Jeleśni podczas kazania (1631) znieważył, za karę plebanją własnym kosztem zbudować musiał. Według innego źródła górale sami sobie kościołek wystawili 1595 r.

[116]) Vol. Leg. III. str. 666—668. Chronica gestorum Pauli Piasecki. Crac. 1648. pag. 438. Starożytna Polska M. Balińskiego i T. Lipińskiego. T. II. str. 256.

[117]) Jerzy książę Zbaraski był także starostą pińskim, sokalskim, żarnowieckim i wiślickim, a przedtem podczaszym koronnym. Żyjąc bezżennie, umarł bezpotomnie 1631, również jak młodszy brat jego Krzysztof koniuszy koronny, star. krzemieniecki i so-

lecki, zmarły 1627. Obaj bracia pochowani w Krakowie u S. Trójcy. Majątek ich wszystek przeszedł w dom książąt Wiśniowieckich. Niesecki T. IV. str. 706—709. — O tymże Warszyckim umieścił niektóre dziwactwa L. D. w dziełku swojém: Górale Bieskidowi zachodniego pasma Karpat. Rys etnograficzny zwyczajów i obyczajów włościan okolic Żywca. Kraków 1851. Na dziedzińcu zamkowym stał słup z trzema kółkami do wiązania koni wierzchowych. Jedno z tych kółek było srebrne, drugie mosiężne a trzecie żelazne, a każdy przyjeżdżający winien się był domyśleć, że srebrne dla szlachcica, mosiężne dla mieszczanina a żelazne dla chłopa i żyda. Kto tedy z przyjeżdżających nie uwiązał konia u właściwego kółka, został oćwiczonym. Tenże Warszycki jeżeli spotkał mieszczanina noszącego pas na kontuszu, kazał mu go przeciąć na dwoje, gdyż mieszczanom tylko pod kontuszem rozpiętym na żupanie wolno było nosić pas. Gdy spotkał rzemieślnika, musiał każdy dowieść, że zna swoje rzemiosło; jeżeli ten popis źle wypadł, lub rzemieślnikowi brakowało jakich narzędzi do rzemiosła potrzebnych, został obity. Student musiał się popisywać z łaciny, potem pokazać scyzoryk, pióro i kałamarz i pióro zarznąć, a tu zwykle nie powiodło się przy przycinaniu końca. Spotkawszy raz akademika krakowskiego i dowiedziawszy się, że się poświęca nauce astronomji, zapytał, co się obraca, czy słońce, czy ziemia? Gdy akademik odpowiedział, że ziemia, o mało nie został obity i tylko przytomnością umysłu wywinął się z niebespieczeństwa, mówiąc: Wszak Jozue kazał słońcu stanąć, to też od tego czasu słońce stoi a ziemia się obraca, chyba że JWPan inaczéj każe. Str. 18—22.

[118]) Szematyzm dyecezalny tarnowski podaje r. 1658 jako erekcyjny kościoła w Łodygowicach. Inne

atoli źródła rękopiśmienne podają pod r. 1635 Stanisława Kaszkowicza jako pierwszego plebana w Łodygowicach. Od r. 1642 był on także plebanem radziechowskim a od r. 1654 proboszczem i oraz pierwszym dziekanem żywieckiem od r. 1642 (czy 1646?)

[119]) Kochowski Climact. 2. Lib. 2. pag. 125. Balińskiego i Lipińskiego Polska starożytna. T. II. str. 257.

[120]) Z ułamku dziejopisu żywieckiego.

[121]) Cecylja Renata, córka Ferdynanda II cesarza a siostra Ferdynanda III, była pierwszą żoną Władysława IV, brata Jana Kazimierza i poprzednika jego na tronie polskim.

[122]) J. U. Niemcewicz. Śpiewy histor. Wyd. lwowskie z r. 1849 str. 235.

[123]) Tak nazywają się role do 24 morgów obejmujące we wsiach założonych na wyrębiskach lasowych.

[124]) Oba te kościoły należą dotąd jako ekskurendy do parafjalnego kościoła rychwałdzkiego.

[125]) Bestwina i Komorowice należą dzisiaj do dekanatu bialskiego.

[126]) 250 zł. dla plebana, rolą i 27 zł. dziesięciny pieniężnéj.

[127]) 1647 r. począł się obraz NMP. rychwałdzkiej łaskami wsławiać. Skądby znowu ten obraz wyszedł, żadnej pewnej wiadomości nie ma, oprócz że go Katarzyna Grudzińska z Wielkopolski do zamku ślemieńskiego przywiozła, a potem kościołowi rychwałdzkiemu darowała.

[128]) Niesiecki, T. IV. str. 508, 509.

[129]) Był to syn powyżej wspomnionego Krzysztofa Czarnieckiego herbu Łodzia, starosty żywieckiego, dworzanina króla Zygmunta III, męża rycerskiego i w różnych wyprawach doświadczonego, który

w 70 roku życia swego wyrzekłszy się herezji we dwa lata potem tj. 1636 umarł, pochowany w kościele kaliskim jezuickim, gdzie miał nagrobek marmurowy. Tenże Krzysztof Czarniecki był synem Jana, który 1587 na zjeździe pokrzywnickim podpisał ustawy województwa sandomirskiego, i Katarzyny Moskorzewskiej herbu Pilawa. Z pierwszej żony Krystyny Rzeszowskiej miał Krzysztof Czarniecki synów dziesięciu: Piotra wojownika, Wojciecha pisarza grodzkiego chęcińskiego, Pawła kawalera maltańskiego, Stanisława dworzanina królewskiego, Tomasza krakowskiego i włocławskiego kanonika, Stefana sławnego hetmana, Dobrogosta pułkownika wojska zaporozkiego w Białocerkwi r. 1642, Franciszka jezuitę rektora kolegjum winnickiego, rawskiego, toruńskiego i konwiktu sandomirskiego i kaliskiego, zmarłego w Lublinie 1676 w 66 roku życia, Marcina wojownika, Jana miecznika krakowskiego, który jeździł do Francji po ciało króla Jana Kazimierza, i córkę jednę Katarzynę Masłowską, która była potem za Janem Piekarskim podsędkiem kujawskim a dalej za Janem Gembartem. Drugą żoną Krzysztofa Czarnieckiego była Brzostowska herbu Bończa. Nies. I, 341. 346 — 348.

[130]) Volum. leg. T. V. str. 358, 359.

[131]) Nies. IV, 765.

[132]) Zygmunt Myszkowski marszałek wielki koronny, piotrkowski, solecki, nowomiejski, grodecki starosta a przedtem kasztelan wojnicki, także kasztelan oświęcimski, z bratem Piotrem kasztelanem wojnickim i starostą chęcińskim, potem wojewodą rawskim, z dóbr swoich ordynacją uczynił. We Włoszech posłem będąc, poślubił księcia mantuańskiego Wincentego Gonzagi córkę jedynaczkę i od niego do herbu przyjęty; od Klemensa VIII papieża zasię mar-

grabią zawołany, imię margrabiów w dom swój wprowadził. Um. 1615 w Krakowie i tamże w wzniesionej przez siebie i brata kaplicy u św. Trójcy pochowan.

[133]) Por. Północne stoki Karpat. Przez Winc. Pola. Kraków, 1851.

[134]) Podróże po Bieskidach czyli opisanie części gór karpackich zawartych pomiędzy źródłami Wisły i Sanu. Przez Ludw. Zejsznera. W Bibliotece Warszawskiej z r. 1848 T. III.

[135]) Według pomiaru p. L. Zejsznera 5393 st. par., według Desjardinsa 5580 st. w., według Kreila 5542. Granica drzew na Babiej-Górze według Kreila 4299; według Zejsznera 4381 granica drzew świerkowych.

[136]) Por. Północne stoki Karpat. Przez W. Pola. Kraków, 1851

[137]) O tej soli L. Zejszner (Bibl. Warsz. r. 1848. T. III. str. 390—392) umieścił następujące dwa zapiski wyjęte z kroniki Komonieckiego.

„R. P. 1664 we wsi nazwanej Sol w państwie żywieckiem od granic węgierskich sól warzono, zaciągnąwszy z Wieliczki górników, którzy wykopawszy studnią dostali wód słonych i sól z nich warzyli, i od godziny do godziny, tojest przez godzin 24 po korcy 12 soli warzonej brali. Po pół talara naprzód korzec przedawali będący pisarze tamże, jeden Krzecki, drugi Łącki, a trzeci Tatrzycki. Lecz niejaki Janus kowal zarzecki z Franciszkiem Miodoniem przejąwszy wiadomość warzenia soli pozwolili się taniej onę warzyć; lecz im się nie darzyła, bo czerwieniała, i tak tego zaniechali, przez dwie lecie to tylko czyniąc, i do tego, że był koszt, a pożytek mały, dano pokój i przestano tej roboty. Dotąd jeszcze studnie te słone są, z których tameczni wodę biorą dla bydła

swego, a budynek zaś tameczny na to zbudowany, gdzie sól warzono, na browary zamkowe, przypuściwszy po wodzie, obrócono; które browary za arendy żydowskiej niejakiego Jakóba Zygnera żyda cieszyńskiego r. 1701 funditus zgorzały.“ (Str. 168).

„R. 1712 d. 16. sierpnia we wtorek pan dziedziczny Żywca do wsi nazwanej Sól umyślnie zjeżdżał, a to na oglądanie szybów starych albo studzien tam będących i ocembrowanych w środku wsi, gdzie wodę brano i sól niegdy warzono, której skosztowawszy rozkazał nakryć, zamyślając nieco około roboty onej, gdyż przedtem szlachetny pan Antoni Sadowski a dworzanin jego, probując onej, z garncy wody czterech pół kwarty soli nawarzył. A o tej soli tamecznej tak starzy powiadają, że tam jest gdzieś sól bałwaniasta kruchowa, tylko że się brać nie da dla pogłowieństwa czyli zabójstwa dla niej człowieka. Iż pasterz znalazł był niegdy najpierwej tę sól w górze w lesie Rachowcze nazwanym nad Wisłą będącą, którą woły albo owce lizały zbiegając się w tamto miejsce, i powiedział o tem swemu gospodarzowi, a ten go tam zabił, żeby ta rzecz zatajona a nie rozgłoszona była, i dla tej przyczyny i krwi niewinnie rozlanej P. Bóg nie chce tego skarbu objawić, i ma być tam w tem miejscu jakoby zapadlisko, że ta sól się w ziemię zapadła, a kiedy jasne niebo bywa, twierdzą, że tam w tej górze sól trzeszczy, grzmot jakiś wydaje w ziemi. Słysząc wiele to i o tem powiadają.“ (Str. 329).

W latach 1823 i 1824 rząd te źródła zasypać kazał.

[138]) Umieszczony tutaj wykaz roślin zawdzięczam uprzejmości Pana F. Berdau, od którego miłośnicy botaniki mają się spodziewać systematycznego opisu roślin okolic Krakowa, Tatr, Babiej-Góry i Pienin.

Spis.

str.

Przedmowa V

Część historyczna:

Rozdział I. 1
„ II. 3
„ III. 31
„ IV. 58
„ V. 72
„ VI. 78

Część jeograficzna:

1. Położenie, góry i rozległość dolin żywieckiej i suskiej 78
2. Siatka wodna dolin żywieckiej i suskiej . 85
3. Drogi po dolinach żywieckiej i suskiej osnute 89
4. Zaludnienie dolin żywieckiej i suskiej w granicach powyżej oznaczonych 93
5. Roślinność dolin żywieckiej i suskiej . . 96

Przypiski . . . . . I.

Ważniejsze pomyłki druku.

str.	wiersz	zamiast	ma być
3	25	Komunieckiego	Komonieckiego
6	15	zwanego, rozgraniczającego	zwanem, rozgraniczającem
7	2	drogi	drogi
9	4	Zarkiem	Żarkiem
12	15	krakowskiem	krakowskim
13	25	upatrywszy	upatrzywszy
24	22	niż	nim
„	27	drodze	drodze
32 33	14 25	Wątrobkę	Wątróbkę
33	21	rad by	radby
37 38	22 6	Brozowca	Brzozowca
45	25	sółtystwo	sołtystwo
53	20 21	o-głos	od-głos
56	28	czynło	czyniło
58	29	pszyń-	pszczyń-
63	24	rolę	rolą
67	28	sąsiednych	sąsiednich
68	26	w ulicy	przy ulicy
69	9	u św. Marka	św. Marka
76	27	Strzyszawą	Stryszawą
77	5	koronnę	koronną
83	17	Bytrzanką	Bystrzanką
93	29	kalną	Kalną
94	1	Huciską	Huciska
96	20	wyżną	wyższą
97	3	cammarum	Cammarum
II	8	Silesiarum	Silesiacarum
V	30 31	Kazimierz cieszyńskie i Jan	Kazimierz cieszyńskie, Jan
XVIII	14	63, 12	67·85

Pomniejsze pomyłki czytelnik sam poprawić zechce.

I.

Bolesław Krzywousty ur. 1085 a od r. 1102—1139 panujące książę polskie zostawił pięciu synów: Władysława II (ur. 1104), Bolesława IV Kędzierzawego (ur. 1127), Mieczysława III Starego (ur. 1131), Henryka (ur. 1132) i Kazimierza II Sprawiedliwego (ur. 1138), między których za żywota państwo podzielił. Władysław najstarszy między braćmi wziął ziemię krakowską, sieradzką, Szląsk i Pomorze. On też miał zlecony sobie rząd nad inną bracią. Najmłodszy Kazimierz żadnego nie otrzymał działu. Wstąpiwszy atoli później na tron, dzielnice braci, wyjąwszy Mazowsze, znowu w jedno połączył państwo. Władysław objąwszy po ojcu rządy, z namowy żony swojej Agnieszki, córki Leopolda margrabi rakuskiego i Agnieszki, siostry przyrodniej Konrada III cesarza niemieckiego[1]), zaczął najeżdżać dzielnice braci i tych z działów swych wypędzać, aż nareszcie pod Poznaniem pobity, utraciwszy swoje uszedł do Konrada cesarza niemieckiego (1148). Za wdaniem się zbrojnem Fryderyka Rudobrodego, następcy Konrada, wydzielił Bolesław Kędzierzawy, po wygnanym bracie na monarchją polską wybrany, synom Władysława Wygnańca zmarłego 1159 w Starogra-

dzie w Holzacji,[2]) Szląsk 1163, który Władysławowi już w pokoju kryzgowskim 1157[3]) roku był został przysądzony, i księstwo opolskie, które wtedy do Szląska nie należało.[4]) Wszelako nim to dla rzeczonych książąt uczyniono, przyrzekli, że chcąc przestawać na Szląsku, wszelkich innych praw do monarchji polskiej zrzekają się.[5]) A to był początek udzielnych księstw szląskich.

Miał Władysław trzech synów: Bolesława Wysokiego (um. 1201), Mieczysława (um. 1211) i Konrada (um. 1179). Mieczysławowi dostał się Szląsk górny, mianowicie Opole i Raciborz, Opawa także i Cieszyn należący do raciborskiego powiatu.[6]) Po śmierci bezpotomnego Konrada, najmłodszego z rodzeństwa, któremu się był dostał Szląsk dolny z Głogowem i Saganem, powstał spór o jego dzielnice między Mieczysławem cieszyńskiem a Bolesławem Wysokim, księciem wrocławskiem. Spór ten załatwił ich stryj Kazimierz Sprawiedliwy, monarcha polski, w ten sposób, że Bolesław otrzymał Szląsk dolny i średni, Mieczysława zasię z okoliczności urodzenia syna, którego stryj Kazimierz do chrztu trzymał i od swego imienia Kazimierzem nazwał, z właścizny swojej Oświęcimiem i Bytomiem zagodził.[7])

Do ziemi oświęcimskiej, która jak się zdaje nie dopiero 1306 ale już 1278 nosiła imię księstwa[8]), wówczas już musiała należeć Żywiecczyzna, gdyż później wciąż część księstwa oświę-

cimskiego i zatorskiego stanowiła, i nigdzie nie ma śladu, żeby z osobna była przeszła w posiadanie książąt oświęcimskich. Takim więc sposobem stała się Żywiecczyzna własnością książąt cieszyńskich, a od r. 1414 udzielnych książąt oświęcimskich, którzy tworzyli uboczną linją książąt cieszyńskich.[9]) Po roku 1433 przeszła Żywiecczyzna w ręce Skrzyńskich, a w r. 1460 stała się ona własnością króla polskiego. W r. 1474 dostała się hrabiom Komorowskim. Od r. 1624 do 1665 należała ona jako zastaw do królowej Konstancji, drugiej żony Zygmunta III, a odtąd jako własność dziedziczna przez półtora wieku do hrabiów Wielopolskich.

II.

Przed rokiem 1179 nie ma żadnych wiadomości o Żywcu.

Wspomnienia, które od r. 1179 do 1473 o Żywcu i okolicy jego napotkać można, są zbyt urywkowe, dosyć rzadkie, w czasie za nadto od siebie odległe, niekiedy za mało wyjaśnione a nawet wątpliwe, ażeby się dały zebrać w zadowalniający obraz historyczny. Mimo tej niedostateczności swojej nie godzi się ich jednak pominąć.

Tak podaje przepisywacz kroniki Komunieckiego w zebranych przez siebie wiadomościach wstępnych, nie wspominając skąd tę wiadomość powziął, że Tatarzy przeprawiający się od O-

święcimia do Węgier przez lasy i góry karpackie nawiedzili także dolinę żywiecką.[10]) Za przewodnika służyła im Soła, płynąca kilka mil zpoza Żywca w prostym kierunku ku północy i wpadająca pod Oświęcimiem do Wisły. Było to z roku 1259 na 1260. To pewna, że w tym czasie w zimie (w grudniu) Tatarzy wpadłszy do Polski, nawiedzili swym obyczajem ziemię sandomirską i krakowską, dobyli Sandomirza, zniszczyli Kraków i klasztory w Zawichoście i Śto-Krzyzki na Łyséj-górze, rozciągając zagony swoje aż ku Bytomiu.[11])

Około roku 1300 Jan I książę oświęcimskie i scholastyk krakowski zapisał dziesięcinę z księstwa oświęcimskiego scholasterji krakowskiej, którą z Żywca jeszcze 1743 płacono.[12]) On założył także probostwo oświęcimskie w Włosiennicy i nadaniem tejże wsi takowe uposażył. W tymże czasie przeszedł Żywiec wraz z księstwem oświęcimskiem, które już przed r. 1278 tytuł księstwa przybrało, pod zwierzchnictwo królów czeskich, 24 lutego 1327 roku bowiem oddał Jan książę oświęcimskie i scholastyk krakowski księstwo swoje z grodem zatorskim i z miastami Kęty, Żywiec, Wadowice i Spytkowice królowi czeskiemu Janowi Luksemburczykowi w lenność.[13])

Ta zawisłość księstwa oświęcimskiego od Czech, jakoż Karol IV syn i następca króla Jana, 1355 wszystkie dzierżawy książąt szląskich z koroną czeską połączył,[14]) ułatwiła szerzenie

się nauki Husa (ur. 6 lipca 1373, spalonego w Kostnicy w lipcu 1415) w tych stronach, do której się na pograniczu Szląska oprócz Żywca także Pisarzowice, Wilamowice, Lipnik, Komorowice i Kozy nakłoniły.[15]) W księstwie oświęcimskiem i zatorskiem istniało na ten czas już kilka kościołów parafialnych, mianowicie: w Bestwinie i w Dankowicach od r. 1100, w Marcyporembie od r. 1176, w Kętach i w Wieprzu od początku 13 wieku, w Zatorze od r. 1292, w Stryszowie od r. 1300 (?), w Porębie wielkiej od początku 14 wieku, w Kleczy od r. 1304, w Inwałdzie od r. 1318, w Pisarzowicach od r. 1335, w Wadowicach, w Ryczowie i w Woźnikach już przed r. 1336, we Włosiennicy przed r. 1344, w Tłuczani od r. 1353, w Witanowicach od r. 1380, w Przeciszowie już przed r. 1383, na Mucharzu już przed r. 1386 czy 1389, w Radziechowach już od r. 1390, w Wilamowicach, w Andrychowie, Frydrychowicach, Lipniku i w Rudzy, a prawdopodobnie także w Pobiedrze od początku 15 wieku. Niektóre z tych kościołów przeszły na użytek Husytów. Roku 1428 na nowo je poświęcano, między niemi także kościół ś. Krzyża na Rudzy,[16]) przyczem złożono w nim relikwie 11000 dziewic. Lecz Husyci utrzymali się przy posiadaniu tegoż kościoła, aż ich Piotr Komorowski, właściciel Żywca od r. 1473, w tych stronach wytępił.[17])

1432 Kazimierz IV, pierwsze udzielne książę

oświęcimskie, uczynił na Żywcu zapis 5 grzywien[18]) rocznych do ołtarza Wniebowzięcia N. P. M. w Zatorze dla księdza Matusa.[19])

Ostatni z Piastów, do którego należał Żywiec, był Przemysław, który po śmierci ojca Kazimierza IV 1433 wraz z braćmi Wacławem i Januszem dzierżawę ojcowską tym objął podziałem, że sam Toszcz i Żywiec, Wacław Zator i Wadowice, Janusz Oświęcim i Kęty odziedziczył. 1448 r. odnowił i potwierdził Przemysław na prośby mieszkańców Żywca według przedłożonego mu odpisu dawny przywilej, zabrany wraz z innemi dokumentami przez rozbójników do Lednicy, zamku zbójeckiego w paśmie gór karpackich, Bielawami zwanego, rozgraniczającego Morawę od Węgier. Osławili się wtedy bracia Ryczo i Hync rozbojami swemi po Morawie i Szląsku. Wpadłszy także do Żywca i nie znalazłszy dość łupów, zabrali przywileje i inne dokumenta miejskie, spodziewając się, że je miasto drogiemi pieniędzmi wykupi. Treść tego przywileju, w którym Przemysław księciem na Oświęcimiu i panem na Toszczu się pisze, jest następująca: Najsamprzód dozwolił miastu wszelkich praw, jakich używa Oświęcim. Po drugie zatwierdził posiadanie sioła i lasu miejskiego Kabat zwanego, położonego między potokami Siennym Kimlichowickim, z prawem sieczenia trawy, paszenia i rąbania w nim. Po trzecie pozwolił mieszkańcom Żywca, w środy i piątki dla stołów

swojich w rybnikach książęcych ryby łowić. Po czwarte zezwolił na urządzenie drógi dla bydła. Po piąte ustanowił, ażeby w obrębie jednéj mili żaden chłop ani sołtys ani pan ze szkodą miasta nie trzymał krawca, szewca, rzeźnika, piekarza lub słodownika. Po szóste, aby nikt po wsiach ani w okręgu miasta Żywca nie zakładał myta, lecz żeby wszystko do miasta na targ noszono i prowadzono. Po siódme, aby wszelkie winy (kary pieniężne) na pożytek miasta obracać. Po ósme zezwolił na zakładanie rybników i podworzy przez mieszkańców Żywca na ich własności, celem poprawiania takowej, słowem na wszystko, cokolwiekby ku korzyści swojej wymyśleć mogli. Po dziewiąte ustanowił, aby wszyscy, coby używali prawa miejskiego, wolni byli od opłat za wprowadzanie lub wyprowadzanie jakiegokolwiekbądź mienia swego. Po dziesiąte nadał miastu trzy szelągi opłaty ławowego od kopaczy soli na utrzymywanie dróg, ław i mostów. Na ostatku nakazał, aby żadnego wieśniaka, mieszczanina, gospodarza lub gościa, tak swojego jak obcego nie przyjmowano do żadnej gospody ani domu, jeżeli nie zapłacił i zagodził to, co w innej gospodzie spożytkował.[20])

Najazdy, łupiestwa i rozboje popełniane w ziemi oświęcimskiej i zatorskiej, a przez Przemysława toszczyńskie i Janusza oświęcimskie książę w przyległem województwie krakowskiem, w czem im przedewszystkiem osławieni wówczas

przez rozboje swoje bracia Borzywoj i Włodyga czyli Włodek z Skrzynna herbu Łabędź i Katarzyna żona Włodkowa dopomagali, stały się powodem najsamprzód do zajęcia niektórych zamków i grodów na rzecz króla polskiego, a potem zupełnego odsprzedania księstwa oświęcimskiego i zatorskiego królom polskim Kazimierzowi (1447—1492) i Janowi Albertowi (1492—1501.)

Co do zamków, nadmienić wypada przedewszystkiem ów na Grojcu i Wołku, potem Lanckoronę i Berwałd.

Na południe od Żywca, niemal pół mili od miasta wznosił się między rzekami Sołą od zachodu i Koszarawą od wschodu na dosyć spadzistej a dawniej pewnie bardzo nieprzystępnej, 1926 stóp wysokiej górze, podziśdzień Grojcem zwanej, zamek czyli grodzisko żywieckie. Już w pierwszej połowie 13 wieku miał tu być zamek łowiecki.[21])

Nad Czańcem leżał Wołek na groniu 2280 stóp wysokim.[22]) Jan II książę oświęcimskie, uczyniwszy żonie swojej Salomei, która go 1384 r. dla nierządnego życia jego opuściła, zapis 5000 grzywien groszy praskich,[23]) ubezpieczył je na mieście Zatorze, na warownym grodzie Wołku, na wsiach Spytkowicach, Przeciszowie i Przewozie. 1415 został ten zamek jako gniazdo zbójeckie przez Kazimierza IV księcia oświęcimskiego zburzony.[24])

Na zachodnim brzegu Soły nad Kobiernicami było trzecie zamczysko Lanckoroną zwane.[25])

Na szczycie prawie góry Żar, której niższy stopień niegdyś Zarkiem zwany, później nazwę kalwaryjskiej góry przybrał, w lesie, który lud królewskim zwie, wznosił się Berwałd,[26]) także zamkiem lub zamczyskiem Włodkowej zwany, po Katarzynie żonie Włodka Skrzyńskiego. Kiedy i przez kogo te zamczyska były pozakładane, i jakim sposobem one wyszły z dzierżawy książąt oświęcimskich, mianowicie kiedy Żywiec i Berwałd przeszedł w ręce Skrzyńskich, nie wiadomo. Prawdopodobnie sprzedał im Żywiecczyznę, do której Berwałd należał, syn Kazimierza oświęcimskiego, Przemysław, któremu się razem z Toszczem po ojcu dostała, jeżeli Berwałdu jeszcze przedtem nie nabyli, gdyż takowy już 1438 r. jako gniazdo rozbójnicze jest wspominany.

Małoletność króla Władysława Warneńczyka[27]) ośmielała tak krajowców jako też ościennych do wzniecania niepokojów i najazdów. Tak przyjął Dzierżek czyli Dziersław z Rytwian herbu Jastrzębiec,[28]) mając spadek niemały po Wojciechu arcybiskupie gnieźnieńskim, stryju swojim, zmarłym 1436, kilka rot jazdy i piechoty, tając swe zamysły. Mniemali jedni, że pojdzie na pomoc Barbarze wdowie po Zygmuncie cesarzu niemieckim, królu czeskim i węgierskim,[29]) rozmaitemi przyciśnionej potrzebami. Inni myśleli, że

zamki jakie na Węgrzech lub na Szląsku zająć zamierza. O co gdy był pozwan przed króla i upomnian przez niego, aby rozpuściwszy ludzi swojich w pokoju się zachował, powiedział, że nic przeciw ojczyznie wszczynać nie chce. Jakoż wyruszywszy ku Węgrom ale nic tam nie wskórawszy, obrócił się na Szląsko i przyszedłszy we wtorek zapustny[30]) pod Zator, niedawno przedtem przez Kazimierza IV księcia oświęcimskiego murem opasany, w nocy po drabinkach wdarł się do miasta, złupiwszy takowe, oświęcimski kraj wszystek pod moc swą podbił i od mieszkańców tego i oświęcimskiego księstwa złożenia przysięgi wierności zażądał, nabawiwszy tym najazdem niemałej trwogi ościenne książęta szląskie a przykrości króla polskiego, raz że naszedł ziemię książęcia zostającego w stosunkach przyjacielskich z Polską i lennika korony czeskiej, potem że krainę oną, która jakoby spiżarnią Krakowowi była, swojiż sami niszczyli, naostatek że ten krok mógł narazić rząd polski na wielkie nieprzyjemności, i że to mogło dać powód do większych rozruchów po kraju. Miał on snać nadzieję i widoki wspólne z głównym w tych stronach przewodcem stronnictwa husyckiego, Spytkiem z Mielsztyna, i starał się zająć silne stanowisko w bliskości Krakowa.[31]) Wyprawiwszy się koło środopościa ludzie jego ku Toszczowi,[32]) gdy stamtąd z łupami wracali, koło Wojkowic w ziemi siewierskiej, należącej do księstwa cieszyńskiego,

na nocny spoczynek obozem się rozłożyli. Niebaczni, że to na ziemi nieprzyjacielskiej, żadnej nie porozstawiali straży, albo też niewystarczającą, i ku temu się popili, co im też nie wyszło na dobre. Wśród nocy bowiem napadli na nich Szlązacy, jednych pozabijali, innych poranili, resztę rozprószyli i zdobycz wszelką odjęli. Osłabiony na ludziach tą porażką Dzierżek skłonił się do pokoju, który za wdaniem się króla przywrócić się starano, i który pod tą stanął umową, że Dzierżek, wziąwszy wprzódy od króla 1000 grzywien[33]) za poniesiony w tej wyprawie wydatek na ludzi, miasto Zator królowi puścił, które gdy kilka lat król był trzymał, wrócił je zasię Wacławowi książęciu zatorskiemu, bratu Januszowemu, z tem, aby Berwałd, gdzie był stek rozbójników, królowi puścił, a on na wsze czasy był hołdownikiem króla polskiego. Działo się to roku 1438.[34]) Zdaje się jednak, że umowę tę przynajmniej co do oddania Berwałdu później zmieniono, gdyż Włodek Skrzyński a po jego śmierci (między rokiem 1451 a 1453) żona jego Katarzyna długo jeszcze na Berwałdzie rozbijali.

Kilka lat później (w poniedziałek przed św. Sylwestrem tj. 29 grudnia 1443, w Cieszynie) kupił Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski dla biskupstwa krakowskiego księstwo siewierskie z Koziegłowami od Wacława książęcia cieszyńskiego za 6000 grzywien szer. gr. pr.[35]) Lecz Mikołaj książę raciborskie oparł się objęciu ku-

pionego kraju, najechał księstwo i dla siebie takowe zajął. A gdy Zbigniew zażądał obrony od rządu polskiego, i gdy w tym celu wyprawiony oddział wojska pod dowództwem Piotra Szafrańca podkomorzego krakowskiego, zaczepił ziemię książęcia Bolesława opolskiego, zerwał się i ten, żądając zwrotu szkód sobie poczynionych. Spór ten po kilku poprzednich umowach[36]) i po oddaniu Siewierza[37]) ostatecznie załatwiono ugodą zawartą w Krakowie 27 lutego 1447,[38]) mocą której Mikołaj i Wacław raciborskie książęta z Bolesławem cieszyńskiem, z wielu rajcami ziem swojich i z posły książąt oświęcimskich przybywszy do Krakowa, i uczyniwszy z Zbigniewem Oleśnickim biskupem krakowskiem, Janem z Czyżowa kasztelanem i Janem z Tęczyna wojewodą krakowskim umowy, wieczysty pokój z Polską zawarli. Nadto przyrzekli książęta, że nieprzyjaciołom Polski wzbronią wolnego przejścia przez dzielnice swoje, że zbiegów nie będą przyjmowali, o zwrócenie pozabieranych rzeczy postarają się, o nadciąganiu nieprzyjaciela króla i królestwo uwiadomią. Oraz postanowiono, aby dla uchylenia wszelkich poróżnień wynikających ze sporów i z wyrządzania szkód, dwa razy na rok, tj. we czwartek w suche dni na ś. Krzyż i na ś. Jerzy dwaj sędziowie ze strony rzeczonych książąt a dwaj ze strony króla i królestwa polskiego raz w Skawinie, drugą razą w Oświęcimiu zasiadali. Następnego roku (1448) Mikołaj i Wacław ra-

ciborskie z Wacławem i Januszem oświęcimskiemi książętami do króla Kazimierza do Krakowa przybywszy, wszelką przyrzekli przytomność i wierność, i wspaniale przez króla uczczeni i hojnie obdarzeni zasię do swojich powrócili.[39])

Lecz na Berwałdzie rozbijał Włodek ze Skrzynna z żoną swą Katarzyną, i nie słuchając ni praw ni rozkazów królewskich, tak się rozzuchwalił, że gdy król Kazimierz po odbytym sejmie w Piotrkowie na św. Jan do Krakowa przyjechał (1451r.), gdzie sejm uczynił na Małą-Polskę, nalegano na niego, aby Włodka w zamczysku jego oblężono.[40])

Wyprawił się naostatek Piotr Szafraniec podkomorzy krakowski pod Berwałd 1451 r. Szkody, które się z powodu tej wyprawy działy książętom oświęcimskim, były niemałe, gdyż 2000 złotych[41]) obiecali dać Szafrańcowi, aby poprzestał dalszéj wojny w granicach księstwa. Żałując atoli tego przyrzeczenia i chcąc się z niego zrzucić, Janusz oświęcimskie i Przemysław toszczyńskie książęta zaciągnąwszy dziewięć set najemnego żołnierza konnych równie jako i pieszych ludzi, ziemię krakowską najechali w jesieni 1452 r., upatrywszy czas, kiedy się wszystko co żywo rozbieżało z domów przed morem, który minionego jeszcze lata szczególnie w Wielko-Polsce się wzmógł, a miasta wraz z Krakowem i dwory poopuszczane otworem stały. Gdy król Kazimierz wówczas na Litwie bawią-

cy, a przez posły o drapieżeniu książąt w ziemi krakowskiej uwiadomion, w niczem temu nie zapobiegał i na późniejszy odkładał czas, przetoż Szafraniec, który się był stał powodem do tego najazdu, mając i tę przyczynę na pomienione książęta, że mu dwu tysięcy złotych nie zapłacili, które byli obiecali, wziął im Malec zamek, na którym sto koni jazdy i pieszych sto zostawił, które je trapili zewsząd, a sam też ku temu z Będzina, gdzie tyleż co na Malcu ludzi zbrojnych trzymał, coraz ich najeżdżał, całą ziemię oświęcimską i toszczyńską opłatami uciskając, i tak im był ciężki, że jakkolwiek książęta z wyprawy swej do ziemi krakowskiej wielkie łupy byli z sobą uprowadzili a nadto rozbiwszy kupce krakowskie, gdy z Wrocławia wracali, trzynaście wozów im zabrali, nie mało żałowali rozpoczętej wojny, raz że rozumieli, iż im to bezkarnie nie ujdzie, potem dla spustoszenia, na które księstwo swoje byli narazili, i że nie było czem się opłacać, na ostatek, że pokój z królestwem polskiem zawarty naruszyli. Tak książęta własnym zwojowani mieczem jęli myśleć o pokoju, który też za pośrednictwem Mikołaja książęcia raciborskiego i Mikołaja Słopa marszałka cieszyńskiego między niemi i Piotrem Szafrańcem w ten sposób stanął, żeby zwrócili wszystkich jeńców, Szafrańcowi zapłacili owe 2000 zł., które byli winni, a do tego dali jeszcze 800 zł.[42]) szkody nagradzając, potem ażeby przez listy otwarte ja-

wnie wyznali, jako oni sami wojnę tę przeciw królestwu polskiemu i Szafrańcowi niesprawiedliwie podnieśli. Po wypełnieniu tych warunków wrócono im Malec i nałożone opłaty zniesiono.[43]) Te tedy postanowienia książąt z Szafrańcem tajemnie zawarte były. Z osobna zasię z Przemysławem toszczyńskiem książęciem rozejm na sześć miesięcy jawnie zawarto dla zimy mroźnej, w któréj to się działo.[44])

Na początku następnego roku **1453** Jan Szczekocki starosta z Janem Kuropatwą Jastrzębcem podkomorzym lubelskim z rozkazu sejmu lubelskiego pod ten czas odbywającego się, z najętymi ludźmi wkroczywszy do ziemi oświęcimskiej, oblegli Oświęcim i łatwo byliby zmusili oblężonych do poddania się, gdyby Janusz bojąc się oblężenia nie był się udał do Krakowa. Stanąwszy w Krakowie w święto Matki Boskiej Gromnicznej i zastawszy tam kilku senatorów, mór bowiem był już ustał, przyznał się do winy i o przebaczenie prosił. Zgodzono się na warunki pokoju w Parczowie, dokąd król 3 czerwca na sejm z Litwy zjechał, z senatorami pod niebytność królewską spisane, któremi się Janusz zobowiązał, zamek oświęcimski, na ten czas w oblężeniu będący, Janowi Czyżowskiemu kasztelanowi i staroście krakowskiemu oddać, a dla przejednania sobie króla a poddania się mu pod wiarę jego, do Litwy jechać. Co jeśliby od niego w przejednywaniu odtrącony był, przedsię obiecuje

mu, tysiąc i ośm set czerwonych złotych, częścią sobie pożyczanych, a częścią na żołnierską płacę i na wojnę wyłożonych, w pół miesiąca sierpnia zapłacić, i toż dopiero zamek jego miano mu było wrócić. A potem król, jeśliby chciał, krzywdy swojej i ludzi swojich ścigać mógł. Jeśliby zaś tych na dzień pewny przyrzeczonych pieniędzy nie zapłacił, tedy po onym czasie już i szkody według rozsądzenia obustronnych uznawców nagradzać miał królowi, pierwej aniżby mu zamek wrócono. Co jeśliby sam w onych czasiech obumarł, postanowienia jednak te na książę zatorskie, brata jego Wacława, ściągać się miały, które to warunki król potwierdził, a Jana do łaski przyjął.[45])

Z Przemysławem toszczyńskiem książęciem a bratem Janusza zawarto rozejm aż do św. Jakuba, i dla śniegów i mrozów dalszej wojny przeciw niemu zaniechano. Lecz Przemysław nie dotrzymywał uczynionego przymierza, rozbił kilka kupców krakowskich wracających z Wrocławia, swoich także dla drapieżenia w granice polskie wyprawiał. Mimo zimę łatwoby go było ukrócić, ale skarb króleski był próżny, gdyż wszystkie dochody albo do Litwy wywożono, albo na prywatne obracano wydatki, a między senatorami nie było zgody i jedności, i dla tego też o dobro publiczne mało się troszczono.[46]) Nie chciano też ani ze słabym nawet nieprzyjacielem prowadzić wojny, dopókiby się umysł królewski nie

ustalił. Gdy tedy Bernard, Bolesław i Mikołaj opolskie książęta i Przemysław toszczyńskie książę na sejmie piotrkowskim, na który król Kazimierz na św. Jan z Litwy był zjechał, przez posły upraszali się pomknienia im przymierza, przychylono się do ich prośb, i do dwu lat rozejm przedłużono. [47])

Temi czasy Janusz książę oświęcimskie chcąc korzystać z niebytności króla, który w wilją narodzenia Matki Boskiej do Litwy na łowy był odjechał, widząc też, że senatorowie w rozmaite porozjeżdżali się strony, zamyślał o odzyskaniu Oświęcimia, który wtedy Jan Kuropatwa Jastrzębiec podkomorzy lubelski na króla dzierżał, i zebrawszy jaką taką siłę, klasztor dominikański umocnił i gród obległ. Ale odpędzon ze wstydem i ze stratą ludzi, oprawił obwaliny zamku Wołek,[48]) z którego czynił wielkie szkody nietylko w ziemi oświęcimskiej ale także na pograniczu Polski, około Wielunia i w siewierskiej włości. Czem poruszeni senatorowie zjechawszy się na ostatek do Krakowa, dworzany królewskie i orszaki ludzi sobie nadsługujących z Janem z Tęczyna wojewodą krakowskim na oblężenie zamku onego ruszyli. Zjechało się na ten zaciąg kilku znakomitych panów i młodzież znaczniejszych domów, jako to Jan Tarnowski, Jan Rytwiański starosta sandomirski, Czesław z Kurozwąk lubelski, Jan z Bobrku biecki kasztelanowie, Jan Kuropatwa, Piotr Szafraniec podkomorzy krakowski, Jędrzej

z Sienny, Jan Mielsztyński i inni. Oblężenie wlekło się kilka miesięcy, chociaż w kilku dniach było można dobyć zamczyska. Ale Jan Tęczyński nie chciał narażać życia licznej młodzi szlacheckiej w dobywaniu zamku, warownego przedewszsytkiem położeniem swojem. Zaczem podczas oblężenia traktowano o pokoju, który też tem stanął prawem, aby Janusz wziąwszy 20000 grzywien[49]) szerokich groszy prazkich ustąpił ziemi oświęcimskiej królowi, uważono bowiem za rzecz niegodziwą, wyzuć Janusza przez zdobycie zamku z ojcowizny.[50]) Takci ziemia oświęcimska po długiem oderwaniu swojem znowu do dzierżaw polskich wróciła, i zaraz na początku następnego roku 1454 wszystka razem szlachta krainy onej wiarę i posłuszeństwo swoje królowi i królestwu znamienitą przysięgą zobowiązała. Acz przedsię na tem nie przestając Jan książę oświęcimskie, nie siedział z pokojem, lecz począł się był upominać znowu Oświęcimia, odnawiając pokilkakroć ustawy, aż podniosłszy summy spłacenia trzeciego dopiero roku (1457), wyrzekł się dostatecznie ze wszystkiego.[51])

Rozzuchwalone książęta, boskie i ludzkie prawa mając w poniewierce, także względem kościołów i sług ich rozmaitych dopuszczali się bezprawiów, a gdy przez lekceważenie kilkakrotnego przed sądy dyecezalne zawezwania surowsze na siebie ściągnęli kary kościelne, i na te nic nie zważając w zaślepieniu i pysze swojej głosili, że orężem praw

swoich bronić będą. Tym czasem nadeszły także listy papiezkie przeciw uporczywym książętom. Aby interdykt doszedł ich rąk, wysłał biskup krakowski Tomasz z Strzępina[52]) z opatem tynieckim Maciejem Skawinką, ojca Marcina zakonnika klasztoru tynieckiego. Ten pełniąc rozkazy papiezkie, na rozkaz książąt od jednego z ich dworzan zelżywie uderzony, w krótce życia dokończył. Zawezwano za te zbrodnie winowajców przed sejm i zadosyćuczynienie poczynionych szkód zawyrokowano.[53])

Szczygielski przytaczając to zdarzenie tak jak je tu podano, w żywocie Macieja Skawinki, od r. 1451 do 1477 czterdziestego siódmego opata tynieckiego, nie oznacza w prawdzie roku, kiedy się to stało. Jednak jeżeli opowiadanie Szczygielskiego jest wiarogodne, tedy wspomniony interdykt musiał nastąpić między r. 1456 i 1460, Tomasz Strzempiński bowiem został na biskupstwo krakowskie obran 25 maja 1455, poświęcon 25 stycznia 1456, um. 22 września 1460[54]), a na stolicy apostolskiej siedział wówczas Pius II (1458—1464.)

Że książęta także klasztorne dobra swoim sposobem nawiedzić musieli, jest rzeczą pewną, inaczej nie byłby się opat w tę sprawę wdawał. Zresztą graniczyło księstwo oświęcimskie i zatorskie z dobrami opactwa tynieckiego; stąd sposobność do najazdów. Może też być, że swawolne książęta dla pomnożenia szczupłych do-

chodów swoich[55]) wyciągli rękę po włości klasztorne, niegdyś do księstwa należące, a potem opactwu nadane (Łączany, Wolę-Radzieszowską Radzieszów i Zorzów,) a przynajmniej zaprzeczali wolnego wrębu do lasów książęcych i dziesiątej części dochodów z Ryczowa i Połuwsia, albo się z tej powinności nie ziszczali. Maciej Skawinka zaś zostawszy opatem, wszelkiego dokładał starania, aby uronione posiadłości klasztorne na powrót odzyskać, w czem go nietylko Kazimierz monarcha polski skutecznie wspierał,[56])ale Mikołaj V papież[57]) w liście apostolskim wszystkie przez poprzedzających opatów z szkodą klasztoru poczynione abalienacje dóbr klasztornych uznał za nieważne i odwołał, delegując zarazem kantora katedry krakowskiej, aby takowe na mocy rozkazu stolicy apostolskiej zakonowi zwrócone zostały.[58])

Wszystkie te upokorzenia i straty nie zdołały jednak poskromić niespokojnego Janusza. Jakoż żałując, jak się zdaje, sprzedaży księstwa oświęcimskiego, a nie mając innego sposobu, którymby je można odzyskać, począł się łączyć z rozmaitem łotrostwem drapieżącem po krakowskiem podgórzu.

Na ten czas bowiem zgraja ludzi rozmajtego narodu z Czechów, Polaków i Szlązaków złożona, iż im nie było wypłacono służby w Prusiech na wojnie z Krzyżakami (1455), pod przewództwem jakiegoś Kawki, człowieka

nizkiego urodzenia, i dwóch braci Świeborowskich rodem Polaków, już od dawna nieprzyjaźnych krajowi z powodu długów jakichś, które im jeszcze Władysław król był przyrzekł zapłacić, obwarowała zameczkiem górę, którą zowią Żebraczą, blisko Oświęcimia, i ztamtąd paląc i łupiąc okolicę wszystkę, niemałe czyniła szkody.[59]) Już na dwa lata przedtem tj. 1455 r., gdy Kazimierz król wojną pruską był zajęty, Jan Świeborowski, który dla osobistych jakichś roszczeń stał się wrogiem własnej ojczyzny, i Jurek Stosz[60]) Morawiec z Olbrachcic, zebrawszy zkądkolwiek było można, jezdne i piesze, ochotników też, co byli poddanemi książąt szląskich, nadzieją łupów przywabiwszy do siebie, w drugiej połowie 1455 roku przed Wszystkiemi Świętemi, wpadli do Polski około Olkusza i Sławkowa.[61]) Zabrawszy ośmdziesiąt koni w górach olkuskich, które tam z kopalń ołowiu wodę wyciągały, spalili Sławków, mszcząc się za to, iż Mikołaj Gunia, tenutarz i wójt grodu tego, Janowi Świeborowskiemu konie i broń był odebrał. Obawiając się, by ich nie ścigano, odstąpiwszy z łupami, zwrócili się ku ziemi wieluńskiej i gród Kempno fortelem ubiegli. Gdy bowiem jedni przebrani za chłopów i udając, że z czynszem do pana przyszli, z łatwością do grodu wpuszczeni bramy opanowali, drudzy z zasadzek wypadłszy, gród wzięli i Wierzbiętę pana zamku pochwycili i do Morawy wywieźli. O czem dowiedziawszy się burgrabia wieluński, ze-

brał czemprędzej szlachtę wieluńską, obległ Kempno, przeszkadzając, by się obleżeńcy w żywność nie zaopatrywali. Jan też arcybiskup gnieznieński i Jan biskup włocławski,[62]) w Uniejowie wtedy bawiący, dwór swój na pomoc posłali. Toż samo uczyniły miasta sąsiednie, spiesząc z posiłkami pod Kempno, król zaś Stanisława Ostroroga wojewodę krakowskiego i Jana Zarębę starostę wieluńskiego z ludźmi tamże wyprawił. Łatwo tedy było oblężonych albo głodem umorzyć, albo do poddania się zmusić. Lecz się rozeszła wieść, że Jurek Stosz nadciąga na odsiecz. Obawiano się tedy, by się wojna nie przeciągła na zimę. Poprzestając więc na uwolnieniu grodu, wypuszczono obleżeńców z wszystkiem, co zabrać mogli.[63])

Gdy we dwa lata później (1457) bracia Świeborowscy z Kawką napadli ziemię oświęcimską, zuchwałość ich bardzo łatwo było można ukrócić, gdyby się we sto koni dosyć wcześnie było zebrano, co się atoli przez opieszałość nie stało. Tak więc codzień jeszcze więcej łotrostwa do nich przybywało, mianowicie takich, co im żołdu w Prusiech jeszcze nie zapłacono, a gdy im nikt nie przeszkadzał, Myślimice (Myślenice) miasteczko osadzili i drugą górę, którą zowią wapienną, blisko Dobczyc opanowali i obwarowali. Przyłączył się do nich także Janusz książę, aby zasię Oświęcimia jako dostał, chociaż już był spłacony.—Ostateczną ugodę o sprze-

daż księstwa oświęcimskiego zawarto w Gliwicach w poniedziałek przed św. Maciejem 1457[64]), mocą której Janusz naradziwszy się z braćmi Wacławem zatorskiem i Przemysławem toszczyńskiem książęciem, panami, i radcami swymi, księstwo oświęcimskie Kazimierzowi królowi i królestwu polskiemu za 50000 grzywien[65]) szer. gr. pr. sprzedał. Tym sposobem przeszły miasta Oświęcim i Kęty z mytami i młynami, potem wsie Bielany, Łęki, Babice, Lipnik, Osiek, Brzeszcze, Monowice i Dwory, jako przedtem książęce, na własność króla i królestwa polskiego. Zasię wsie: Polanki obie, Włosiennica, Poręba, Grodziec, Nidek, Witkowice, Głąbowice, Bulowice, Czaniec, Malec, Kańczuga, Nowawieś, Roczyny, Brożkowice, Brzezinka, Rajsko, Przecieszyn, Skidzień, Witkowice, Wilamowice, Hełcnarowice, Bujaków, obie Kozy, Mikluszowice, Pisarzowice, Hałcnów, Biertułowice, Komorowiwice, Żebracza, Bestwina, Starawieś, Jawiszowice, Harmęzy, potem Sparowice (Spytkowice?) Franciszkowice i Rabkowice i wszystkie inne były własnością prywatną, a książęciu służyło niemal do wszystkich najwyższe prawo książęce i niektóre z nich miał pożytki. Odebranie wyżej wzmiankowych 50000 grzywien z rąk Jana z Czyżowa kasztelana i starosty krakowskiego, Grzegorza z Branicy kasztelana radomskiego, Jędrzeja z Tęczyna, Jana z Rytwian starosty sandomirskiego, Jana z Tarnowa, Jana z Mielsztyna

i Grota z Ostrowa poświadczył Janusz kwitem wydanym w Krakowie w czwartek po popielcu 1457.[66]) Mimo to nacisnął się do zgraji rozbójniczej Świeborowskich także Janusz, książę niegdy oświęcimskie, aby jakim sposobem znowu Oświęcim opanować.

O mało się mu też zamiar ten nie udał. Albowiem gdy napady, łupieztwa i podpalania coraz częstszemi się stawały, do zamku oświęcimskiego włożono załogę, która tak długo miała zasłaniać kraj od najezdników, dopokądby w krakowskiej, sandomirskiej i lubelskiej ziemi obwołane ruszenie nie zebrało się. Tymczasem pojmano ośmiu tych łotrów i wsadzono do wieży na dno, a że powroza, na którym je tam spuszczono,zabaczono odciąć,tedy to łotrostwo w nocy wylazło zasię po onym powrozie na wierzch wieży, i postrącawszy stamtąd niebaczną straż, kamieniami bronić się poczęło. Co zmiarkowawszy Janusz, czemprędzej chciał im iść na pomoc Ale Jan Synowiec podstarości oświęcimski zgodził się z onemi łotry, niż książę przyszło, i wróciwszy im konie ich i broń, i dwieście czerwonych złotych darowawszy, puścił precz. Katarzyna Włodkowa Skrzyńska, która wtedy także tam była, zasadziwszy ludzie swe na nich, kazała ich w dródze pochwytać, zabić i konie, broń i pieniądze zabrać.

Wyruszono naostatek przeciw tym rozbójnikom w pole, ale dopiero na Wniebowzięcie

Matki Boskiej zamiast na św. Jan, jak nakazano było; łupiąc i paląc w ślimaczym pochodzie posiadłości kościelne i klasztorne, nie przestawano na zebranem już po stodołach zbożu i na bydłu, które do domu odsyłano albo sprzedawano, ale rozbójniczym obyczajem nawet wnętrza domów przetrząsano. Tak niemal w sześćdziesiąt tysięcy postąpiono pod Myślenice (Myślimice), których snadnieby byli mogli dobyć, by był rząd i sprawa dobra między oblegającemi, gdyż już taki gwałt był obegnańcom, że już nie było się ani czem bronić i kamieni im nie stawało do ciskania na oblegających. Aż w tym nadeszli, co z polecenia najpierwszych senatorów dalszego dobywania poprzestać kazali, chociaż do czterdziestu szlachty krom kilkunastu pospolitych ludzi było poległo, a do stu było ciężko rannych. Nieprzyjaciel też odetchnąwszy, w nocy większe usypał wały i zburzywszy kościół w kamienie ku dalszej obronie zaopatrzył się. Nazajutrz niemały był w obozie rozruch, i jawnie niektórych senatorów o zdradę posądzano, jakoby oni ze złoczyńcami przestawać mieli, a tak gdy niezgoda dziennie wzmagała się, oblężeńcy zaś wychodzącym za żywnością oblegającym gdzie mogli, szkody czynili, około ś. Mateusza wszyscy do domów porozchodzili się, przez co rozbójniki jeszcze więcéj się rozzuchwaliły. A tak skoro się tylko do domów porozjeżdżano, natychmiast Janusz oświęcimskie książę zebrawszy gromadę tego łotrostwa,

w dzień św Jadwigi Kłobucko napadł i spalił, i z łupami w mieście i w okolicznych włościach zebranemi spokojnie odszedł, gdyż mu nikt nie przeszkadzał. A że cała ta zgraja, która podczas oblężenia Myślenic za pośrednictwem Konrada książęcia oleśnickiego, chcącego się przyczynić do przytłumienia tej wojny, by się później do Szląska nie przeniosła, już nie tylko na połowie ale na mniejszej jeszcze części zaległego, żołdu z wojny pruskiej poprzestać chciała, po zaniechanem dobywaniu miasta zasię całego domagała się długu, przeto senatorowie byli zmuszeni nowe obmyśleć środki, by zasłonić kraj od drapieztwa tej szarańczy. Jakoż jedni z Janem Czyżowskim kasztelanem krakowskim legli w Skawinie, drudzy z Janem Tęczyńskim wojewodą krakowskim w Olkuszu, trzeci oddział stanął z Przedborzem Koniecpolskim kasztelanem sandomirskim w Lelowie. Ażeby zaś każdy, co w broń potrzebną należycie zaopatrzony w rzeczonych miejscach chciałby pełnić wojskową służbę, dla braku innych dochodów państwa z dochodów żup solnych ustanowioną płacę 12 groszy [67]) na tydzień, należycie pobierał, uchwalono, aby żupy uwolniono od wszelkich innych wypłat, oprócz tych, co się psałterzystom i burgrabiom zamku krakowskiego należały. Na sejmie, który Kazimierz król w Piotrkowie na dzień św. Katarzyny był złożył, zgodzono się na to, i na sejmie korczyńskim złożonym na dzień św. Lucji ostatecznie

uchwalono, aby dla wypłacenia żołdu zaległego z wojny pruskiej na każdego kmiecia po wiardunku[68]) nałożyć i natychmiast zebrać. A iż już był stary Jan Czyżowski kasztelan krakowski, tak iż się nie mógł zbójcom ognać, i sam też o uwolnienie od dalszego sprawowania tego urzędu prosił, przeto dano starostwo krakowskie Mikołajowi Pieniążkowi z Witowic herbu Odrowąż, opatrzywszy go większym dochodem, aby za pomocą dostatecznej służby dworskiej wszystkie niespodziane napady nieprzyjacielskie skutecznie mógł odpierać.

Gdy król Kazimierz, zapomogłszy łaskawie szlachtę oświęcimską wydzierstwem złoczyńców zubożoną i wyniszczoną, z Nowego-Miasta nazajutrz po święcie Młodzianków 1458 r. do Krakowa był zjechał, nadeszła wiadomość, że zbójcy ukrytemi drógami z zamków swych na górze wapiennéj i Żebraczy podstąpiwszy pod Myślenice, miasto spalili. Natychmiast wysłano dworzan królewskich, którzy odebrawszy łupy, kilku z rozbójników pochwytali, innych zabili, reszta rozprószyła się po kryjówkach leśnych. Na sejmie, który się w Piotrkowie na dzień św. Filipa i Jakuba apostołów (1 maja) był zebrał, uchwalono wypłatę już kilka razy wspominanego żołdu zaległego według modyfikacyj uczynionych przez Mikołaja z Brzezia marszałka królestwa polskiego, Mikołaja Pieniążka krakowskiego i Jana Synowca oświęcimskiego starostów. Poczem swe zameczki (na wapiennej górze i Żebraczy),

z których zbijali, poddali królowi, który je zburzyć kazał, i oświęcimski kraj osadził.[69]) Między Januszem zasię i królem Kazimierzem uczynił układ z powodu owego żołdu pruskiego Przemysław brat Januszowy we czwartek po rozesłaniu apostołów 1459, a następującego r. 1460 poświadczył Janusz kwitem, iż mu król Kazimierz 1200 czerw. zł. wypłacił.[70]) Widać jednak, że jeszcze przez kilka lat ziemia oświęcimska nie używała zupełnego spokoju i bezpieczeństwa od rozbojów. 1460 roku albowiem w pierwszych dniach marca jakoś, właśnie gdy się król Kazimierz z Krakowa na Ruś wybierał, doszła go wiadomość, że Borzywoj Skrzyński na Turzej-górze, która jest nad Dobczycami, zamek wystawił, i stąd również jak ze Żywca wielkie po kraju czynił szkody. Wysłano tedy Mikołaja Pieniążka z Witowic, podkomorzego i starostę krakowskiego i Piotra Komorowskiego z dworzany królewskiemi i ze Szczyrzycany, aby onych zamków na Turzej-górze i Żywcu dobyć. Jakoż we czwartek przed niedzielą kwietnią dostano Turzego zamku, który spalono a łupy wszystkie wojsku ustąpiono. Stąd wyprawiono się pod grodzisko żywieckie, którego po całomiesięcznem oblężeniu, straciwszy pięciu ludzi a pięćdziesięciu mając rannych, w sobotę w dzień znalezienia św. Krzyża (3 maja) dobyto.[71]) Tym sposobem stała się Żywiecczyzna własnością króla.

Atoli przez nabycie Oświęcimia i przez przyjęcie pod opiekę Wacława książęcia zatorskiego, a później przez nabycie Zatora,[72]) wyradzał się ten dziwny stosunek, że monarchowie polscy wchodzili w prawa i powinności lenników korony czeskiej, gdyż zawarty 1335 r. między Kazimierzem Wielkim i Janem królem czeskim traktat uznawał odłączenie Szląska od Polski i poddanie się jego książąt koronie czeskiej. To samo tyczyło się biskupa krakowskiego, który z osoby i z obowiązku był poddanym polskim, jako książę siewierskie lennikiem czeskim a z tytułu posiadłości udzielnem książęciem. Możeby się też Czechy były upomniały o prawa swoje do Oświęcimia, Zatora i Siewierza, gdyby nie ówczesne niekorzystne stosunki tego kraju. Albert bowiem książę rakuskie i król rzymski, a po śmierci Zygmunta króla czeskiego i węgierskiego, cesarza niemieckiego a teścia swego, na królestwo czeskie obrany, tylko szestnaście miesięcy panował.[73]) Podczas małoletności Władysława Pogrobowca, syna Alberta, ustanowiono rejencją, która od r. 1439 do 1453 rządy sprawowała, poczem objął państwo trzynastoletni Władysław; a gdy ten już we cztery lata (23 listop. 1457) umarł, obrano na tron naprzód Jerzego Podziebradzkiego, a po jego zgonie (1471) najstarszego syna Kazimierza króla polskiego, Władysława, zmarłego 1516. Między rokiem 1438 i 1458 trudno było Cze-

chom poszukiwać na królu polskim lenniczej uległości względem Oświęcimia i Zatora, zwłaszcza że nie łatwą było rzeczą, ugiąć monarchją polską tak onego czasu potężną pod warunki ubliżające powadze jéj władców. Jerzy Podziebradzki pewnie ze względu na swe położenie jako król obrany nic w tej sprawie nie przedsięwziął, a Władysławowi niepodobna była, wystąpić przeciw własnemu ojcu i rodzinnemu krajowi. Jakoż Jerzy król czeski z Kazimierzem polskim w drugiej połowie maja 1462 w Głogowie zjazd uczyniwszy, na którym potwierdzono układy, już przed rokiem w Bytomiu między nimi zawzięte, przyrzekł, że co do dzierżawy grodów, zamków i powiatów Oświęcimia, Zatora, Wołka, Żywca, Siewierza i Berwałdu, królowi polskiemu żadnych nie będzie zadawał trudności, a nawzajem by król Kazimierz nie upominał się więcej imieniem Elżbiety żony swej a córki cesarza Alberta, posagu, przez Władysława brata jej na królestwie czeskiem zapisanego. Układy na tym zjeździe poczynione, dołożono, aby do śmierci obudwu królów nienaruszenie trwały.[74])

Rychło potem Borzywoj Skrzyński i Włodek, syn Włodka[75]) wyciągnąwszy ów z Biecza, ten z Letawy w tysiąc czy zgoła półtora tysiąca drapieżnej zgrai, i Żary[76]) miasto złupiwszy, groń nad Sołą w pobliżu Wołka położony, który Bukowiec[77]) zowią, zamkiem obmocnili i stąd wszystkę krainę oświęcimską pusto-

szyli. Którychto rozbójników podkomorzy i starosta krakowski, Mikołaj Pieniążek, ruszywszy przeciwko nim szlachtę szczyrzycką, ku temu zaciągnąwszy nieco żołnierza pieniężnego, nierzkąc od łotrostwa powściągnął, potem zebrawszy więcej ludzi zaciężnych, w środę po św. Mateuszu (21 września) oblężeniem na onej twierdzy na Bukowcu przycisnął, aż też nadciągnął Piotr Komorowski orawski i liptowski hrabia z ludźmi swemi z Węgier i Przecław Dmosicki Ostojczyk starosta spiski, gdzie już oni rozbójnicy ani za żywnością wybiedz nie mogli. A że im też głód doskwierać poczynał, Borzywoj zasię, który po ludzi do Ostrawy był poszedł, nie wracał, zaczem obegnańcy we czwartek w wigilją Szymona i Judy apostołów (27 paźdź.) zamek ze wszystką bronią i z całym przyborem wojennym poddać musieli, życie tylko i odzież wymówiwszy sobie.[78]) Działo się to roku 1462.

Odtąd o Żywcu, Berwałdzie i Lanckoronie kobiernickiej żadnych nie ma podań historycznych aż po rok 1474, w którym Żywiecczyzna przeszła w ręce hrabiów Komorowskich.

III

Po śmierci Władysława Pogrobowca, obrali sobie Węgrzy na króla Macieja Korwina, młodszego syna Jana Huniada, bohaterskiego zarządcy Węgier podczas małoletności Władysława Pogrobowca. Sprzykrzywszy sobie jednak

rządy Macieja, iż on ubiegając się po śmierci Jerzego Podziebradzkiego (1471) o koronę czeską, zdzierał kraj a mało dbał o sprawę turecką, wyprosili sobie Węgrzy u Kazimierza króla polskiego drugiego syna jego Kazimierza na państwo r. 1471, obiecując, iż nakład przytem wojenny sami podejmą. Rozumiał w prawdzie Kazimierz król, że to sprawa trudna i niebezpieczna, wyprawił jednak syna do Węgier, dodawszy mu 12000 jezdnych i pieszych, wielu też znakomitych panów w towarzystwo do niego przyłączywszy, jako to Dzierżka Rytwiańskiego wojewodę i starostę sandomirskiego, Jana z Tarnowa wojnickiego, Stanisława Wątrobkę sądeckiego kasztelanów, i innych kilku; nadto Pawłowi Jasieńskiemu, stolnikowi sandomirskiemu a bełzkiemu i chełmskiemu staroście, rozkazał, aby z wojskiem, które starszego syna Władysława do Czech było odprowadzało, a którego on miał 7000 ludzi jezdnych a 2000 pieszych, wracając z Czech przez Morawę i Szląsk do Węgier się udał i tam się przyłączył do oddziału, towarzyszącego Kazimierzowi. Ten nie wiele się spiesząc, przez Sącz, Lubowlę, Podoliniec, Jagier do Nitry doszedł, miasteczka zostającego w dzierżawie arcybiskupa strygońskiego, i tu tabory swe położył, dokąd z panów węgierskich jeden tylko biskup pięciokościelecki na dni kilka przybył. Maciéj zasię przez niektórych prałatów i kanoników strygońskich o tem wszystkiem w czas uwiado-

mion, co jeno miał wojska w Morawie i na Szląsku, do siebie ściągnął i od Berna pospiesznie do Budzynia ruszył. Tam datkiem i obietnicą pany co przedniejsze niektóre zrazu sobie przeciwne, zasię na swoją stronę przeciągnął. Sam też arcybiskup strygoński i biskup pięciokościelecki, którzy stali na czele niechętnego Maciejowi stronnictwa, dla leniwego przybywania Kazimierza, myśl swą od niego odwracać poczęli. Jednak nie śmiał Maciej potkać się z Kazimierzem, bo nie ufał ani Węgrom ani Polakom, których miał niemało w wojsku swem, a w ludziach wieśniaczych, których było najwięcej, mało co nadziei pokładał. A gdy tak obiedwie strony czas trawią, przybył do Kazimierza króla polskiego Tyleman Schlecht, kanonik koloński, komornik i poseł papiezki od Syxtusa IV, upominając do uspokojenia się z Węgrzynem. Czynił to papież, albo żeby Maciej utrzymał się przy koronie, albo też, iż od wojny tureckiej oderwanego nie rad by był widział. Nie odmówił król polski ugody z Maciejem, zwłaszcza iż go Węgrzy zawiedli, i rad tę sprawę zdał na posła papiezkiego, przydawszy mu jadącemu do Węgier Jana Wątrobkę kanonika krakowskiego. Tym czasem najemni żołnierze, wszystko prawie cudzoziemcy, z taborów Kazimierza młodego pod Nitrą położonych, rozjeżdzać się poczęli, dla niepłacenia sobie zasłużonych pieniędzy. Co widząc Kazimierz, nadto słysząc o nadciąganiu nieprzy-

jaciela, zostawiwszy za radą niektórych panów na Nitrze Pawła Jasieńczyka ze 4000 ludzi, sam pospiesznie uszedł do Iławy, a stąd początkiem 1472 roku do Rozembergu do Piotra Komorowskiego, który mu nie tylko rzeczonego zamku ale też Likawy, Orawy i Hradcu czy Hradku ustąpił, aż i tutaj niewidząc się bezpiecznym, do Polski powrócił.[79]) Po kilkakrotnie ponawianych usiłowaniach ze strony Polski i posła papiezkiego względem zawarcia pokoju z Maciejem, i po rozmaitych wzajemnie wyrządzonych krzywdach, między innemi po najechaniu i spustoszeniu Podgorza przez wojsko Maciejowe, przy czem spalono Jasło, Brzostek, Kołaczyce, Frysztat, Dębowiec, Duklę, Pilzno, Żmigród też wzięto i Muszynę, należącą do biskupa krakowskiego,[80]) stanął nareszcie pokój między Polską a Węgrami 21 lutego 1474 w Staréj-Wsi i Sromowcach (przy Krościenku) tym sposobem, aby zamki Żmigród i Muszynę oddano, więźnie z obu stron wrócono, szkody by szły za szkody, a z Władysławem królem czeskim do trzech lat było przymierze.[81])

Uwolniwszy się tym sposobem od wojny z Polską, zwrócił się król Maciej na Piotra Komorowskiego herbu Korczak, człowieka majętnego i dostatniego we Węgrzech, iż on się mu zawsze zdawał nieprzyjaznym i podejrzanym a do wzniecania niepokojów we Węgrzech skłonnym, gdzie wielu tego samego co i on było

sposobu myślenia, potem że Kazimierza królewicza, gdy z Węgier wracał, u siebie podejmował i zamków swoich mu ustąpił. Wziął tedy Maciej król Komorowskiemu na pograniczu Polski i Szląska położone zamki Rozemberg, Hradek, Żabiniec,[82]) Stary Hrad i S. Miklosz, które z rozkazu Komorowskiego same mu bramy swoje pootwierały,Likawę też i Orawę,[82])które on obległ a które mu Komorwski poddał, nie mając ludzi ku ich obronie. Z Orawy zaś, gdzie się Komorowski z żoną był zamknął, obawiając się, żeby nie wpadł królowi Maciejowi w ręce, ustąpił do Polski na Żywiec, wziąwszy od Macieja 8000 zł. w złocie.[83]) Stało się to 1474 roku. Był to ten sam Piotr Komorowski, który przed dwunastu laty (1462) wraz z Mikołajem Pieniążkiem podkomorzym krakowskim i z Przecławem Dmosickim starostą spiskim oblegał Borzywoja i Włodka Skrzyńskich na Bukowcu.

Rodzina Komorowskich herbu Korczak[84]) kwitnęła w krakowskiem, sandomirskiem i w inszych województwach. Za Władysława Jagiełły wspominają dziejopisowie Jakuba Komorowskiego. Po śmierci Witołda (1430) wielkiego książęcia litewskiego a stryjecznego brata króla[85]) wyniesiono na wielkie księstwo litewskie brata królewskiego, Świdrygajłę Bolesława, a że ten ani księstwem ani sobą władać nie umiał, nadto włożonego na siebie przez króla obowiązku, aby Podole do korony przyłączył, nie dopełnił, ruszył

król przeciw niemu i po kilku pomyślnych utarczkach obległ Łuck nad Styrem. Świdrygajło spaliwszy miasto pierzchnął ze wszystkim ludem swoim. Przyczem gdy kilku szlachty, puściwszy się nieostrożnie za Tatarami, które miał Świdrygajło z sobą, oddaliło się od swoich, porażeni przez Tatarów krom jednego z odniesionych ran wszyscy poumierali, a między niemi też Jakub Komorowski (1431)[86]) Za Władysława Warneńczyka przenieśli się Komorowscy wraz z nim do Węgier, gdzie znacznych dóbr nabyli. Między inną szlachtą polską, co Władysławowi dobrowolnie do Węgier szła na posiłek, Mikołaj Komorowski z swemi chorągwiami nie był ostatni. Węgrzy będąc po śmierci Alberta[87]) cesarza niemieckiego a króla węgierskiego i czeskiego od Turków w wielkiem niebezpieczeństwie, naradziwszy się czemprędzej z owdowiałą królową Elżbietą, obrali na tron Władysława króla polskiego, z tem, aby królową pojął za żonę, a gdyby syna porodziła, gdyż była w ciąży, iżby mu dopomógł do królestwa czeskiego, zaś córki dwie wyposażył. Lecz nim się Władysław do Węgier wybrał, królowa Elżbieta urodziła syna, Władysława Pogrobowca, a zapomniawszy umowy i prędko myśl swą odmieniwszy, oboje królestwo, czeskie i węgierskie, dlań zatrzymać chciała. Stąd poszło rozdwojenie Węgrów, gdyż jedni przy Elżbiecie a drudzy przy Władysławie królu polskim stali, i wojna domowa, aż kardynał Ju-

lian od Eugieniusza IV papieża 1442 do Węgier przybywszy, Władysława z Elżbietą królową pojednał, która jeszcze tego samego roku umarła, nie zostawszy żoną Władysława Warneńczyka. W tej to wojnie Mikołaj Komorowski, który był na Spiżu od Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego przełożony[88]), dzielnie bronił Podolińca przeciw ustawicznym napadom Jana Iskry, Czecha, co z rozkazu Elżbiety królowej w Rakusiech, w Czechach, w Morawie i na Szląsku zebrawszy lud niemały, Preszowa (Eperies) naprzód dobył, potem inne zamki zabrawszy, szkody wielkie czynił w ziemi spiskiej (1441)[89]). Następnego lata (1442) Mikołaj Czajka dwóch zamków brzozowieckich i Mikołaj Komorowski podoliniecki w ziemi spiskiej tenutarze czyli według innych starostowie, zwyciężywszy w kilku potyczkach opierających się po miastach i zamkach Czechów, a dowiedziawszy się od szpiegów, że w Preszowie nie było załogi, wybrali się w dzień podwyższenia św. Krzyża (14 września) z Brozowca, i przyszedłszy cichaczem pod miasto nocną porą, łatwo się po drabinkach do niego dostali, lecz nie mogąc całego miasta owładnąć, iż się było pięćdziesiąt Czechów na jednej wieży zawarło, którzy się mogli bronić długo, złupiwszy miasto i spaliwszy odeszli precz. O czem natychmiast uwiadomiony Iskra, z wszystką jazdą swoją, którą był ściągnął dla oblężenia Rychnawy, wyprawił się w pogoń za Czajką

i Komorowskim, którzy acz na czas byli mogli powrócić do zamków swoich, nie zważywszy, że ludzie ich obciążeni łupami nie zdolni do bitwy, na zbliżającego się nieprzyjaciela czekali, lecz zbici z garstką ludzi, co przy nich została, gdyż reszta z łupami jedni do Brozowca, drudzy do Podolińca pierzchli, sami do niewoli się dostali, z której ich dopiero za króla Kazimierza uwolniono.[90])

Piotr Komorowski, brat stryjeczny Mikołaja,[91]) zostawszy panem na Żywcu, pomyślał o założeniu kościoła parafjalnego w Żywcu. Snać że komendarze, których scholastyk krakowski w Starym-Żywcu, w Lipowie i Rychwałdzie utrzymywał, nie mogli podołać pracy około utrzymywania i rozszerzania wiary chrześciańskiej. Scholasterji zasię, by się nie sprzeciwiała ustanowieniu probostwa, zapewnił on pobieranie dziesięciny. Około tego czasu należały do parafji żywieckiej: Stary-Żywiec, Zabłocie, Cięcina (Czaczyna), Wieprz mniejszy i większy, Lipowa i Moszczanica. Do scholasterji krakowskiej płaciło miasto Żywiec razem ze Sporyszem dziewięć, Stary-Żywiec czternaście, Moszczanica ośm skojców szerokich groszy pragskich, Zabłocie pół grzywny.[92]) Śmierć, która go niespodzianie zaskoczyła (1476), nie pozwoliła mu zamiarów swoich przywieść do skutku. Pomnik jego znajduje się w kościele parafjalnym żywieckim nad wnijściem do zakrystji.[93]) Miał on synów dwóch, Jana i

Aleksandra, którzy na trzy lata przed ojcem zeszli z tego świata.

Po Piotrze Komorowskim wziął Żywiecczyznę brat stryjeczny Mikołaj, nie bez ściągnionego na siebie podejrzenia, jakoby się był przyczynił do śmierci brata i obu synów jego. Oprócz Żywca należały do niego także zamki w Berwałdzie i w Szaflarach. Berwałd jak się zdaje, posiadał także już Piotr Komorowski. Maciej król węgierski wciąż Polsce nieprzyjazny i zdradliwie przeciw niej postępujący, przez posły do tego nawodził Mikołaja Komorowskiego, aby mu ten Żywiec, Berwałd i Szaflary zamki swe w Polsce puścił, obiecując wrócić wszystkie te zamki, które on Piotrowi we Węgrzech był pobrał.[94]) Mikołaj Komorowski brał także czynny udział w owych tajemnych knowaniach i przymierzach między królem Maciejem i Krzyżakami, których Maciej przeciw Polsce burzył.[95]) Gdy tedy o odpadnieniu Mikołaja Komorowskiego do Węgier statecznie posłuchy twierdziły, a sprawa ta nie była bynajmniej małej wagi, dla tego, że rzeczone zamki jego prawie w czeluściach gór karpackich, Polskę od Węgier dzielących, pobudowane, gdyby był król Maciej opanował, snadny mu przystęp do Polski były uczyniły, tem niebezpieczniejszy, iż wiadome były jego z Krzyżakami znoszenia się, nadto dla okwitości słonych wód królowi dochodów na żupach znacznie mogły umniejszyć, stąd albowiem mogliby byli Węgrzy zaopatrywać

się w sól, którą aż do onego czasu koniecznie z Polski tj. z Bochni i Wieliczki brać musieli, przetoż król wysłał niektóre pany swe do Komorowskiego, aby się tego od niego dowiedzieli i nadpsowany umysł jego naprawili. Ale on się im tem wymówił, że już przysiągł Maciejowi. Jeszcze raz wysłał do niego król Spytka z Jarosławia lwowskiego i Stanisława (czy Jana) Wątróbkę z Strzelec bełzkiego wojewodów, aby zamki one z osiadłościami królowi polskiemu puścił, wziąwszy od niego summę pieniędzy, względem której one trzymał, oszacowanie szkód zaś, które gwoli rzeczypospolitej polskiej podjęte być udawał, aby zdał na rozeznanie sędziów polubownych, przez niego i króla wspólnie na to obranych. Lecz gdy i tą razą nic na Komorowskim nie wskórano, dla uniknienia podwójnej wojny, z Krzyżakami i z Komorowskim, chytrze przez króla Macieja gotowanej, kazał się król ruszyć Jakubowi Dębińskiemu z Dębian wojewodzie sandomirskiemu i staroście krakowskiemu z własnemi i zaciężnemi ludźmi, który obległszy one zamki, w siedmiu tygodniach ich dobył, a że się rozeszła pogłoska o nadciąganiu posiłków z Węgier, Berwałd z rozkazu królewskiego mimo silnych murów i obronnego położenia do szczętu zburzono, Żywiec spalono, Szaflary[96]) zaś wrócono Markowi Ratułdowi, iż miał na nich zapis od króla na pewną summę. Zamki te nie powstały więcéj z gruzów. Dziś jeszcze widać ślady rowu ota-

czającego w okół przestrzeń zajętą gruzami warowni berwałdzkiéj. Mury fundamentalne i piwnice krzakami zarosłe i ziemią zasute tworzą czworobok do 80 łokci długi, a do 30 szeroki. Piwnice do dziś dnia się dochowały i wejśćby do nich można, uprzątnąwszy zasłaniające gruzy i krzaki. Lud uważa te gruzy za siedlisko złych duchów i opowiada o cieniu Włodkowej unoszącym się o północy nad zwaliskami. Mikołaj Zebrzydowski, wojewoda i jenerał krakowski, śniatyński, lanckoroński, stężycki starosta, marszałek w. k., założyciel Kalwarji (4 paźdz. 1600) i szpitalu w Zebrzydowicach (13 września 1599), użył kamieni z rozwalin berwałdzkich do zmurowania pustelni pięciu braci Polaków i kaplicy Św. Marji Magdaleny (1616),[97]) gdzie sam w czasie pokuty przemieszkiwał. Zamczyska żywieckiego dzisiaj ledwie śladów jakich dostrzedz można. Gruzy dziś zupełnie trawnikiem porosłe, na wierzchołku góry pierścieniem otaczają niewielkie miejsce wklęsłe. Były tu albo piwnice albo dziedziniec. Kilka kul kamiennych wielkości głowy, któremi Dębiński przy zdobywaniu zamek ostrzeliwał, tamże wykopanych, posłano do Krakowa do tamecznego zbioru starożytności z biblioteką jagiellońską połączonego.

Komorowski tym sposobem z dóbr obrany, do Krakowa przyjeżdża, a uzyskawszy za pośrednictwem wielu radnych panów wstawiających się za nim, wstęp do króla, zbrodnię swoją o-

czyścić usiłuje, a chociaż król zrazu nie przyjmował jego uniewinnień, przecież pomnąc na dawniejsze zasługi Komorowskiego około króla i królestwa polskiego, nakłonił się w dobrotliwości swojej, że mu inszą majętność w chełmskiej ziemi za tamtę odjętą dać był gotów. Lecz Komorowski, nie zadowolniony tem, hardzie i zuchwale pogardził łaską królewską, i wyrwawszy się z Krakowa do Węgier do Budy pojechał, szukając tam pomocy u króla Macieja. Widząc atoli, że król Maciej innemi zajęty sprawami, próżnemi zbywa go obietnicami, zasię nawrócił do Polski, i z wielkim trudem to u króla sobie wyjednał, że mu tenże Krasnystaw w ziemi chełmskiej puścił, aż mu potem znowu Żywiec był przywrócon. Działo się to wszystko 1477 roku.[98])

Powróciwszy do Żywca, postanowił Komorowski wymurować sobie mieszkanie na równinie pod górą nad ujściem Koszarawy do Soły, a przy nowym zamku założyć miasto na polach dworskich. Wyznaczywszy miejsca na zabudowania cztery siągi szerokie, a piętnaście długie, rozdał je Komorowski zgłaszającym się rzemieślnikom, wspomagając ich nadto drzewem na budowle z lasów pańskich. Dla korzystnego położenia miejsca, o ile że dolina żywiecka wzdłuż biegu Biały rzeki roztwiera się ku górnemu Szląsku, a dwoma południowemi ramionami, jednem wzdłuż rzeki Koszarawy przypiera do Orawy, drugiem wzdłuż Soły wspina się ku wzgórzom, dzielącym

ją od doliny Wagu, nie zabrakło na osadnikach, jakoż w kilku już latach zabudowano dwieście czterdzieści miejsc wytyczonych. Oprócz tego sprzedawał Komorowski każdemu przybywającemu tyle pola pańskiego, ile kto chciał, skąd się też pola miejskie zakupnemi zowią. Na każdy dom wyznaczono w pobliżu miasta po dwa kawałki pola, dziś niwkami zwane, których osobno sprzedawać nie wolno. Za te niwki wziął Komorowski dawne pola miejskie, i wystawił na nich przysiołek staro-żywiecki i założył dwie wsie, Zadziele i Zarzecze. On podzielił także rzemieślników na cechy. Było wtedy w mieście szewców 7, kowali 5, piekarzy 3, sukienników 3, rzeźników 2, garncarzy 2, tkaczów 2, ślusarz 1. Pola miejskie obejmowały cztery łany. Opłacano z łanu po 12, z każdego cechu po 15 złotych. W r. 1700 czyniła ta opłata 183 złp. 9 groszy. Komorowski oczyścił także okolicę z rozbójników. Kiedy umarł, nie wiadomo. Miał synów dwóch: Jana Spytka zmarłego 1566, i Wawrzyńca bezpotomnego,[99]) zmarłego 1550.

Roku 1515 rozpoczęto murować parafjalny kościół w Żywcu, którego 1542 dokończono. Marcin Halama mieszczanin darował przytem dom na szpital. Hrabstwo (Jan Spytek i Wawrzyniec Komorowscy) przyrzekli na ten zakład 5 zł. rocznie, z każdej warki beczkę piwa pośledniego i co piątek trzy bochenki chleba. Idąc za tym przykładem darowało miasto dom na łaźnię

a z każdej warki ćwierć beczki piwa pośledniejszego. Później zapisało hrabstwo zamiast owych trzech chlebów piątkowych dziesięcinę snopową z przysiołka radziechowskiego tj. z Lipowy. 1528 zamieniono snopową dziesięcinę z 260 ról na dziesięcinę ziarnową czyli tak zwany osep. Oprócz tego zapisano na kościół starożywiecką rolę z 72 zagonów. 1536 ulano dzwony do kościoła kosztem fundatorów. 1546 otrzymał cech kowalski i krawiecki pozwolenie biskupie odprawiania mszy zwanych suchodniówkami i mszy zadusznej z odpustem 40 dni. 1547 nabył Wawrzyniec Komorowski za 11 bałwanów soli od hrabiego Sineghi w Nowém-Mieście we Węgrzech piękny wyzłacany ółtarz rzeźbiarskiej roboty, przeznaczony pierwotnie do nowo zbudowanego kościoła w Nowem-Mieście, a sprzedany dla tego, iż był do tego kościoła za wielki. Umieszczony w kościele żywieckim spłonął 1711. Kawał przedstawiający oczyszczenie N. M. P., ocalony z pożaru a umieszczony w dzisiejszym kościele w niży tuż obok wielkiego ółtarza jest ciekawym zabytkiem sztuki rzeźbiarskiej z owych czasów. Tegoż samego roku (1547) sprawiono dzwon do kościoła, a następnego 1548 zegar na wieżę za 28 zł. 1550 r. zapisał hrabia Wawrzyniec Komorowski testamentem majątek swój na wymurowanie wieży przy kościele. Dokończono jéj 1585 roku. Budowniczym był Jan Ricci z Opawy. Robotę ciesielską wykończył Jan Wagner za 600

zł. Wieża ta miała 140 łokci wysokości. Kręte schody kamienne sięgały do 72 łokci. Pokrycie było miedziane. Po spaleniu nie odbudowano jej już tak ozdobnie. Teraz jest ona 47 sążni wysoka z piękną galerją kamienną w znacznej wysokości, skąd przepyszny widok na miasto i góry ze wszech stron kotlinę żywiecką otaczające. Dzwony, iż pośród grubych murów w dosyć ciasnej wieży głos się tracił, przeniesiono z niej do dawnej drewnianej dzwonnicy.

Co się zaś tycze samego miasta, tedy król Zygmunt I 1512 roku uwolnił miasto od czopowego, opłacanego dotychczas do wójtostwa krakowskiego, z tem, aby corocznie porznąwszy cztery lipy na deski odwożono je do Mikołaja Jordana do Zakliczyna. 1518 w wigilją św. Mateusza nadał król Zygmunt Żywiec przywilejem na dwa jarmarki, na trzech króli i na św. Wawrzyniec. 1537 nadali Komorowscy miasto prawem wyrabiania słodu na piwo i wódkę, wraz z prawem wyszynku. Wszystkie wsie miały trunki brać z miasta, wyjąwszy sołtysów na Milówce i w Łodygowicach, mających prawo wyrabiania rocznie 24 korcy na słód. 1548 kupiło hrabstwo za 100 grzywien sółtystwo w Łodygowicach od niejakiego Marcina Węgorzewskiego, darowało miastu swój własny browar i pozwoliło pasać wieprze w pańskim lesie.[100])

W sporze granicznym między Kabatem i Zabłociem włościami 1554 r. wzmianka jest o sta-

wach czyli rybnikach zabłockich, darowanych kościołowi przez Jana Spytka Komorowskiego, kasztelana połanieckiego i starostę oświęcimskiego, brata Wawrzyńca, wraz z prawem sprowadzania wody do tych stawów przekopą idącą przez pola zabłockie. Szkodę Zabłocianom z przekopania rowu wynikłą innem polem nagrodzono. 1556 r. darował tenże Jan Komorowski ośm zagonów pola (dzisiejszy ogród plebański) dla dwu altarzystów; 1558 r. wystawiono szkołę gdzie dziś kośnica. Szkołę tę 1676 zapalił złośliwy uczeń Kazimierz Świerczkiewicz z Rybarzowic. Ojciec jego musiał ją odbudować. Tegoż roku (1558) altarzysta X. Marcin z Krosna i Jan Biały z Nowopola, marszałek hrabstwa, poczynili szpitalowi zapisy każdy 150 zł. Hrabia Jan Komorowski zamienił ten zapis na dwa stawy, za które zaś syn Jana, Krzysztof stawiając przysiołek na Obszarze 1568 ordynarją wyznaczył. 1563 r. kupił Jan Komorowski od Jędrzeja Jelonka za 23 zł. ogród dla kościelnego.

1554 r. darował on miastu łączki na lewym brzegu Soły, na których wprzód Zabłocianie pasali. Miasto dawało za nie ośm ćwierci pszenicy, tyleż korcy żyta i tyleż owsa, który to osep 1598 r. zamieniono na płatę pieniężną 68 zł. rocznie. Oprócz tego dozwolił on miastu pięć tratwi drzewa izdebnego wyciętego w lasach pańskich spławiać i sprzedawać. Założył także skład soli dla Węgier. Od każdego cetnara płacono na rzecz miasta po 3 zł. składowego. Darował on

miastu łazienkę, gdzie oraz miał mieszkać golarz miejski, a 1562 las kiełbasowski na miejsce wyrąbanego kabackiego, oraz las Łyzką zwany, z wolnem polowaniem w tych lasach i z rybołowstwem w Koszarawie aż po ujście Przybyłki, pod warunkiem dostarczania trzech łososi rocznie do dworu. Pan ten dobry i troskliwy nietylko o przysporzenie dochodów miastu i o polepszenie materjalnego bytu jego, ale zarówno jak brat jego Wawrzyniec o kościół dbający i hojnie go uposażający, umarł 1566. Miał on, jak powyżej nadmieniono, z Barbary z hrabiów Tarnowskich córki dwie: Zofją i Annę, i tyleż synów: Jana Spytka podczaszego koronnego bezpotomnego i Krzysztofa kasztelana oświęcimskiego i sandeckiego.

Jan Spytek poślubił sobie 1572 r. Annę Walaskownę, córkę mieszczanina krakowskiego, panią nabożną, rozumną i łagodną, zmarłą 1580 w 36 roku życia swego. Nagrobek jej znajduje się w kościele żywieckim.[101])

1583 sprawił Jan Spytek żelazne drzwi i okiennice do zakrystji, antipedjum, srebrny kielich z pateną i chrzcielnicę, oraz postawił dla siebie i dla żony pomnik z pinczowskiego marmuru roboty Marcina Świątka krakowianina. Do jego dzierżawy należał Berwałd i wieś Stanisław. Spór, który powstał między nim a Floryanem Zebrzydowskim kasztelanem lubelskim a dziedzicem zebrzydowskim, o granice dóbr wsi Stani-

sława i Berwałdu z dobrami Zebrzydowice, zakończono ugodą, zatwierdzoną przez Zygmunta Augusta 1555.[102]) Jan Spytek Komorowski umarł 4 grudnia 1585.

1581 r. sprawił Krzysztof Komorowski srebrną kadzielnicę do kościoła za pięć grzywien. 1582 założono fundamenta do dzwonnicy na palach olszowych, żelazem okutych Wieżę także podwyższono. 1584 sprawiono cymbał do zegaru roboty Jana Weissera z Orawy i syna Balcara, oraz dwa dzwony, do św. Krzyża jeden a drugi do Starego-Żywca. Dzwon u św. Krzyża pękł; 1617 przelany w Krakowie, dodziśdnia istnieje. 1585 dano do kościoła posadzkę kamienną, pokryto go dachówką, wykończono i podwyższono wieżę. 1591 zapisała Anna Płazianka starościanka lubaczowska, druga żona Krzysztofa Komorowskiego, zaślubiona 1575, zmarła 20 sierpnia 1591, testamentem 20 zł. rocznie na kościelnego. Tegoż roku przyniosły żaki z Krakowa zarazę, na którą do 500 ludzi umarło. Grzebano ich ciała częścią u Św. Krzyża, częścią u Św. Marka (przy dródze do Starego-Żywca prowadzącej). Z zapisów pomarłych wystawiono kościołek św. Marka. 1607 odstąpił Krzysztof Komorowski do kościoła młyn dworski zamiast dziesięciny z Obszaru. Komisja królowej Konstancji odebrała ten młyn 1627 czy 1628, przyrzekłszy spłacić 350 zł.

1568 założył Krzysztof przysiołek Obszar,

nabywszy na ten cel od Sporyszan dziesięć ról, które częścią kupił, częścią za inne zamienił. 1569 powiększył on zamek żywiecki. 1574 nakazał, aby mieszczanie zboże na piwo i wódkę z dworu kupowali. 1579 król Stefan Batory zawdzięczając wierność i przychylność Krzysztofa Komorowskiego, ustanowił w Żywcu jarmarki na nawrócenie św. Pawła, na ostatnią niedzielę przed zielonemi Świątkami i na ścięcie św. Jana, targi zaś w sobotę; pozwolił oraz, ustanowić skład na towary z Węgier do Szląska i odwrotnie prowadzić się zwykłe, a szczególnie na ołów, miedź, sól z żup krakowskich, zwłaszcza że to nie przyniesie uszczerbku, ale nawet niemałą będzie dogodnością dla miast i żup krakowskich.[103]) 1588 nadał Krzysztof Komorowski cechowi kowalskiemu ustawę; 1598 ustąpił synowi Mikołajowi Moszczanicę; osep ośmiu korcy, który miasto dawało, zamienił na czynsz 68 zł. rocznie; do Obszaru dokupił jeszcze szestnaście ról po 110 zł., między niemi także rolę szpitalną, tak, że Sporyszanom tylko Grojec pozostał. Kościół utracił dziesięcinę z tych ról, za którą późniéj wyznaczono czynsz z Wieprza.[104]) 6 lipca 1608 dokończył żywota Krzysztof Komorowski, zapisawszy jeszcze wprzód na czterech mansyonarzy 10000 zł. po 7 od sta, z tem zastrzeżeniem, aby codziennie officium parvum de B. M. V. w kościele odśpiewywali. Na szpital, któremu stawy i pola do przysiołku obszarskiego był za-

brał, zapisał 4000 zł., z tem, aby zamiast prowizji dawano żywność, co się podziśdzień praktykuje. Synowi Mikołajowi przykazał, aby dokończył budowy kaplicy św. Antoniego przy kościele, którą on 1596 był rozpoczął, i żeby go tamże w grobach pochowano, co się też stało. Na szpital wyznaczono 24 korce żyta, 4 korce grochu, 12 fasek masła, 12 kóp sera, 12 antałków piwa, 12 połci słoniny i 48 zł. na sól. Każdy mansyonarz dostawał 100 zł. pensji, 300 zł. liczono im na wspólny stół i obsługę; dla kościelnego i organisty wyznaczono czynsz z młynów.

Za młodu odbył Krzysztof Komorowski podróż do Włoch, z któréj 1560 powrócił, był kasztelanem sądeckim od 1588, panem dziedzicznym na Żywcu, Łodygowicach, Ślemieniu i Suchy. Na potrzebę kraju pożyczył 10000 zł.[105]) 1563 pojął za żonę Jadwigę Lubomirską kasztelankę zawichoscką, zmarłą 1573 w połogu, a 1575 powtórnie Annę Płaziankę, starościankę lubaczowską, zmarłą 1591. Z pierwszej żony miał cztery córki: Zofją Buzeńską starościnę dobczycką bezpotomną, zaślubioną 1590, i jej siostry Barbarę, Felicyannę i Annę, niemniej syna Jana; z drugiej, córki: Elżbietę, zaślubioną 1598 Aleksandrowi Myszkowskiemu kasztelanowi oświęcimskiemu, zmarłą 1600, i Katarzynę, zaślubioną 1598 Zbigniewowi Lanckorońskiemu, podkomorzemu krakowskiemu, synów: Mikołaja, urodzonego 1578 i Aleksandra ur. 1579, oprócz

tych jeszcze niewiadomo z której żony: Krzysztofa, Stanisława, Jędrzeja, drugiego Stanisława i Piotra.[106])

Jan dzierżał dobra królewskie, Leśnicę i Stronie graniczące z Brodami, dziedziczną własnością Mikołaja Zebrzydowskiego, marszałka królewskiego, jenerała krakowskiego, wojewody lubelskiego a lanckorońskiego starosty. Spór o granicę dóbr królewskich dzierżawy Jana Komorowskiego z Brodami załatwili (w sobotę przed św. Bartłomiejem) 1593 wyznaczeni reskryptem królewskim (z dnia 30 października 1592) do rozpoznania tej sprawy komisarze królewscy: Mikołaj Firlej z Dąbrowicy wojew. krak., star. Nowego-Miasta Korczyna, Kazimierza itd., Sobestyan Lubomirski kasztelan małogoscki, star. sądecki, spiski i dobczycki, Jan Padniewski kaszt. oświęcimski, star. dybowski, Jan Polanowski komornik graniczny krakowski w niebytności Stanisława Cikowskiego podkomorzego krakowskiego, Marcin Chełmski chorąży, Jan Branicki star. niepołomski i łowczy, Piotr Oraczowski pisarz ziemski krakowski, w przytomności stron Mikołaja Zebrzydowskiego, potem Krzysztofa Komorowskiego ojca i opiekuna Jana Komorowskiego głównie zapozwanego, i Mikołaja Komorowskiego jako ościennego sąsiada, tenutarza Berwałdu, Zakrzowa i innych do tych dóbr należących wsi, oraz Jana Cieszkowskiego, pełnomocnika (mandatarius) braci Komorowskich. Akt komisarski

graniczny zatwierdził Zygmunt III w Warszawie 20 marca 1597.[107]) Jan Komorowski umarł 1606. Brat jego Jędrzej zginął w Moskwie, dokąd był się udał z Dymitrem Samozwańcem czy z Maryną Mniszkowną (między r 1609 a 1612.)

Trzej pozostali bracia: Piotr, Mikołaj i Aleksander spadek ojcowski tym podzielili sposobem, że Piotr wziął Suchę, Aleksander Ślemień, Mikołaj Żywiec.

Aleksander zawanturowawszy się[108]) 1622 opuścił dom i kraj i umarł za granicą, podobno w Rzymie. Z żony Dębińskiej kasztelanownej bieckiej jednę miał córkę, Katarzynę, zaślubioną najprzód Samuelowi Grudzińskiemu staroście śrzedzkiemu, powtórnie Teodorowi Łackiemu marszałkowi W.X.L. Syn z pierwszego małżeństwa, Zygmunt, starosta śrzedzki, umarł 1660 w Wielkiej-Polsce w Kurniku. Matka położyła mu pomnik w Częstochowie, sama zaś zmarła 1675. Pochowana w kościele św. Michała w Krakowie. Ona rozprzestrzeniła i uposażyła kościół przez ojca w Ślemieniu 1592 czy 1595 zbudowany, i szpital fundowała. 1640 odstąpiła proboszczowi żywieckiemu Gilowice zamiast 700 zł. prowizji rocznej z kapitału 10000 zł., przez dziada Krzysztofa Komorowskiego na czterech mansyonarzy przy kościele żywieckim na Ślemieniu zapisanych.

Brat Aleksandra, Mikołaj, także w niczem nie był podobny do zacnych przodków swoich.

Życie tego rozpustnego marnotrawnego awanturnika jest smutnym obrazem owego lekceważenia praw bożych i ludzkich, które później rozpowszechnione, stało się przyczyną upadku kraju. Na taniec i muzykę zwabiono (1605) dziewczęta miejskie do zamku. Córka Jakuba Boczkowskiego pomiarkowawszy się, wyskoczyła oknem i oko sobie wybiła. Mikołaj Komorowski dał jej za oko kawał pola za cegielnią, a inny obok Marcinowi Bieli, którego żona powolniejszą była. Poróżniwszy się z bratem Aleksandrem (1612) zbrojno wyruszył naprzeciw niemu Mikołaj, i przy Rychwałdzie okopy robić kazał, aż ich przecie pogodzono. W wigilją św. Marcina tegoż samego roku zebrawszy do dwóch set góralstwa ruszył ku Kętom, mając jakąś złość na starostę zatorskiego Podlaskiego. Lecz ten mając przy sobie około stopięćdziesiąt ludzi, wypadł na niego z zasadzki i do ucieczki zmusił. 1612 czy 1613 zaciągnąwszy lud niemały, ogłos puścił, że pod Kalwarją przyciągnąwszy, rozrzuci założone już świątynie. Co gdy Mikołaj Zebrzydowski wyrozumiał, na prędce zebrawszy trochę ludu, nie czekał przybycia Komorowskiego, nadciągającego od Suchy, ale ku Żywcowi wyciągnął, tam się z nim chcąc rozeprzeć. Co widząc Komorowski, pokój zawarł.[109]) 1618 r. sprzedał on Łodygowice za 60000 zł. Krzysztofowi Rorawskiemu, który je później (1629) Jerzemu księciu Zbarazkiemu kasztelanowi kra-

kowskiemu za inne dobra na Wołyniu odstąpił. Tegoż roku (1618) 8 listopada proboszcz żywiecki Berger, wracając wieczorem z łaźni z zamku, w bramie zamkowej padł i nagle umarł. Mówiono, że go ugodził po ciemku Krzysztof Rychalski stary sługa hrabi z wiedzą tegoż.

Komorowski narobiwszy do 600000 długów, w prowizji wierzycielom fałszywe dawał pieniądze, które dwom w tym celu sprowadzonym Włochom w piwnicy u siebie bić kazał. Adam Grocholski[110]) nazbierawszy kaletę takich pieniędzy, zaskarżył go jako fałszerza monety. Zwabiony do Krakowa i ujęty Komorowski, aby się uwolnić, udaje śmiertelnie chorego i posyła po księdza, żądając niby spowiedzi, przybyłego Bernardyna datkiem i obietnicą do tego przywodzi, iż ten kładzie się w jego łóżko, sam zaś za Bernardyna przebrany idzie do sali sądowej, nibyto posłany od Komorowskiego dla poszukania drogiego pierścienia, pamiątki familijnej, zgubionego tam za dnia. Tak szukając posunąwszy się ku stołowi, na którym jako dowód złożył Grocholski kaletę z fałszywą monetą, zabiera takową, inną na jej miejscu kładąc. Nazajutrz gdy się Komorowski odwołuje do swego honoru i że go Grocholski fałszywie obwinia, ten zaś do złożonych na stole sądowym fałszywych pieniędzy Komorowskiego, które ten już dniem przedtem za swoje był uznał, wysypują pieniądze z kalety, a tu sama dobra polska moneta. Grocholski mu-

siał kalumniją odszczekać, Komorowskiego puszczono. Nazajutrz po jego powrocie do Żywca znikły owe Włochy. Podobno ich Komorowski sprzątnąć kazał. Grocholski zasię, aby się pomścić, poruszył wszystkich wierzycieli Komorowskiego, a gdy ten dwa razy przed sąd wezwany niestanął, dobra jego zaocznie wierzycielom przysądzono. Ci obrali jakiegoś Rylskiego, co najwięcej miał do żądania, aby Komorowskiego z dóbr ruszył. Rylski przybywszy z licznym pocztem ludzi otoczył zamek, w którym się Komorowski był zamknął. Na jednego z ludzi jego, rudowłosego powroźnika Fialę, który wychyliwszy się z okna, wyciągał sobie na powrozie garnek z jadłem, które mu żona była przyniosła, ktoś na postrach wystrzelił i przypadkiem go zabił. Komorowski przelękniony uciekł nocą z zamku do Krakowa a stąd do Warszawy, gdzie królowéj Konstancji Żywiecczyznę tem ustąpił prawem, aby wypłaciła 600000 zł. długu, na Żywcu zapisanego, a jemu obmyśliła urząd jaki, coby go wyżywił. Dano mu tedy starostwo nowotargskie (1627), ale i tu nie długo posiedział. Umarł na sołtystwie Mikołaj przy Wadowicach 1633. O nim to jeszcze nadmienić wypada, że zostawszy 1598 r. starostą lipnickim, kilkanaście chałup, było ich pierwotnie trzynaście, które sołtys lipnicki przed r. 1564 nad Białą rzeką był założył, osadził ludźmi zbrojnemi, chcąc mieć bezpieczeństwo od opryszków góralskich.[111]) 1615

darował on rolę borkowską mieszczanom; posłował na sejm 1613 i 1627, skąd był deputowany na trybunał radomski. 1610 odwiedził go w Żywcu Adam Wacław książę cieszyńskie. Miał on za sobą Annę z Mirowa Myszkowską, marszałkownę koronną, zaślubioną 1612, a z niéj córki dwie: Elżbietę ur. 1615, i Zofją Gierałtowską bezpotomne obie, i syna Krzysztofa ur. 1618, na którym się skończyła linja Komorowskich na Żywcu. Będąc wątłego zdrowia i nie mogąc znieść postępków męża, opuściła go Anna i wraz z synem do Pinczowa się udała, gdzie 1621 r. życia dokończyła.

Co do wypadków tyczących się kościoła, nadmieniamy: 1608 zaprowadził proboszcz żywiecki Berg za zezwoleniem prowincjała dominikańskiego krakowskiego bractwo różańcowe, które aż do r. 1785 istniało, w którym go zniesiono. Dochody jego zabrano na fundusz religijny. Kilka fundacyj przy kościele żywieckim uczynił także ks. Baltazar Rzygnowski, administrator tegoż kościoła od r. 1619—1626.[112]) Między innemi darował on miastu rolę, 1615 od Mikołaja Komorowskiego za 200 zł kupioną, pod tym warunkiem, aby mieszczanie na utrzymanie bezustannie palącej się lampy przed ołtarzem z każdego zagona po groszu płacili, co jeszcze w r. 1740 razem 26 zł. czyniło. Później ta opłata znacznie zmniejszoną została.[113])

Piotr Komorowski dziedzic na Suchej, wy-

murował i uposażył kościoły w Suchej (1614) i w Krzeszowie (1615), które później wraz z budynkiem na klasztor w Suchej wzniesionym oddał zakonnikom lateraneńskim przy kościele Bożego Ciała w Krakowie osiadłym, mianowicie kościół suski 1624, tegoż samego roku pod wezwaniem Nawiedzenia N. M. P. poświęcony, a następnego 1625 uposażony, kościół krzeszowski zaś 1635. Przedtem należała Sucha wraz z Strzyszawą, Krzeszowem i Kukowem wsiami do parafji zembrzyckiej, przed r. 1530 do Mucharza. Piotr Komorowski zmurował także zamek w Suchej. Był starostą oświęcimskim, a jako taki przez niedbałość poprzednich starostów opustoszały zamek oświęcimski odrestaurował, w skutek czego na sejmie warszawskim 1635 naznaczono rewizorów do oszacowania nakładu przez Komorowskiego podjętego i jeszcze czynić się mającego, tj: Mikołaja z Wielkiej-Poręby Porębskiego kasztelana zawichosckiego, Hieronima z Przyłęka Przyłęckiego stolnika krakowskiego, Stanisława z Brzezia Chrząstowskiego i Krzysztofa z Brzezia Lanckorońskiego dworzanina królewskiego, aby ci porozumiawszy się o czasie, razem lub przynajmniej we dwóch na zamek oświęcimski zjechali się, uczynioną restaurację obejrzeli, i obrachowawszy nakład, czemby Komorowskiemu suma wydana miała być zapewnioną albo dochód na to nowy upatrzywszy, na przyszły sejm donieśli.[114]) Bratanka Krzysztofa

spadkobiercą po sobie naznaczywszy, umarł ten dobroczynny pan 1640 r. bezpotomnie, i wraz z małżonką swoją Katarzyną Przerębską spoczywa w sklepach kościoła suskiego. Trumny i ciała jeszcze dobrze zachowane. Portret jego znajduje się w Krakowie u Bożego Ciała.

Krzysztof Komorowski służył za młodu w wojsku na Ukrainie (około r. 1634 pod Koniecpolskim), później został starostą oświęcimskim. Między komisarzami na sejmie walnym koronnym w Warszawie 1647 naznaczonymi do rozpoznania i zagodzenia krzywd poddanym polskim przez Węgrów czynionych, postanowiono także Krzysztofa Komorowskiego. Miał on za sobą Marcyannę z Przyłęckich, a z niej córkę jedynaczkę Konstancją Krystynę, ur. 1647. Nazajutrz po chrzcinach odprowadziwszy gości konno, gdy już wracał ku domowi, goniąc spłoszonego zająca, upadł z koniem, i na miejscu żyć przestał. Trumna, w której go w grobach suskich złożono, uległa zniszczeniu podczas pobytu w Suchej wojsk rossyjskich w czasie konfederacji barskiej. Portret jego znajduje się na plebanji w Suchej.

IV.

Królowa Konstancja nabywszy państwo żywieckie, zarząd tychże dóbr powierzyła staroście Krzysztofowi Czarneckiemu, probostwo oddała Stanisławowi Blochowi z Wielko-Polski, archiprezbiterowi brodnickiemu a dziekanowi pszyń-

skiemu i oświęcimskiemu. 1627 zjechali zesłani przez królową komisarze Stanisław Witkowski, Marcin Laskowski i Jerzy Królikowski proboszcz dobczycki i dziekan kolegjaty sandeckiej do Żywca, aby wraz z Czarneckim rozpoznać stan tegoż nabytku, przy czem unieważniono wszystkie przywileje przez Mikołaja Komorowskiego ze szkodą państwa wydane. W skutek przedstawień ks. Królikowskiego, iż górale z Jeleśni i z Milówki daleko od kościoła mieszkający w rzeczach religijnych bardzo mało są oświeceni, że nawet nie wszyscy są chrzczeni a chorzy św. sakramentami nie bywają zaopatrywani, 1628 r. królowa założyła i uposażyła kościoły parafialne w Jeleśni[115]) i Milówce, a dochody kościołów parafialnych żywieckiego i radziechowskiego uporządkowała. Erekcją potwierdził Szyszkowski biskup krakowski, który także bractwo różańcowe był zatwierdził. Na mocy tej erekcji ubytek dochodów przez odpadnienie Jeleśni wynagrodzono kościołowi żywieckiemu nadaniem łanu pola Stanikami zwanego, dla mansyonarzy żywieckich zbudowano dom przy kościele, późniejsze mieszkanie księży wikaryuszów, 1844 sprzedany i rozebrany; przy kościele staro-żywieckim ustanowiono osobnego księdza dla Starego-Żywca, Zarzecza, Zadziela, Tresny, Międzybrodzia i Czernichowa; do kościoła radziechowskiego przyłączono wsi Cięcinę, Bystrą, Brzuśnik z Łapanicą, Żabnicę, Juszczynę, Leśną, Słotwinę, Ostre, nakoniec przy-

siołki Wieprz i Lipową; do kościoła w Milówce przyłączono Radeczkę z Czułajowem, Sól, Ujsoł Nieledwią, Rycerkę, Szare, Kamesznicę, Cisiec i Węgierską-górkę; do kościoła w Jeleśni przyłączono Krzyżową z Przyborowem, Koszarawę z Korbielowem, Pewel i obie Sopotnie.

Prawo zabraniało królom polskim skupowania dóbr nieruchomych w kraju; przeto z powodu nabycia Żywiecczyzny przez królową poczęto utyskiwać, a na sejmie walnym koronnym we Warszawie 1631 (w marcu) odbytym następujące zapadły uchwały: 1) Dobra ziemskie dziedziczne na przyszłość ani tytułem darowizny, ani kupna albo hipoteki, ani żadnéj innej obligacji i żadnem innem prawem dostawane być nie mają, jeno przez te osoby, które żadnej co do siebie preeminencji nie zaciągając, jedynie prawu ziemskiemu podlegają i we wszem tej samej używają równości prawa i kary z innemi obywatelami królestwa polskiego; dobra zaś prawem spadku, zapisu lub daru na króla przypadłe, pomiędzy krajową szlachtę z Korony i z Litwy przez króla rozdawane być mają. 2) Z dóbr żywieckich przez królową nabytych summa 600000 złotych bądź przez rzeczpospolitą bądź przez kogokolwiek ze szlachty krajowej odłożona byćmoże, kiedykolwiek lub rzeczpospolita lub ktokolwiek ze szlachty krajowej z odłożeniem tej summy odezwie się na sejmie zwyczajnym i przez posły ziemskie to wykupno królowej do wiadomości doniesione będzie. Przy czem na posły

ziemskie tę włożono powinność, aby ni do czego nie przystępując o postępku wykupna tego, kiedykolwiek się kto ozwie, instancją uczynili, a po takowem sejmowem uwiadomieniu w rok królowa pieniądze swe odbierze, a rzeczy ruchome wolno jej będzie uprzątnąć do półrocza od aktu wykupna. Tymczasem królowa dotąd dóbr tych spokojnie używać będzie, póki rzeczona summa bądź przez rzeczpospolitą bądź przez kogokolwiek ze szlachty krajowej pojedynczo lub wspólnie z innymi te dobra wykupującego, byle naraz, do rąk królowej albo po jej zejściu potomstwu jej oddana i odliczona nie będzie. Zasię po wykupieniu tych dóbr albo od samej królowej albo po jej zejściu od potomstwa jej dobra żywieckie jako zawsze do korony należące, we wszystkiem prawom krajowym podlegać będą, tak żeby nigdy i żadnym sposobem nie nastąpiło oderwanie tych dóbr od korony, ale żeby te dobra skoro przez rzeczpospolitą wykupione zostaną, obróciły się zupełnie na dobra królewskie, z tym dodatkiem, żeby zupełna intrata dóbr tych tym sposobem od rzeczypospolitej wykupionych do korony należała. Dla pomnożenia dochodu dobra te podskarbi każdy koronny więcej ofiarującemu wypuścić będzie powinien z ochroną dóbr, aby zniszczone przez dzierżawców nie były. A gdyby też po wykupieniu od rzeczypospolitej tych dóbr szlachcic polski którykolwiek chciał rzeczypospolitej zwrócić cenę kupna, tedy to wolno będzie za poprze-

dniem doniesieniem o tem na sejm. Pieniądze tym sposobem rzeczypospolitej zwrócone, mają się obrócić na jej potrzeby za zezwoleniem sejmu; dobra zasię w tym razie na dobra dziedziczne ziemskie nabywcy i sukcessorów jego. Przed oswobodzeniem jednak tych dóbr starosta żywiecki stósownie do statu tu z r. 1540 s. t.: Bona regalia a Reginali Majestate exempta, ma być osiadły, któryby usługi wojenne z tych dóbr odprawował, podatki wybierał i pro injuriis terrestribus in foro fori odpowiadał. A dyferencje graniczne tak mają być między temi dobrami decydowane, jako i między inszemi dobrami szlacheckiemi, i przysięgać starosta tameczny powinien będzie.'[116])

Tegoż samego roku 1631 umarła królowa Konstancja. Po niej najsamprzód Karol Ferdynand biskup płocki i wrocławski, od r. 1635 na sześć lat opat tyniecki, królewicz polski, Żywiec otrzymał i dzierżał do r. 1655, w którym umarł. Po nim przypadła Żywiecczyzna na brata Jana Kazimierza od r. 1648 po bracie Władysławie króla polskiego. 29 lipca 1631 umarł także książę Jerzy Zbaraski, kasztelan krakowski, z którym, jak wyżej o tem nadmieniono, Krzysztof Rorawski był się zamienił na inne dobra na Wołyniu za Łodygowice; Rorawski bał się bewiem sąsiedztwa Mikołaja Komorowskiego, aby mu tenże nie wydarł kiedy gwałtem sprzedanej włości. Po Zbaraskim [117]) wziął Łodygowice Stanisław Warszycki herbu Abdank, kasztelan kra-

kowski, który tamże 1635 r. kościół wystawił [118]) R. 1633 zjechali trzej królewicze Jan Kazimierz, Karol Ferdynand i Aleksander Karol z licznym dworem do Żywca. Zabawiwszy tamże dwa dni, powrócili do Krakowa, gdzie popodpisywali przywileje przez matkę Konstancją nadane. 1639 schroniło się do Żywca kilku sukienników protestanckich ze Szląska. Królewicz Karol Ferdynand uwolniwszy ich na lat piętnaście od wszelkich ciążarów, pozwolił im budować się na gruncie obszarskim (na teraźniejszem wyższem mieście). Po zawarciu atoli pokoju westfalskiego (1648) powrócili oni znowu do Szląska. Przywilejem danym w Warszawie 24 lipca 1655 zatwierdził Jan Kazimierz nadanie przysiołka Staniki kościołowi żywieckiemu przez matkę Konstancją uczynione; przywilejem danym w Głogowie 16 grudnia tegoż roku zatwierdził na prośby Sobestyana Gorlińskiego plebana jeleśniańskiego prawo do dwóch zagród w Przyborowie, już przez poprzedników jego kościołowi jeleśniańskiemu nadanych; zaś przywilejem danym w Gdańsku 22 Grudnia 1656 darował starożywieckiemu kościołowi rolę poddanego Sobestyana Czarnoty. Tegoż samego roku 1656 wraz z Zakliczynem, Pilicą, Szczekocinami i Przyrowem miastami, iż wiernie trwały przy królu Janie Kazimierzu, Żywiec także z rozkazu Pawła Wirtza pułkownika i komendanta załogi szwedzkiej w

Krakowie stojącej (1655—1657), razem z zamkiem spalony i złupiony został.[119])

Żywczanie nie chcieli Szwedom kontrybucji płacić. Skąd ku Bielsku z armatą miasto Żywiec z poddanemi wychodziło i tam w szańcach na Mikuszowicach ludzi zawsze do dwóchset stawało, a insi na Międzybrodziu byli. Także Katarzyna z Komorowskich Grudzińska na Lesie w państwie ślemieńskiem ludźmi drógę osadziła. Insi zaś za uniwersałem królewskim pod Bobrek lipowiecki, Tyniec i Krzepice, a nawet aż pod Częstochowę wybierali się i Szwedów bili, zarywając ich jak mogli. Atoli we środę w tydzień postu suchodniowego 8 marca 1656 r. Jan Wajhard w dwieście żołnierza szwedzkiego wpadł na szańce mikuszowskie, gdzie szlachty polskiej kilkadziesiąt wprzód przyskoczyło chcąc na obronę szańców połączyć się ze swoimi. Ale ci bojąc się zdrady onym nie uwierzyli, których powracających Szwedzi napadli i pozabijali. Po czem Szwedzi napadli na szańce, a że tych, co się tam zebrało, nie dochodziło trzech set, nie można im było dać odporu. Więc Grzegorz Jarosiński administrator państwa Łodygowic został postrzelony, insi znowu od miecza polegli, a wsi okoliczne od Szwedów w popiół obrócone zostały. Dla czego natychmiast z rozkazu starosty żywieckiego wytoczono trzy działa i na odgłos ognia dano. Ludzie z miasta pouchodzili do bliskich lasów. Około piątéj godziny w nocy Szwedzi pod miasto pod-

ciągli i Milówianów na drodze spotykanych ubili, a że w zamku żywieckim nikogo nie było, więc trębacz szwedzki, który z dwoma oficerami i ośmioma żołnierzami tam był, trąbił, dając znać, aby drudzy bezpiecznie do miasta wjechali. Tak wjechawszy do miasta, ono wyrabowali i mieszczan kilku zabili. Lecz skoro zaczęło świtać, chłopów sto na placówkę uderzyło i onę rozegnało. Tak ruszyli Szwedzi z miasta, ono na wszystkich rogach zapaliwszy.

Rok 1662 zasię związkowi grasując po koronie posłali do Żywca trzech konnych od marszałka swego, aby im chleby oddano, za które 12000 zł. z całego państwa żywieckiego z nimi skontraktowano. Ale wtém wpadł uniwersał królewski, aby związkowym jako buntownikom ani szeląga nie dawać. O czém dowiedziawszy się marszałek ich Samuel Świderski, który w Kielcach w pałacu biskupim rezydował, ekzekucją do państwa żywieckiego posłał. Wojsko jego przyjechawszy na noc do Pietrzykowic, lud ciemiężyło. Posłyszawszy o tem niejaki Kocór i Krzysiek zbójcy, chcąc na łaskę pańską zarobić, zebrawszy kilkadziesiąt pachołków, w nocy na Pietrzykowice uderzyli. Owi zaś zapalili dwa domy i ze świtaniem z Pietrzykowic wyjechali ku Białej, odgrażając Żywcowi. Wtejto potyczce dwóch zbójców i kilku poddanych poległo. Nie długo potem ciż związkowi znowu do Ślemienia zjechali i tam szkód niemało uczynili. Ale przecie do Żywca

nie śmieli, bo na Grojcu górze mieszczanie z chłopy szańce usypali i bronić się postanowili. Jan Kazimierz bojąc się, aby związkowi na żywieckie państwo nie napadli, zesłał do Żywca Biedzińskiego porucznika z towarzystwem, dawszy uniwersał na dwa chleby. A że ten jeszcze na inne dwa sobie pozwolił i ludziom bydło zabierał, sprzeciwili się Jeleśnianie i nic dać nie chcieli. Przeto gotował się Biedziński do nich na ekzekucją. Jeleśnianie tedy z innem poddaństwem zebrawszy się porobili sobie szańce u rzeki Koszarawy za Mutnem i w strzelby się zaopatrzyli. Przeciw którym Biedziński z towarzystwem swojem wyjechał, chcąc ich jako buntowników karać i domy ich w perzynę obrócić, aż ich ksiądz Kaszkowicz proboszcz żywiecki umitygował, aby rebelji przeciw królowi nie podnosili. Biedziński rozgniewawszy się bardzo, już był dwa domy zapalił, na Mutnem jeden a drugi na Jeleśni, z którego przecież gniewu ochłonąwszy, głównych przewódców (Grzegorza Jaraszka, Mikołaja Jodłowca, Wawrzyńca Mędrałę i Tomasza Kamińskiego) do więzienia wsadzonych sądowi miejskiemu criminaliter sądzić kazał. I już wypadł był na nich wyrok śmierci. Lecz osądzeni appelowali do samego króla, tem się uniewinniając, iż porucznik nad uniwersał ich uciemiężał. W skutek czego przyszedł rozkaz, aby ich na wolność puszczono, a Biedziński aby z Żywca wyjechał.[120])

Nadmienić tu także wypada, iż cesarz Ferdy-

nand III krewny Jana Kazimierza[121]) za pomoc, której tenże w nieszczęściu swojem szukał u cesarza, zażądał, aby mu żupy solne, województwo krakowskie, Sieradz, Samborz i Żywiec w zastaw oddano[122]). Po złożeniu berła 1668 wyjeżdżając do Francji przybył Jan Kazimierz do Żywca. Wówczas darował on do kościoła żywieckiego kobierce swoje (białe kamelarowe z fijoletowemi aksamitnemi kwiaty na srebrzystem tle), z których dwa ornaty, dwie kapy i kilka dalmatyk zrobiono. Ze szczątków tychże aparatów wypruto nie dawnemi czasy srebro i na wagę sprzedano. Przywilejem danym w Żywcu 4 czerwca 1669 pozwolił on poddanym państwa żywieckiego ze wsi Rajcza, Rycerka, Radeczka, Sól i Ujsoł, aby w Rajczy na gruncie poddanego Szporek na miejscu, gdzie tymczasem kryż postawiono, kaplicę czyli kościołek sobie wystawili, zakazując oraz, aby im nikt nie przeszkadzał w wykonaniu tak pobożnego zamiaru; plebanowi milówieckiemu zasię, do którego ten kościół miał należeć, nadał grunt, tymczasem przez nauczyciela za rocznym czynszem 18 zł. trzymany. Na żądanie plebana radziechowskiego, gdyż kościół w Cięcinie 1542 wystawiony, 1627 rozprzestrzeniony jako filjalny aż do r. 1789 do parafji radziechowskiej należał, nie mogącego przy licznem zgromadzeniu się ludu na odpust pomieścić sąsiednych księży na szczupłej filji, dał mu król pod potrzebne zabudowania grunt, do Węgierskiej-Górki należący; naostatek zezwolił, aby

według prośby Wacława Janika poddanego z Sopotni (małéj) czynsz 10 zł., który tenże z zarębku[123]) swego do kościoła jeleśniańskiego opłacał, wieczystemi czasy na hostje i wino (do mszy św.) obracano. Na tymże zarębku, tegoż samego roku 4 lipca przez króla kościołowi jeleśniańskiemu darowanym, rzeczony Wacław Janik, kościelny jeleśniański zbudował był swoim kosztem kapliczkę pod wezwaniem św. Wacława. Ale Sobestyan Habowski natenczas pleban jeleśniański przeniósł onę kapliczkę ku kościołowi na Jeleśnią, a czynszu drugie dziesięć złotych podniósł. Wtedy darował także Jan Kazimierz obraz Matki Boskiej Częstochowskiej do kościoła w Rajczy, który się tam dotąd przechowuje.

Co do innych w tymże czasie poczynionych fundacyj wymieniamy: legat księdza Jędrzeja Kozaka z Żywca, od r. 1626 penitencjarza przy kościele katedralnym w Krakowie, 50 zł. na szpital żywiecki Tegoż roku 1635 Balcar Szumski, od r. 1622--1641 pleban rychwałdzki, zbudował kościołek w Gilowicach, a kościołek w Łękawicy swoim kosztem wymalować dał[124]). 1641 kupił magistrat żywiecki od wdowy Stolarczykowy w ulicy św Marka ogród dla organisty żywieckiego. Ogród ten 1826 znowu odebrano, iż nie był wciągniony do inwentarza kościelnego ani żadnego nie było dokumentu, jako ten ogród prawnie do kościoła należy. 1644 r. nastąpił

podział dekanatu oświęcimskiego i ustanowienie dekanatu żywieckiego, do którego przyłączono kościoły w Rychwałdzie, Ślemieniu, Jeleśni, Milówce, Radziechowach, Łodygowicach, Komorowicach i Bestwinie[125]). 1645 Zygmunt Żych mieszczanin żywiecki dokupiwszy do dwunastu zagonów pola innych dwanaście od Jędrzeja Korabczyka, darował je na cmentarz przy kościołku u św. Marka. 1660 Katarzyna z Komorowskich Grudzińska uczyniła fundacją 200 zł. rocznej pensji dla prebendarza przy kościele rychwałdzkim z obowiązkiem odprawiania mszy św. co środę. Tę fundacją zatwierdził Mikołaj Oborski, sufragan i archydyakon krakowski, biskup laodycejski. 1662 rozprzestrzeniła kościołek ślemieński, 1592 czy 1595 zbudowany, i wieżę przy nim wystawiła, który to kościołek za jéj staraniem 1662 na filjalny, a 1672 za zezwoleniem Wojciecha Mazurka, od r. 1641—1684 plebana rychwałdzkiego, na kościół parafjalny wyniesiony i w potrzebny dochód[126]) przez nią zaopatrzony został. Pierwszym plebanem w Ślemieniu był Jędrzéj Kościelecki z Chrzanowa (czy też z Kościelca przy Chrzanowie). Ona fundowała także i uposażyła szpital na piętnastu ubogich w Ślemieniu. Umierając (1675) zapisała Ślemień Konstancji Krystynie, córce Krzyzstofa Komorowskiego, dziedziczce Suchy; poddanym darowała wszystkie długi, do cudownego obrazu Narodzenia NMP. w Rychwałdzie[127]) legowała 600 zł., a

1000 zł. z roczną prowizją 70 zł. za duszę pierwszego męża swego Samuela Grudzińskiego; na szpital żywiecki przeznaczyła 200 zł. z roczną prowizją 14 zł.

1665 r. poślubił Konstancją Krystynę Jan hr. Wielopolski, kanclerz koronny a przedtem stolnik koronny, podkanclerzy koronny, jenerał i starosta krakowski, biecki, doliński, bocheński, nowomiejski, przemykowski, syn Jana Wielopolskiego wojewody i starosty krakowskiego, 1641 starosty bieckiego, 1661 kasztelana wojnickiego i wtedy już z Pieskowéj-Skały piszącego się, który przywilejem cesarza Ferdynanda III z r. 1656, gdy legacją sprawował we Wiedniu od Jana Kazimierza, upraszając o posiłki niemieckie przeciwko Szwedom, wraz z potomkami hrabią państwa rzymskiego został uczynion. Pierwsza żona Jana Wielopolskiego kanclerza koronnego była Angiela Febronia Koniecpolska, wojewodzianka bełska, z księżny Poryckiej zrodzona, umarła bezpotomnie 1663. Druga żona była Konstancja Krystyna Komorowska, kasztelanka oświęcimska. Umarła przed r. 1678 w Bieczu i tamże pochowana. Z niej była córka Konstancja Otylja, Marcyanowi Ogińskiemu kanclerzowi litewskiemu dożywotnie zmówiona 1685, na kościół św. Piotra w Krakowie dobryczynna, umarła w Krakowie 1693, i synowie trzej: Ludwik cześnik koronny, jenerał i starosta krakowski, z żoną swoją Katarzyną Potocką kasztelanką krakowską i hetmanowną polną

koronną żyjąc bezpotomnie, umarł 1688 r., pochowany w Krakowie u OO. Reformatów, którym dziad jego Jan placu swego na klasztor ustąpił i kędy po zburzeniu szwedzkiem przestrzeńszy im kościół wystawił, gdzie też w samym progu złożony; drugi Jan, który z Anny Lubomirskiej starościanki sądeckiéj spłodził syna Aleksandra starostę opoczyńskiego, który z Ludwiką Sapieżanką marszałkowną koronną żył bezpotomnie; trzeci Franciszek wojewoda sieradzki, potem wojewoda i jenerał krakowski, poseł do Jakuba II króla angielskiego i do Innocentego XII papieża, marszałek sądów kapturowych, zmarł 1732. Trzecia żona Jana Wielopolskiego kanclerza koronnego była Maryanna margrabianka d'Arquien, córka Henryka de la Grange, margrabi d'Arquien, kapitana gwardji szwajcarskiéj, księcia aureliańskiego i Franciszki de Chastre, siostra rodzona Marji Kazimiery żony Jana Sobieskiego króla polskiego[128]).

Jan Wielopolski poślubiwszy Konstancją Krystynę Komorowską, dziedziczkę Suchy i Ślemienia, imieniem potomstwa swego jako dóbr żywieckich po rodzicielce swéj najbliższych dziedziców, oświadczył się na sejmie walnym koronacyjnym 1676 o wykupno dóbr żywieckich, i przez posły ziemskie eksekutorów testamentu Jana Kazimierza, zmarłego 16 grudnia 1672 w opactwie swojem św. Marcina w Nivernu, Jędrzeja Trzebickiego biskupa krakowskiego i Jana Jędrzeja Morsztyna

podskarbiego koronnego o tem wykupnie uwiadomił. Że atoli długi niemałe i zapisy różne króla Jana Kazimierza i królewicza Karola odzywały się, ściągające się jak do całego spadku króla Jana Kazimierza tak do dobr żywieckich, przeto na tymże sejmie wspomnionym eksekutorom testamentu królewskiego dodano jako komisarzy Dobrogosta Magdalińskiego biskupa płockiego, Kazimierza Waxmana kanonika krakowskiego, Władysława Morsztyna starostę kowalewskiego, Stanisława Zarembę sędziego sandomirskiego, Jana Czarnieckiego miecznika krakowskiego[129]) i Stefana Xięskiego podstarościego krakowskiego, z tém, aby ci komisarze zjechawszy się na dzień 12 listopada 1676 do Krakowa, naznaczyli dłużników mających się spłacić z summy wykupna 600000 zł., Wielopolski zasię ma w rok po odbytéj komisji rzeczoną summę gotówką albo wlewki tymczasem zaspokojonych wierzycieli złożyć na ręce wymienionych eksekutorów i komisarzy[130]). Takim tedy sposobem przeszła cała Żywiecczyzna oprócz Łodygowic w dom hrabiów Wielopolskich.

V.

Po śmierci Jana hr. Wielopolskiego kanclerza koronnego, państwo żywieckie spadkobiercy jego tym sposobem podzielili, że Ślemień wzięła córka Konstancja Otylja, Sucha i Pieskowa-Skała dostała się Janowi, Żywiec Franciszkowi synom; ten ostatni z Alexandrem synem Jana brata po śmierci

siostry Konstancji (1693) także Ślemień objął. 1702 Andrzej Komoniecki wójt żywiecki wystawił kościołek u Przemienienia Pańskiego, mając sobie na to dwie niwki od miasta darowane. Dokupiwszy kawał pola, założono tamże 1831 nowy cmentarz. 1711 roku 2 sierpnia piorun uderzył do kościoła żywieckiego, który wraz ze szkołą i jednym domem do szczętu zgorzał. Kosztowności i aparaty kościelne uratowano. Szkodę liczono na 200000 zł. 1712 zajęto się odbudowaniem kościoła, którego 1713 dokończono. Sygnaturkę pokryto miedzią za 2700 zł. 1714 sprawiono nowe organy za 6600 zł., 1722 trzy nowe dzwony, lane przez Medyolańczyka Franciszka Ferrari, z których największy 16, średni 7, najmniejszy 2 cetnary waży. Płacono za lanie po czerwonym złotym od cetnara. Dzwony te potem poświęcił Jan Tarło biskup poznański. 1723 zniesiono wieżę drewnianą i wymurowano nową osobno obok kościoła. 1724 sprawiono wielki ołtarz za 1000 zł. i ławki obok ołtarza. Rzeźba jest roboty Krystyana Fabiańczyka z Sopotni. 1721 pożar pochłonął dwie strony rynku i trzy ulice, razem domów 52. Franciszek Wielopolski przyczynił się także dostarczeniem materjału i robotników do pokrycia klasztoru OO. Reformatów w Kętach 1700 fundowanego pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP. przez Jędrzeja Jana Żydowskiego herbu Doliwa stolnika potem chorążego krakowskiego, sędzi grodzkie-

go i podstarościego, dziedzica dóbr Gierałtowic, Kossowy, Chrząstowic, Chwalanowa, Przybenic, Promnika, Olszy, Ochojna, Paszkówki, Kopytówki, Będzyna, Jaroszyna, Góry i Szulborowic. On fundował także różaniec w kościele w Pobiedrze 1689[131]). 1727 po śmierci Józefa Myszkowskiego kasztelana sandomirskiego, ostatniego ordynata[132]) i męzkiego potomka tej rodziny, margrabstwo pinczowskie przypadło na dom Wielopolskich, iż Mikołaj Komorowski starosta oświęcimski, lipnicki, potem nowotarski, miał w małżeństwie Annę Myszkowską marszałkownę koronną, której wnuczka Konstancja Krystyna poszła za Jana Wielopolskiego kanclerza koronnego.

Franciszek hr. Wielopolski umarł 1732, zostawiwszy z pierwszej żony Teressy córki Karola Tarły podkanclerzego koronnego a wdowy po Przyjemskim podstolim koronnym, zmarłéj 1701, synów dwóch: Karola kuchmistrza, potem koniuszego koronnego, starostę krakowskiego, i Jana starostę lanckorońskiego, cześnika koronnego, córkę zaś jednę Marcyannę zakonnicę u św. Jędrzeja w Krakowie; z drugiej żony znowu Anny Lubomirskiej córki Hieronima Lubomirskiego kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego zmarłej 1739, syna Hieronima starostę żarnowickiego, urodzonego 27 września 1723, zmarłego 1795.

Już 1700 osiedli dwaj księża Jezuici w Białej, aby wstrzymać szerzenie się protestantyzmu. Odby-

wali oni missje w pobliskiem państwie żywieckiem, w Radziechowach, Milówce, Jeleśni, Ślemieniu, umieli się także przypodobać Franciszkowi mgr. Wielopolskiemu i ująć go sobie. Odprawieniu atoli missji jezuickiej w Żywcu opierał się proboszcz żywiecki Jan Turowiecki przedtem kantor przy kościele katedralnym krakowskim, chociaż missji w Białej 1000 zł. był darował. Rzecz oparła się o konsystorz krakowski, a że 1730 w kościele żywieckim kurs śpiewać zaniechano, gdyż w skutku zmniejszonej z czasem wartości pieniędzy pierwotne fundusze nie wystarczały więcéj na utrzymanie czterech mansyonarzy przy kościele żywieckim, a Franciszek mrgr. Wielopolski mimo przedstawień proboszcza funduszu przyczynić nie chciał, przeto z nakazu władzy duchownej 1731 missja przyszła do skutku i nie mało obudziła sympatji ku Jezuitom. Jakoż Franciszek Wielopolski synom w testamencie mieć o nich pieczę przykazawszy, przeznaczył im 1400 zł. procentu z kapitału 20000 zł., który to kapitał 1743 na Ślemieniu ubezpieczony, a po zniesieniu zakonu jezuickiego do funduszu religijnego spłacony został. Zaraz po jego śmierci hrabina Anna kupiła im na mieszkanie dom za 1000 tymfów, a że była właścicielka onegoż (wdowa Cisowska) utyskiwała, iż wymożono na niej tę sprzedaż, przeto przybyli z Krakowa Jezuici dodali jej 100 zł. i żywić ją przyrzekli. 1747 Karol mrgr. Wielopolski dziedzic Żywca wymurował im dom,

w którym następnego zaraz roku oratorjum sobie urządzili, aż późniéj (1760) i kaplicę założyli mimo nieustannych sporów z proboszczem Józefem Strączyńskim (1732—1762). 1775 po zniesieniu zakonu jezuickiego dom ten kupił mrgr. Franciszek Wielopolski. 1841 wymurowano drugie piątro i na szkołę go urządzono.

Po śmierci matki trzej bracia hrabiowie Wielopolscy podzielili się spadłemi na nich dobrami tak, że najstarszy Karol wziął ordynacją pinczowską z Mirowem i Żywiec, do którego należały: miasto Żywiec, dalej wsie Sporysz, Obszar, Trzebinia, Swinna, Sienna, Przyłęków, Przyborów i Sopotnia (mała), stanowiące klucz żywiecki; Węgierska-Górka z Cięciną, Ciścem, Milówką, Solą, Rajczą, Ujsołami, Rycerką, Radeczką, Nieledwią, Kamesznicą, Szarem i Żabnicą; klucz jeleśniański, składający się z Jeleśni, Krzyżowy, Koszarawy, Korbielowa, Sopotni wielkiej, Pewli wielkiej i małej, Hucisk i Mutnego; klucz wieprzański obejmujący Wieprz mały i wielki, Juszczynę, Radziechowy, Bystrą i Brzuśnik; klucz lipowski z Lipową, Pietrzykowicami, Leśną nową i starą, Ostrem i Słotwiną; klucz starożywiecki obejmujący Stary-Żywiec, Zabłocie, Zadziele, Zarzecze, Międzybrodzie, Czernichów i Tresnę. Jan dostał Suchą z Krzeszowem, Strzyszawą, Tarnawą, Lachowicami, Izdeblem i Kukowem, potem Bobrek, Rabkę i Kobylankę, a najmłodszy Hieronim Pieskową-Skałę i Ślemień z Gilowicami, Łękawicą, Rych-

wałdem, Rychwałdkiem, Moszczanicą, Pewelką, Lasem, Kocierzem, Koconiem, Kurowem, Łysiną i Oczkowem, daléj Rożnów i Strzyżów. Karol mrgr. Wielopolski miał za sobą Elżbietę Mniszkowną marszałkownę wielką koronnę; umarł 1772, zostawiwszy synów trzech: Franciszka zmarłego 1800, Józefa zm. 1805 bezpotomnie i Ignacego zm. 1798, którzy się dobrami ojcowskiemi podzielili, i córkę Urszulę; Jan miał w małżeństwie Jabłonowską chorążankę koronną, Hieronim Potocką starościankę trembowelską. Atoli dobra Żywieckie znacznie były obciążone, co się stało przyczyną, iż takowe w obce przeszły ręce, po największej części na własność książęcia Albrechta syna Fryderyka Augusta elektora saskiego i króla polskiego i arcyksiążęcia Karola syna Albrechtowego (1838).

Nadmienić tu jeszcze wypada, iż 1756 dokończony został nowy kościół w Rychwałdzie, 1771 mrgr. Karol Wielopolski uwolnił rzemieślników żywieckich od robót, które od dawna do zamku rabiać byli zwykli. 1795 uwolnione zostało miasto spod jurysdykcji dominikalnej.—1838 założono kuźnice żelaza w Obszarze a 1837 zaczęto stawiać piece do wytapiania rudy żelaznej w Węgierskiej-Górce, w których 1840 roboty hutnicze rozpoczęto. W Złatny założono hutę szklanną.

VI.

1. Położenie, góry i rozległość dolin żywieckiéj i suskiéj.[133])

Od Brzetysławy aż po Rżowę na pograniczu Morawy, Szląska, Polski, Rusi-Czerwonéj, Multan i Wołoszczyzny z jednej, Węgier i Siedmiogrodu z drugiej strony, rozpiął się wielkim łukiem rozwartym ku południowemu zachodowi 120 mil długi łańcuch gór karpackich. Zachodnie pasma tych gór, począwszy od działu wodnego między przypływami Odry i Wisły na zachodzie (w Szląsku), aż po dział wodny przypływów Wisły i Dniestru na wschodzie, nazwano Bieskidami. Lud zamieszkujący te góry zwie wprawdzie pojedyncze grzbiety Bieskidami, nie mając jednak wspólnéj nazwy dla całego pasma. Koło Skoczowa na Szląsku nad Wisłą, nazywają grzbiet barana kidem, tak, że nazwa Bieskid czyli Beskid znaczyłaby tyle co przez (u ludu bez) kid czyli grzbiet.[134])

Góry Bieskidami zwane wznoszą się w kilku podłużnych działach, połączonych z sobą poprzecznemi przyporami. Grzbiety tego pasma wszędzie są połogie i łagodnie faliste, przez co zbywa im na téj rzeźbie górskiéj, którą zwą malowniczą i którą napotykamy w Tatrach, a ogółem we wszystkich górach powstałych na dródze wulkanicznej. W Bieskidach nie ma ostrych, poszarpanych szczytów, prostopadłych ścian, przepaścistych wązkich dolin, stromo sterczących skał. Wszystko tu zaokrąglone, boki i szczyty trawniczkiem i la-

sem pokryte, a widoki jednostajniejsze. Przyczyną tego jest gatunek skały, która wchodzi głównie w skład geologicznej budowy Bieskidów. Jest to bowiem ów jałowy piaskowiec karpatowy. stanowiący spodnie ogniwo formacji krédowej, z którego powstaje również jałowy i zimny grunt, a na którym nie utrzyma się ani bujna ani bogata roslinność. Grzbiety Bieskidów wznoszą się od 2—3500 st. n. p. m., wyższe szczyty sięgają 4—5500 stóp. Kilka rzek (Biała, Soła, Skawa, Raba, Dunajec i Poprad, Wisłoka, San i Wisłok) przerywając podłużne pasma Bieskidów tworzą poprzeczne doliny, przypierające niemal prostopadle do podłużnej osi Bieskidów i środkowego najwyższego ich pasma. Liczne potoki górskie wpadające po obu brzegach do wymienionych rzek, tworzą małe doliny podłużne. Wzdłuż tych dolin i po bokach otaczających je gór ciągną się mieszkania górali.

W najbardziej ku północy wysuniętej części zachodniego Bieskidu, w której się mieści Babia-Góra, i która stanowi przegrodę między Tatrami a doliną Wisły, legły poprzeczne doliny międzygórskie Soły i Skawy czyli żywiecka i suska, tamta w południowozachodnim kącie dawnego województwa krakowskiego, przytykającym od zachodu do Szląska i Węgier, od południa do Węgier, ta zaś tj. suska na wschód od poprzedniej.

Od Szląska i od pobratymczych górali szląskich Jabłonkowian odgranicza dolinę żywiecką

na zachód Bieskid szląski, od Słowian węgierskich w trenczyńskiej i orawskiej stolicy na południu aż po Babią-Górę Bieskid orawski, na wschód od Babigórców czyli górali od Babiej-Góry, Suchy i Jordanowa, osiadłych na północnych stokach Babiéj-Góry w kotlinie górnej Skawy aż po jej wyłom przez pasmo polskiego Bieskidu oddziela dolinę żywiecką przełęcz poprzeczna przypierająca południowem ramieniem do zachodniego skrzydła Babiej-Góry a północnem do Bieskidu polskiego pomiędzy Koconiem a Lasem wsiami parafji ślemieńskiej; na północ zamykają dolinę żywiecką i suską działy polskiego Bieskidu, ciągnącego się w prostym kierunku wschodnim od rzeki i miasta Biały po wyłom Dunajca między Sączem a Wojniczem.

Bieskid polski przerzyna na przestrzeni, w której się bliżej rozpatrzeć mamy, w kierunku od południa ku północy najprzód Soła między Żywcem a Kętami, czyli ściślej między Zadzielem i ujściem Łękawki rzeczki a Czańcem i Kobiernicami, potem Skawa między Suchą a Wadowicami.

Bieskid szląski wznoszący się między doliną żywiecką a Szląskiem od źrodeł rzeki Biały aż po groń Pochodzity (2815 stóp wied. nad powierzchnią morza) stanowi dział wodny między górną Wisłą z jéj przypływami i górną Olzą należącą do dorzecza od zachodu a górną Sołą i spływającemi ku niej potokami górskiemi od wschodu. Najwyższe szczyty Bieskidu szląskiego

od strony polskiej są: Klimczak (3524 st. wied.) powyż źródeł Biały rzeki na granicy Szląska, Magóra (3453) na wschód od Klimczaka, Skrzeczna (3951) nad Lipową wsią, Lipowa (2940) nad Ostrem wsią między Leśną a Twardorzeczką potokami, Krzcina (3204) ponad potokami Magórką i Przybędzą, Barania (3837), Mała-Barania (2081) między Sołą a Złatną potokiem na wschód od Kamesznicy.

Od góry Pochodzity począwszy aż po Rysankę, Hale Marszałkowską i Lipowską okrąża kotlinę górnéj Soły półkołem Bieskid orawski, rozgraniczający dolinę Soły od doliny Czaczy i Bystrzycy rzeki od południowozachodniej, a doliny Białej- i Czarnej-Orawy i Orawicy od południowo-wschodniej strony. Najwyższe szczyty w tem pasmie są: Kicorka-Mała (2522) nad Milówką, Zabawa (2602) między Nieledwią wsią a Sołą, Rachowiec (3016) między Sołą a Czerną potokiem, Magóra (3376) i Praszywka (3302) ponad Górną-Rycerką, Hala Racza (3904) ponad źródliskami Rycerki rzeczki, Mończot (3686), Rycerzowa (3814) ponad Rycerką-Dólną, Kubieszówka (2742) ponad Ujsołami, Pruszów (3190) i Sucha-Góra (3292) między Żabnicą, Milówką i Rajczą, Hala Lipowska (4183) pomiędzy źródliskami Żabnicy, Marszałkowy i Rysanki potoków.

Dział poprzeczny poczynający się od Rysanki i Hal Lipowskiej i Marszałkowej a koń-

czący się ponad samym Żywcem u ujścia Koszarawy rzeki do Soły górą Grojciem zwaną rozdziela kotlinę Soły od kotliny Koszarawy. Znaczniejsze szczyty tego działu są: Grojec (1346), Kicora (2407) między Przyłękowem a Sopotnią-Małą, Przybór (2838), Kicorka (2642), i Romanka (4321).

Na część Bieskidu orawskiego stanowiącą południową granicę doliny koszarawskiej, przypadają najwyższe szczyty zachodniego pasma Bieskidów: Pilsko (4916) i Babia-Góra (5448)[135]) wznosząca się już nad przypływami Skawicy. Między Pilskiem a Babią-Górą wznosi się Mądraława (3611).

Do zachodniego ramienia Babiej-Góry przypierająca przełęcz poprzeczna rozgranicza dolinę koszarawską a dalej żywiecką od doliny suskiej i dwu jej ramion tj. kotliny Skawicy i Stryszawki. Najwyższy szczyt jest tutaj groń Czerniawice (3508). Inne wyniosłości przypadające na linją stanowiącą dział wodny między Sołą i Skawą są: Baków (2427) między Pewlą i Huciskami, Kościnka (2211) między Kurowem a Koconiem i wzgórze ponad Lasem wsią (2163). Nadto należą do tego działu: Przyborowiec (2784) między Krzyżową a Głuchaczkami, Jałowiec (3149) nad Przyborowem, Lasek (2742) między Jeleśnią a Koszarawą.

Dolinę suską, należącą dawniej z doliną żywiecką do jednego państwa, odgranicza od do-

liny orawskiej od Babiej-Góry aż poza Łysą-Górę (2542) i Wielki-Las Bieskid orawski, od doliny Raby pasmo wzgórzy ciągnących się od Wielkiego-Lasu pomiędzy Skawą a Rabą koło Małego-Lubonia (2746), między Krzeczowem, Naprawą i Łętownią wsiami na Stołową (2654), Koszkową-Górę (2743) i Babicę groń (2301), gdzie się łączy z Bieskidem polskim, który od północy dolinę Skawy zamyka.

Znaczniejsze szczyty w pasmie orawskiego Bieskidu i przypierających do niego działów poprzecznych są: Palica (4320), Kielec (3033) i Hostojów (2337) na pograniczu węgierskiem, Solniczka (2680) między Lachówką i Stryszawką rzeczkami, Zawoja (2857) i Suszynów (2757) między Stryszawką a Skawicą, Na-Róży (3358) i Las-Bystry (2876) między Skawicą i Bytrzanką.

Najwyższe szczyty w Bieskidzie polskim są: między Białą rzeczką i Sołą: Magórka (2868) i Hrabacza-Łąka (2604), między Sołą a Skawą: Jaworzyna (2710), Kicora (2608), Szronka (2281), Kocierz (2761, według Zejsznera 2247 st. par., według Kreila 2269 st. w.).

Linją poprowadzoną od Kocierza na Łomną-Skałę (2933) i Bieskid (2899) między Tarnawą a Rzekami, stąd pomiędzy Jaszczurówką i Tarnawką potokami na Przydzwon (1124) ponad Skawę, a po wschodniej stronie Skawy na Hełm (1897) i Babicę groń bieży północna granica żywieckiej a dalej suskiej doliny.

Na wschodnim brzegu Skawy dzieli się Bieskid polski na kilka równoległych działów, pomiędzy któremi ku Skawie lub Rabie spływające potoki tworzą pomniejsze podłużne doliny międzygórskie.

Środkiem doliny żywieckiej, o ile takowa od niego w cztery przeciwne roztwiera się strony, jest miasto Żywiec nad ujściem Koszarawy do Soły 1085 st. w. nad poziomem morza położone[136]), w miejscu niegdyś błotnistem, ulice bowiem St. Marka i drógę koło dzwonnicy dopiero około r. 1784 nawiezionemi kamieńmi wysuszono.

Kto z zwiedzających te strony w pogodny czas lubi piękne międzygórskie widoki, niechaj wyjdzie na galerją wieży kościelnej, skąd najpyszniejszego użyje widoku nietylko na miasto pobudowane dosyć regularnie w długie poczęści ulice, liczące do 4000 mieszkańców, ale na całą okolicę wysokiemi do około otoczoną górami.

Od Żywca roztwiera się dolina żywiecka jednem ramieniem ku północnemu zachodowi, gdzie ją między Meszną a Huciskami przełęcz poprzeczna 1321 stóp wysoka oddziela od doliny Biały. Najdalej rozciąga się dolina żywiecka na południe wdłuż Soły i wpadającej do niej Rycerki i Cichy, tam pod Halę-Raczą, tu pod Wysoki-Bieskid. Trzecie ramię stanowi dolina Koszarawy ciągnąca się od Żywca w kierunku wschodniopołudniowym aż do źródeł potoków Glinnego pod Pilsko i Krzyżówki pod Bieskid orawski (2915)

a poza wieś Przyborów na Głuchaczki popod Babią-Górą. Czwarte ramię sięga na północnym wschodzie za biegiem rzeczki Łękawki po przełęcz kocońską.

Dolina suska sięga na zachód wzdłuż rzeczki Stryszawki po przełęcz kocońską co dopiero nadmienioną; na południowy wschód rozstępuje się ona na trzy równoległe międzygórskie doliny, z których jedna ciągnie się korytem Skawicy pod samę Babią-Górę, druga korytem Sidzinki poza wieś Skawinę, trzecia wzdłuż Skawy ku Łysej i Wielkiemu Lasowi.

Rozciąga się zatem dolina Soły od źródeł Radeczki ku ujściu Łękawki w kierunku południowo północnym na mil $5\frac{1}{2}$, dolina Koszarawy od źródeł rzeczki Krzyżówki do ujścia Łękawki na mil 4, a od przełęczy wilkowickiej do przełęczy kocońskiej na mil 3; dolina suska od przegibku kocońskiego do źródeł Skawy na mil $5\frac{1}{2}$. Najmniejsza odległość Soły od Biały rzeki wynosi m. $1\frac{1}{8}$, a Skawy od Raby między wsiami Skawą i Habówką tylko $\frac{1}{4}$ mili.

2. Siatka wodna dolin żywieckiej i suskiej.

Główną rzeką doliny żywieckiej jest Soła, doliny suskiej Skawa. Obie te rzeki wpadają do Wisły, pierwsza pod Oświęcimiem, druga poniżej Zatora. Obie zaś doliny należą do dolin poprzecznych; tedy rzeki przerzynające się przez nie rwą skalne brzegi w swym biegu, wynosząc

ku ujściu zsypiska kamieńca i żwiru. Przytem obie te rzeki spad mają bardzo nagły. Tak Soła między Żywcem a Bielanami poniżej Kęt na 3½ mili biegu ma około 380 st. spadu; Skawa zasię na 3 mile biegu pomiędzy Makowem a Wadowicami ma spadu około 340 st. Obie rzeki są spławne, Soła od Żywca od ujścia Koszarawy, Skawa od ujścia Skawicy powyżej Makowa, jakkolwiek tratwy i zponad Żywca i Makowa spuszczają, gdy wody przybędzie. Wody gościnne bywają na obu rzekach o jednym czasie, jedne z początkiem lata, drugie około św. Jakuba; prócz tego kiedykolwiek w lecie wody zbiorą. Gdyż na mniejszej wodzie statki osiadają, na większej zaś spad za nagły, szybkość spławu za wielka, a kierowanie tratwami bardzo utrudzone, przeto tylko na średniej wodzie spław możebny.

Tratwy składają się z sześciu do dziesięciu pni okrągłych pospajanych z sobą za pomocą krokiew poprzecznych. Ładują na nie deski, łaty, gąty, drzewo w łupkach drobniejszych. Niekiedy składają się tratwy tylko z łat i desek. Zwykle dwóch górali jedną kieruje tratwą. Spław aż do Wisły odbywa się w przeciągu 15 do 18 godzin; płyną jednak częstokroć aż pod Kraków. Czas pomyślny do spławu na tych dwóch rzekach trwa zwykle tylko dwa dni. Utrudniają spław groble rybackie i młyńskie, porozrywane tamy, których szczątki woda częstokroć w środku łoża rzeki osadza, i naniesione podczas powodzi drze-

wa, niemniej na górnym biegu tych rzek rumowiska skał, nawiezione przez rwące bystre potoki górskie, zaś na dolnym biegu częste mielizny i nasypiska zatykające koryto [136]). Dawniej, dopokąd w lasach pańskich taniej niż teraz było można dostać drzewa, spław i sprzedawanie onegoż stanowiły znaczną część zarobku górali od Żywca i Suchy.

Soła nastaje z połączenia kilku potoków górskich poniżej wsi Rajczy. Źródła ma ona pod Bieskidem a nazwisko bierze od lasu Sołka. Płynie aż po Rajczę w wschodnim, stąd w północnym kierunku. Potoki, z połączenia których Soła powstaje, są:

1) Słonica, tak zwana od słonych miejsc [137]), bieży przez wieś Sól, a źródła ma pod Oszadnicą;
2) Czerna płynie zpoza Rachowca i zabrawszy z sobą inne potoki leśne, łączy się z Słonicą;
3) Radeczka płynie wykopem zpod Magóry i mnoży się potokami idącemi zpod Wielkiej-Raczy i Kołyski;
4) Rycerka bieży zpod hal Rycerzowy i Będoszki i łączy się z Radeczką;
5) Danielka wypada wykopem zpod hal Rycerzowy i Muńszota;
6) Cicha nastaje pod Wysokim-Bieskidem, zabierając od zachodu Przysłop, od wschodu Zieloną-Wodę;
7) Glinka ma źródło pod Smrekowym-Wierchem,

8) Bystra płynie zpod Grubej-Buczyny i łączy się z Stracenicą, Rysanką zpod Rysanki, Gawłowskim zpod Redykalnego i innemi potokami.

Cztery ostatnie potoki, tj. Danielka, Cicha, Glinka i Bystra, połączywszy swe wody, jednem korytem poniżej Rajczy wpadają do Soły. Na zachodnim brzegu zabiera Soła Jaszczurówkę, Głębówkę, Bystrą i Złatną, które koło Kamesznicy wody swe w jedno zlewają koryto; dalej Przybędzę płynącą zpod hal Jaworzyny; potem Leśną łączącą się z Twardorzeczką i potokiem Malinowym; następnie Kalną bieżącą zpod Skrzeczny dwoma potokami, jednym przez Lipową, drugim przez Słotwinę; wreszcie Zelczę nastającą pod groniem Malinowym.

Od brzegu wschodniego wpadają do Soły: Mikulina biorąca początek zpod Redykalnego, Milówka płynąca od hal Suchej-Góry i Pruszowa, Żabnica zlewająca się z kilku potoków nastających zpod Pruszowa, Boraczego, Sendzielnego i Romanki, wreszcie Koszarawa. Ta ma źródła pod groniami Jałowczykiem i Czerniawicami i mnoży się Cichą płynącą od stryszawskiego Bieskidu, Bystrą, Przybyłką płynącą od Babiej-Góry, Krzyżówką nastającą pod orawskim Bieskidem na Krzyżówkach i łączącą się z potokami Kamienną, Glinnym i Uszczawnym, dalej Sopotnią wielką czyli Głębokiem, która płynie z pomiędzy hal gronia Taniecznika a w miejscu Sopot zwanem tworzy wodospad, Sopotnią małą bieżącą z

Skitówek, Pewelką płynącą zpoza Pewli wielkiej i Pewlicą wynikającą pod wierzchowinami Czeretnika. Od wschodu wpada także do Soły Łękawka płynąca od Ślemienia i łącząca się z Kocierką, co bieży zpod Łomnej-Skały popod Kocierz.

Skawa ma swoje źródła pod Bieskidem orawskim powyżej wsi Skawy, i płynie wielkie czyniąc kolana najprzód w kierunku wschodnim, potem północno zachodnim aż po Suchę, a dalej północnym aż do ujścia swego, zabierając po lewym brzegu Sidzinkę nastającą z dwóch górnych potoków od samej granicy węgierskiej bieżących, Skawicę wynikającą zpod Babiej-Góry i po obu brzegach zabierającą kilka pomniejszych potoków, wreszcie Stryszawkę płynącą zpod Czerniawic a mnożącą się potokami Lachówką, Zabretnicą, Błądzanką i innemi pomniejszemi. Od prawego brzegu wpadają do niej Wieprz bieżący zpod Koczkowy i Paleczka zabierająca Kamienną zpod gronia Babicy.

3. Drogi po dolinach żywieckiej i suskiej osnute.

Gościeniec główny tak zwany karpacki poczynający się od granicy szląskiej od Biały, ciągnie się po części pagórkami aż po przełęcz wilkowicką doliną Biały na Mikuszowice i Wilkowice, dalej ponad Zelczą w dolinę Soły, na Łodygowice, Żywiec, Stary-Żywiec, Okrajnik i przełęcz kocońską; stąd nad Koconką i Stryszawką w dolinę Skawy na Las i Kuków, Suchę i Ma-

ków do Jordanowa, przebierając się kilka razy z jednego na drugi brzeg Skawy.

Ten gościeniec można uważać za oś podłużną doliny żywieckiej i suskiej. Do niego przypierają liczne drogi poprzeczne, częścią tylko leśne i polne, wyprowadzające na północ na podgórze nadwiślańskie, na południe do Szląska i Węgier, na wschód do doliny Raby. Te drogi są:

1) Droga prowadząca korytem Soły od Starego-Żywca na Tresnę, Czernichów, Międzybrodzie żywieckie, lipnickie czyli Ponikiew i kobiernickie, a stąd jedną strzałą na Kobiernice, drugą na Porąbkę do głównego gościeńca ciągnącego się północnym krańcem Bieskidu polskiego od Biały na Kęty, Wadowice itd. ku Lwowu. Największa część tej drogi od Tresny do Porąbki wije się nad Sołą ciasnym wyłomem, przechodząc wciąż z jednego na przeciwny brzeg rzeki; będąc przytem kamienistą, w lecie nawet i przy małej wodzie i dla lekkich góralskich wózków niewygodna.

2) Gościeniec andrychowski poczyna się od gościeńca karpackiego poza Żywcem między Oczkowem i Okrajnikiem, poprowadzony przez Kocierz na Targanicę łączy się w Andrychowie z głównym gościeńcem podkarpackim. Droga to dobra, ale niepotrzebnie tak wysoko wyprowadzona. W zimie zawalają ją zaspy śniegu, przerywając często na kilka dni komunikacją.

3) Drożyna polna, leśna, kamienista, prowadząca od Lasu wsi na gościeńcu karpackim przez działy Bieskidowe około Łomnej-Skały (2933 st.) na wieś Rzeki (1302 st.) do Andrychowa.

4) Drożyna polna prowadząca z Kukowa od gościeńca karpackiego na Krzeszów do Śleszowic i Tarnawy lub do Skawiec nad Skawę rzekę.

5) Droga wiodąca zachodnim brzegiem Skawy od Suchy na Skawce, Mucharz, Świnną-Porębę, Gorzeń i przysiołek Mikołaj do Wadowic. Wygodna ta droga łączy gościeniec międzykarpacki z podkarpackim.

6) Drożyna polna i kamienista, przypierająca do poprzedniej we wsi Zembrzyce, wiodąca od wsi Budzowa dolinami potoków międzygórskich jednem ramieniem na Zachełmnę, Leśnicę i Brody przy Kalwaryi Żebrzydowskiej, drugiem na Zachełmnę, Skawinki i Lanckoronę, trzeciem na Baczyn, Palczę, Harbutowice i Sułkowice do gościeńca podkarpackiego, czwartem na Jachówkę, Bieńkówkę i Trzebunią nad Rabę.

7) Drożyna wiodąca dolinami potoków międzygórskich Wieprzca i Łętówki od gościeńca karpackiego na Wieprzec, Skomielnę czarną, Tokarnią i Krzczonów do doliny Raby.

8) Taka sama drożyna prowadzi od Osielca na Łętownią do Krzeszowa na drogę idącą od Myślenic doliną Raby i przez Luboń do doliny nowotarskiej.

Drogi wiodące do Szląska i Węgier są:

1) Gościeniec prowadzący od Żywca brzegiem Soły do Kamesznicy, a stąd jednem ramieniem na Ochodzitę (2815 st.) do Jabłonkowa na Szląsk, drugiem na Skalitę i Czaczę do doliny Wagu w stolicy trenczyńskiej.

2) Droga przypierająca do poprzedniej w Węgierskiej-Górce i prowadząca po wschodnim brzegu Soły na Cisiec, Milówkę i Rajczę do Ujsoł, a stąd dwiema strzałami do Orawy; jedną potokiem Cichym między Rycerzową i Wielkim-Bieskidem do Nowej-Bystrzycy, drugą potokiem Glinką do Kruszecnicy wsi orawskiej. Są to drożyny leśne i kamieniste.

3) Wygodna i dobra droga wiedzie od Żywca brzegiem Koszarawy na Obszar, Swinnę, Jeleśnią przez Bieskid orawski (2609) na Półhorę do Orawy.

4) Droga od Jordanowa na Spytkowice i Podwilk do Orawy.

Prócz gościeńca karpackiego i tak zwanych dróg komunikacyjnych od Żywca przez Kocierz do Andrychowa, na Kamesznicę do Szląska i stolicy trenczyńskiej, na Połhorę do Orawy, potem z Suchy do Wadowic, a na Podwilk do Orawy, wszystkie inne tutaj wymienione są drogi niewygodne, nierówne, kamieniste, kędy w czasie słoty i zimy częstokroć niepodobna przeprawa nawet z najlekszym wózkiem góralskim.

4. Zaludnienie doliny żywieckiej i suskiej w granicach powyżej oznaczonych.

Ludność doliny żywieckiej (Soły i Koszarawy) obejmuje przeszło 70,000, ludność doliny suskiej do 50,000 dusz religji niemal wyłącznie katolickiej. Protestantów jest w Żywiecczyznie około półtrzecia sta, mianowicie na pograniczu Szląska, w Szczyrku i w parafji łodygowskiej, potem cudzoziemców między robotnikami przy hutach i kuźnicach w Węgierskiej-Górce i na Obszarze. Żydów po karczmach w obu dolinach jest przeszło 1000.

Tak zwani górale od Żywca czyli Żywczacy zamieszkują następujące wsie:

1) Sól, Rycerkę górną i dolną, Ujsoły i Rajczę z kościołem parafjalnym w Rajczy;
2) Nieledwią, Szare, Milówkę, Kamesznicę, Żabnicę i Cisiec z kościołem parafjalnym w Milówce;
3) Cięcinę z Węgierską-Górką, Brzuśnik, Bystrą, Juszczynę i Wieprz z kościołem parafjalnym w Cięcinie;
4) Radziechowy, Ostre i Leśną z kościołem parafjalnym w Radziechowach;
5) Lipową i Słotwinę z kościołem parafjalnym (kapelanją lokalną) w Lipowej;
6) Salmopol i Szczyrk z kościołem (kapelanją) w Szczyrku;
7) Godzieszkę starą, wilkowicką i nową, kalną, Buczkowice, Łodygowice, Glemieniec, Bier-

ną i Huciską z kościołem parafjalnym w Łodygowicach;

8) Porąbkę należącą do parafji czanieckiej;

9) Międzybrodzie kobiernickie i lipnickie czyli Ponikiew z kościołem (kapelanją) w Ponikwi;

10) Międzybrodzie żywieckie, Czernichów, Tresnę, Zadziele, Zarzecze, Stary-Żywiec, Pietrzykowice, Moszczanicę, Żywiec miasto, Sienną, Koliby, Zabłocie, Sporysz i Obszar, Świnną, Trzebinią i Przyłęków, mające kościoł parafjalny w Żywcu;

11) Huciska, Mutne, Pewel wielką, Sopotnią małą i wielką, Jeleśnią, Biedaszków, Przyborów, Krzyżową i Korbielów z kościołem parafjalnym w Jeleśni;

12) Koszarawę i Bystrą z kościołem (kapelanją) w Koszarawie;

13) Pewel, Rychwałdek, Rychwałd, Gilowice, Łękawicę, Oczków, Okrajnik, Kocierz i Łysinę z kościołem parafjalnym w Rychwałdzie;

14) Ślemień i Kocoń, z kościołem parafjalnym w Ślemieniu.

Babigórcy czyli górale od Babiej-Góry, Suchej, Makowa i Jordanowa zamieszkują następujące wsie:

1) Pewełkę, Kurów i Las należące do parafji ślemieńskiej;

2) Kuków i Krzeszów z kościołem (filją) w Krzeszowie,

3) Lachowice z kościołem (kapelanją) w miejscu;

4) Stryszawę i Suchą z kościołem parafjalnym w Suchej;
5) Tarnawę z kościołem (kapelanją) w miejscu;
6) Śleszowice należące do parafji w Mucharzu;
7) Zembrzyce z kościołem parafjalnym w miejscu;
8) Marcówkę należącą do parafji stryszowskiej;
9) Zachełmną i Baczyn należące do parafji lanckorońskiej;
10) Bieńkówkę i Jachówkę z kościołem parafjalnym w Bieńkówce.
11) Budzów, Maków, Grzechinią, Białą, Juszczyn i Żarnówkę, mające kościoł parafjalny w Makowie;
12) Skawicę, Zawoję i Wilczną z kościołem parafjalnym w Zawoji;
13) Wieprzec, Kojszówkę i Osielcc z kościołem parafjalnym w Osielcu.
14) Bystrą, Jordanów, Chrobacze, Malejową, Toporzysko i Wysoką należące do kościoła parafjalnego w Jordanowie;
15) Naprawę należącą do parafji w Łętowni;
16) Skawę należącą do parafji w Rabie;
17) Spytkowice z kościołem parafjalnym w miejscu.

W dolinie Soły i Koszarawy tudzież przybocznych, prócz wymienionych 9 kościołów parafjalnych i 4 kapelanij, jest 6 kościołków excurrendami zwanych (św. krzyża, Przemienienia Pańskiego i św. Marka w Żywcu, w Starym Żywcu, Łękawicy i Gilowicach, tudzież 6 kaplic, w których się msza św. odprawia, (w Rycerce

górnej, Soli, Milówce, Kamesznicy, Szarem, Rychwałdzie.)

W dolinie Skawy, Skawicy i Stryszawki prócz 8 kościołów parafjalnych, 1 filjalnego i 2 kapelanij jest jeszcze kaplic mszalnych 7 (w Lesie, Suchej, Makowie, Białej, Wilcznej, Kojszówce, Wysokiej.)

Szkółek ludowych jest w Żywiecczyznie 9, do których około 1200 dzieci uczęszcza; w dolinie Suchej i hidrograficznie do niej należących dolinach przybocznych jest szkółek 12, do których przeszło 800 dzieci uczęszcza.

5. Roślinność dolin żywieckiej i suskiej.

Najważniejszem miejscem we względzie botanicznym w okolicy Żywca i Suchej jest Babiagóra. Leży ona prawie pod tym samym południkiem z zachodniemi stokami Tatr, a wysokością swoją sięga poza górną granicę lasów. Szczyt jej tworzy podłużny grzbiet z dwiema czubami, wyżną wschodnią, niższą zachodnią; północny bok z stromym spadkiem zasłaniają pomniejsze góry; najpiękniej wydaje się Babia góra od strony południowo-wschodniej lub zachodniej, skąd także najwygodniejsze jest wnijście. U dołu legły od trzech stron ogromne lasy. Znakomite wyniesienie tego potężnego wierchu nad okoliczne góry pasma Bieskidu sprawia, iż na niej znajdują się rośliny cechujące krainę alpejską czyli hal. Ważniejsze z pomiędzy nich są:

Abies alba Miller (Sosna Jodła), tworzy lasy aż do 3200 st. n. p.

Aconitum cammarum L. (Tojad długochełmowy) w lasach w miejscach otwartych i powyżej granicy lasów w miejscach trawiastych.

Aconitum Napellus L. (Tojad Mordownik), jak poprzedzający.

Adenostyles albifrons Koch. (Czerniak omszony), koło górnej granicy lasów.

Agrostis rupestris Willd. (Mietelnica skalna), na wierzchołku BG. między kamieniami.

Aira flexuosa L. (Śmiałek pogięty), koło wierzchołka BG. wszędzie.

Alchemilla vulgaris L. Var.: glabrata (Przywrotnik pospolity), powyżej lasów wszędzie.

Anemone alpina L. (Wietrznica alpejska), na wierzchołku BG. od strony południowej.

Anemone narcissiflora L. (Wietrznica narcyzkowata), tam gdzie poprzedzająca.

Arabis alpina L. (Gęsiówka alpejska), koło wierzchołka BG.

Arabis arenosa Smith. (Gęsiówka piaskowa), w miejscach wilgotnych cienistych tu i owdzie.

Aspidium aculeatum Swartz. (Paprotka kolczysta), w lasach u stóp BG.

Avena versicolor Vill. (Owies pstry), na wierzchołku BG.

Bartsia alpina L. (Zagorzałek alpejski), koło wierzchołka BG.

Blechnum Spicant Roth. (Podrzeń kłosowy), w lasach u stóp BG.

Campanula pusilla Jacq. (Dzwonek drobny), koło wierzchołka BG. po miejscach kamienistych.

Carex atrata L. (Turzyca czarniawa), na wierzchołku BG.

Carlina acaulis L. (Kąsina bezłodygowa), po suchych słonecznych miejscach koło BG. pospolita.

Cerastium alpinum L. (Rogownica alpejska), na wierzchołku od strony północnej.

Cetraria islandica Ach. (Płucnica izlandzka), na wierzchołku BG. i poniżej.

Chaerophyllum hirsutum L. (Świerząbek włosisty), w lasach dosyć częsty.

Chrysanthemum rotundifolium W.K. (Jastruń okrągłolistny), koło górnej granicy lasów.

Cineraria crispa Jacq. Var. rivularis (Popielnik potokowy), w lasach ku kosodrzewinie koło potoków.

Circaea alpina L. (Czartawa alpejska), w lasach u stóp BG. od północy.

Cirsium Erisithales Scop. (Ostrożeń lepki), po łąkach i po brzegach lasów koło BG.

Cladonia rangiferina Hoffm. (Chrobotek renożywny), na wierzchołku BG. wszędzie.

Coeloglossum viride Hartm. (Storczyk zielony), na górnej granicy lasów tu i owdzie.

Convallaria verticillata L. (Konwalja okrężkowata), po brzegach lasów koło BG.

Dentaria glandulosa Willd. (Ząbek gruczołowaty), w lasach u stóp BG. wszędzie.

Doronicum austriacum Jacq. (Omieg gładki), w lasach lub koło wierzchołka BG.

Empetrum nigrum L. (Bażyna czarna), po miejscach mokrych między kosodrzewiną i koło wierzchołka BG.

Euphorbia silvestris Jacq. (Ostromlecz leśny), w lasach wszędzie.

Fagus silvatica L. (Buk pospolity), tworzy dosyć piękne lasy po bokach BG.

Festuca ovina L. Var: vivipara (Kostrzewa żyworodna), koło wierzchołka BG.

Festuca varia Haenke. (Kostrzewa zmienna), z poprzedzającą, od strony północnej i południowej BG.

Galium pumilum Lam. (Przytulia drobna). koło wierzchołka BG.

Galium rotundifolium L. (Przytulia okrągłolistna), w lasach u stóp BG. od strony północnej i południowej.

Gentiana asclepiadea L. (Goryczka trojeściowata), po brzegach lasów wszędzie.

Gentiana campestris L. (Goryczka polna), jak poprzedzająca.

Gentiana ciliata L. (Goryczka rzęsowata), wszędzie po suchych pagorkach około BG.

Gentiana cruciata L. (Goryczka krzyżowolistna), z poprzedzającemi tu i owdzie.

Gentiana germanica Willd. (Goryczka niemiecka), po łąkach suchych wszędzie.

Gentiana punctata L. (Goryczka kropkowana), koło wierzchołka BG.

Geranium silvaticum L. (Bodziszek leśny), w lasach i ku wierzchołkowi BG. tu i owdzie.

Geum montanum L. (Kuklik górski), powyżej granicy lasów wszędzie w miejscach trawiastych.

Gladiolus imbricatus L. (Mieczyk dwucebulny), na polanach i między owsami koło BG. pospolity.

Gnaphalium norvegicum Gunner. (Szarota norwegska), koło wierzchołka BG.

Gnaphalium silvaticum L. (Szarota leśna), po lasach wszędzie.

Gnaphalium supinum L. (Szarota drobna), na szczycie po kamieniach.

Gymnadenia albida Rich. (Koślarzek białawy), na górnej granicy lasów i między kosodrzewiną tu i owdzie.

Gymnadenia conopsea R. Br. (Koślarzek długoostrogowy), po łąkach wszędzie.

Hieracium alpinum L. Var: Halleri. (Jastrzębiec alpejski Hallera), koło wierzchołka BG. od wschodu.

Hieracium alpinum L. Var: nigrescens. (Jastrzębiec alpejski czarniawy), razem z poprzedzającym.

Homogyne alpina Cassin. (Podbiał alpejski), w lasach u stóp i koło wierzchołka BG. od strony południowej.

Hypochoeris glabra L. (Prosieniczek gładki), po polanach pospolity.

Juncus silvaticus Willd. (Sit leśny), pospolity w lasach w miejscach mokrych.

Juniperus nana Willd. (Jałowiec karłowaty), koło wierzchołka BG. tu i owdzie.

Lecanora brunnea Swartz. (Misecznika cisoczarna), na wierzchołku BG.

Listera cordata R. Br. (Dwójlist sercolistny), w lasach od strony południowej.

Lonicera nigra L. (Suchodrzewka czarna), w lasach i po wyręblach wszędzie.

Luzula albida DC. Var: rubella. (Laniczka miedzianobarwna), między kosodrzewiną.

Luzula maxima L. (Laniczka wielka), w lasach u stóp BG. i wyżej dosyć pospolita.

Luzula spadicea DC. (Laniczka brunatna), na wierzchołku BG. pospolita.

Lycopodium annotinum L. (Widłak jałowcowaty), w lasach od strony wschodniej.

Lycopodium Selago L. (Widłak Wroniec), koło wierzchołka od północy.

Lysimachia nemorum L. (Tojeść gajowa), w zaroślach i lasach u stóp BG. od północy.

Meum Mutellina Pers. (Wszewłoga. Niedźwiedzi koper), koło wierzchołka tu i owdzie.

Myricaria germanica Desv. (Tamary-

szek nadbrzeżny), po kamieńcu koło Skawicy wszędzie.

Orchis globosa L. (Storczyk kulisty), po łąkach koło BG. wszędzie.

Petasites albus Gaertn. (Lepiężnik biały), w miejscach mokrych u stóp BG. koło potoków i między kosodrzewiną.

Phleum alpinum L. (Bżanka alpejska), na wierzchołku BG. wszędzie.

Phyteuma orbiculare L. (Zerwa kulista), w lasach u stóp BG. pospolita.

Picea vulgaris Link. (Sosna Świerk), tworzy lasy aż do 4200 st. n. p. m.

Pimpinella magna L. (Biedrzeniec wielki), koło wierzchołka od południa.

Pinus Mughus Scop. (Sosna kosodrzew), powyżej lasów.

Poa caesia Smith. (Wyklina modrawa), na wierzchołku BG. w miejscach kamienistych.

Poa laxa Willd. (Wyklina wątła), razem z poprzedzającą.

Poa nemoralis L. (Wyklina gajowa), w lasach od północy.

Poa sudetica Willd. (Wyklina leśna), między kosodrzewem od południa.

Polypodium alpestre Hoppe. (Paproć alpejska), między kamieniami koło wierzchołka BG.

Potentilla aurea L. (Pięćperst złotobarwny), powyżej granicy lasów w miejscach trawiastych wszędzie.

Potentilla salisburgensis Haenke. (Pięćperst alpejski), razem z poprzedzającym.

Prenanthes purpurea L. (Przenęt purpurowy), w lasach i w kosodrzewinie tu i owdzie.

Primula elatior Jacq. (Pierwiosnka ogrodowa), po brzegach zarośli u stóp i ku wierzchołkowi BG. dosyć często.

Ranunculus aconitifolius L. (Jaskier tojadolistny), na górnej granicy lasów i między kosodrzewiną.

Ranunculus montanus Willd. (Jaskier górski), koło wierzchołka BG. od wschodu.

Ranunculus nemorosus DC. (Jaskier gajowy), po brzegach lasów i po polanach.

Rhodiola rosea L. (Różaniec różowonny), między kosodrzewem i po wierzchołku BG. wszędzie.

Ribes petraeum Wulfen. (Porzeczka skalna), w górnej granicy lasów.

Rosa alpina L. (Róża alpejska), powyżej lasów od strony alpejskiej.

Rumex acutus L. (Szczaw' kobyli), koło szałasów na polanach pospolity.

Rumex alpinus L. (Szczaw' alpejski), po polanach koło szałasów, także koło wierzchołka BG. od zachodu.

Rumex arifolius All. (Szczaw' obrazkolistny), na wierzchołku BG. od zachodu.

Rumex obtusifolius L. (Szczaw' tępolistny), koło szałasów najpospolitszy.

Salix hastata L. (Wierzba oszczepowata), po miejscach wilgotnych w lasach i między kosodrzewiną.

Salix phylicifolia L. (Wierzba błękitnawa), koło potoków pod BG.

Salix riparia Willd. (Wierzba brzegowa), z poprzedzającą.

Salix silesiaca Willd. (Wierzba szląska), po miejscach wilgotnych między kosodrzewiną tu i owdzie.

Salvia glutinosa L. (Szałwia lepka), po brzegach lasów pospolita.

Sambucus racemosa L. (Bez gronkowaty, po wyręblach i lasach wszędzie.

Saxifraga Aizoon Jacq. (Łomikamień gronkowaty), na szczycie i po bokach południowych i północnych tu i owdzie.

Scolopendrium officinale Swartz. (Języczyca lekarska), w lasach około BG. od północy.

Sedum Fabaria Koch. (Rozchodnik purpurowy), tu i owdzie między kosodrzewem koło wierzchołka.

Sedum repens Schleicher. (Rozchodnik płożący), po wierzchołku BG.

Sempervivum montanum L. (Rojnik górski) na wierzchołku od zachodu i północy.

Senecio subalpinus Koch. (Starzec polanowy), po polanach pospolity.

Soldanella alpina L. (Jaślinek alpej-

ski), między kosodrzewiną i na samym wierzchu od południa.

Solidago Virga aurea L. Var: alpestris (Nawłoć alpejska), koło wierzchołka od północy.

Streptopus amplexifolius DC. (Lecznik właściwy), w lasach od strony północnej.

Trifolium spadiceum L. (Koniczyna kasztanowata), po łąkach mokrych u stóp BG.

Valeriana tripteris L. (Kozłek trójlistny), w lasach od północy i ku wierzchołkowi.

Veratrum Lobelianum Bernh. (Ciemierzyca zielona), między kosodrzewiną i koło wierzchołka BG.

Veronica aphylla L. (Przetacznik bezlistny), koło wierzchołka.

Viola biflora L. (Fiołek dwukwiatowy), na wierzchołku BG. [138])

C 004996 II
komp.

Czcionkami Karola Prochaski.